

Werner Gitt

... a inne religie?

clv

Christliche

Literatur-Verbreitung e.V.

Postfach 110135 • 33661 Bielefeld

Autor: Prof. dr inż. **Werner Gitt** ur. w 1937 roku w Raineck/Prusy Wschodnie. W latach 1963 – 1968 studia w Wyższej Szkole Technicznej w Hanowerze, ukończone z tytułem inżyniera dyplomowanego. W latach 1968 – 1971 asystent w Instytucie Techniki Regulacyjnej w Wyższej Szkole Technicznej w Aachen. Po dwóch latach pracy naukowo-badawczej uzyskuje tytuł dr inż. Od roku 1971 kierownik działu przetwarzania danych w Federalnym Instytucie Fizyko-Technicznym (PTB) w Braunschweigu, od roku 1978 profesor i dyrektor w tymże instytucie. Liczne opracowania naukowe z zakresu informatyki, matematyki numerycznej, techniki regulacyjnej. Od roku 1966 żonaty z Marion. We wrześniu 1967 roku urodził im się syn Carsten, a w kwietniu 1969 córka Rona.

1. wydanie polskie 2000

© 1991 by CLV · Christliche Literatur-Verbreitung

Postfach 110135 · 33661 Bielefeld (Niemcy)

Tłum. z jęz. Niemieckiego: Alina Łukawska

Korekta: Heinrich Kluzik

Okładka: Dieter Otten, Gummersbach

Skład: Enns Schrift & Bild, Bielefeld

Druk i oprawa: Elsnerdruck Berlin

ISBN

Spis treści

Wstęp	7
1 Wprowadzenie	11
2 Zastosowanie wynalazczego daru człowieka: miliony patentów	13
3 Czego nie odnotował żaden urząd patentowy	24
4 Ludzkie religie: tysiące różnych dróg	28
4.1 Ludzki problem	28
4.2 Co jest religią?	31
4.3 Pochodzenie religii	37
4.4 Cechy charakterystyczne religii	40
4.5 Czy religie pochodzą od Boga, czy od człowieka? ...	44
5 Droga Boga do człowieka: jedyna Ewangelia	47
5.1 Boża diagnoza: Boskie rozliczenie człowieka	47
5.2 Skutki grzechu: potrójna śmierć	52
5.3 Religie z punktu widzenia Biblii	54
5.4 Objawienie Bożej woli	58
5.5 Zbawcza droga do życia: droga bez dróg pobocznych	61
5.6 Droga życia: Boże polecenie	63
5.7 Droga życia: zapłacone na Golgocie	64
6 Droga prowadząca do życia wiecznego. Jak na nią wkroczyć?	68
6.1 Pokuta: głęboko sięgająca przemiana umysłu	69
6.2 Nawrócenie: świadomy powrót do Boga	70
6.2.1 Czy nawrócenie jest konieczne do życia wiecznego?	71
6.2.2 Jak często człowiek nawraca się?	71
6.2.3 Kto musi nawrócić się?	72
6.2.4 Dlaczego należy nawrócić się?	74
6.2.5 Kiedy należy nawrócić się?	75
6.2.6 Jak praktycznie wygląda nawrócenie?	77
6.2.7 Jakie są następstwa nawrócenia?	79

7	Nowonarodzenie: narodziny dziecka Bożego	81
7.1	Cechy nowonarodzenia	81
7.2	Błędne pojmowanie nowonarodzenia	82
7.3	Następstwa nowonarodzenia	83
8	Wiara płynąca z serca: zbawienna lina	85
8.1	Rodzaje wiary	86
8.2	Jezus Chrystus podstawą wiary	91
8.3	Kroki wiary – życie w pełni	92
9	Czym różni się Ewangelia od religii?	96
10	Ludzie bez Ewangelii: zbawieni czy zatraceni?	98
10.1	Głoszenie Ewangelii w Królestwie Umarłych: późniejsza szansa?	98
10.2	Pojednanie wszystkich: zbawienie bez wyjątku? ...	99
10.3	Łaska Boża: zasięg bez granic?	103
10.4	Poganie na sądzie: kryteria sądu	104
10.5	Z jakiego powodu poganie mogliby pójść na zatracenie?	108
10.6	Czy ludzie żyjący przed przyjściem Jezusa na świat żyli za wcześnie?	109
10.7	Czy odchodzące z tego świata niemowlęta i dzieci umarły za wcześnie?	112
11	Co powinniśmy zrobić? Nawrócenie i misja	114
12	Ojczyzna niebo. O czym zawsze chcieliście wiedzieć, a nie mieliście odwagi zapytać	122
12.1	Jak to jest z piekłem?	123
12.2	Co wiemy o niebie?	126
13	Uwagi końcowe	143
 DODATEK		
	Czy istnieje możliwość zbawienia po śmierci?	146
	Bibliografia	153
	Indeks autorów	156
	Objaśnienie użytych skrótów ksiąg biblijnych	158
	Źródła rycin	159

Wstęp

Żyjemy w czasach, w których dzięki podróżom możemy dotrzeć do prawie każdego, dowolnego zakątka świata. Wciąż dochodzi do kontaktów z innymi społeczeństwami, kulturami, stylami życia, jak również *religiami*. Poza tym mas media przyczyniły się do tak dużego przepływu informacji, z jakim nie mieliśmy do czynienia nigdy wcześniej. Patrząc na dużą ilość systemów religijnych, całkiem nowym wydaje się od dawna stawiane pytanie: Czy każdy może być zbawiony na swój własny sposób, czy też istnieje tylko jedna droga prowadząca do Boga? Pytanie to warte jest gruntownego przemyślenia, gdyż od odpowiedzi na nie zależy cała wieczność. Książka „...a inne religie?” ma być pomocą w odnalezieniu odpowiedzi na nie. Tytuł książki początkowo wydaje się sugerować, że chrześcijaństwo jest jedną z wielu religii. Chrześcijaństwo w mowie potocznej zbyt pochopnie zaliczane jest do religii. Przykładem może być przedmiot nauczany w szkołach, który nazywamy „religią“, a który w pierwszym rzędzie zorientowany jest na nauczanie chrześcijaństwa.

Odpowiedzi na pytania: Książka „...a inne religie?” ma na celu udzielenie biblijnej odpowiedzi na podstawowe i wciąż na nowo stawiane pytania: Czy różne religie są tylko różnymi drogami prowadzącymi do Boga, czy też ratunek i zbawienie można znaleźć jedynie w Ewangelii? Co będzie z ludźmi, którzy nigdy nie słyszeli biblijnego przesłania? Czy niemowlęta, które umarły są w niebie?

Jedynym źródłem informacji o Ewangelii jest Biblia. Już w Starym Testamencie odnajdziemy szereg profetycznych passusów, które wskazują na ten jedyny w swoim rodzaju sposób zbawienia zgubionego człowieka. „Dobra Nowina“ została w pełni objawiona przez Jezusa i jego apostołów w Nowym Testamencie. Bóg użył czterdziestu pięciu wybranych osób aby przekazać nam swoje myśli. Kluczowe zdanie w drugim liście do Tymoteusza (3,16) „całe Pismo przez Boga jest natchnione ...“ wskazuje na sposób w jaki Bóg nas informuje, sposób, który nie da się opisać przez żaden ludzki model. Informacja w nim zawarta jest przekazywana biblijnym autorom przez Boga Ojca (2 Tym 3,16), przez Jezusa Chrysts-

tusa (Gal 1,12) i Ducha Świętego (2 P 1,21). Jezus modlił się do Ojca: „Słowo Twoje jest prawdą“ (J 17,17), a Paweł wyznał: „wyznaję (...) wierząc we wszystko, co jest napisane“ (Dz 24,14). Również i my przyłączamy się do tych wyznań zakładając prawdziwość Biblii we wszystkich jej wypowiedziach.

W książce „...a inne religie?“ zostanie jasno pokazane, że Ewangelia różni się w swoich podstawach od religii tak dalece, iż w konsekwencji nie można jej do religii zaliczyć.

Krąg czytelników: Zgodnie z powszechnie obowiązującym zdaniem: „Religia jest podstawową potrzebą każdego człowieka“ (patrz rozdz. 4) i w związku z tym, że wszystkich nas nurtują owe zasadnicze pytania, książka ta jest skierowana do każdego, zarówno do poszukujących, jak i do tych, którzy utwierdzili swoje życie w biblijnej wierze. Zapraszamy do czytania, czerpania informacji i podejmowania konkretnych działań zarówno chrześcijan, jak i wyznawców innych religii, ludzi starszych i młodych, intelektualistów i tych, którzy siebie do tej grupy nie zaliczają. Książka ta jest skierowana do czytelników nie znających Biblii, jak również do tych, którzy dobrze się w tej księdze orientują. Brzmi to tak obszernie jakby rzeczywiście dotyczyło każdego, a jednak ma tu miejsce pewne ograniczenie: Jeśli jesteście całkowicie przekonani o słuszności waszej życiowej drogi i w żadnym wypadku nie chcecie zmienić swojego postępowania, to nie powinniście czytać tej książki.

Sposób podejścia: Konrad Adenauer (1876 – 1967), były kanclerz Republiki Federalnej Niemiec, powiedział: „Jeśli chce się zgłębić skomplikowane rzeczy, trzeba na nie patrzeć w prosty sposób.“ Tak też rozumiana będzie myśl przewodnia tej książki, którą jest, być może nieoczekiwane w tym kontekście, słowo „wynałazek“. Konsekwentne podążanie za tą myślą pomoże czytelnikowi osiągnąć wyznaczony cel.

Większość biblijnych cytatów została przytoczona w sposób dosłowny, aby nie przerywać toku czytania ciągłym przeszukiwaniem Pisma Świętego. Skorzystano tu z przekładu Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego. Jeśli jednak posłużono się innymi tłumaczeniami Biblii, ze względu na łatwiejsze zrozumie-

nie tekstu lub tłumaczenie bliższe tekstowi oryginalnemu, to zostały one podane po odpowiednich cytatach. Odsyłacze do źródeł literatury lub cytatów podano w nawiasach kwadratowych (np. [K3,11]). Składają się one z oznaczenia rozpoczynającego się od pierwszej litery nazwiska autora książki (lub wydawcy książki) i następującego po nim numeru. Jeśli występuje jakaś inna liczba to jest ona numerem strony w podanym źródle.

Podziękowania: Pragnę wyrazić wdzięczność mojej kochanej żonie za trud przepisania tej książki. W dalszej kolejności dziękuję korektorom z wydawnictwa CLV. Przeglądając mój manuskrypt udzielili mi cennych wskazówek, z których chętnie skorzystałem.

Modlitwą moją jest, aby książka ta mogła być pomocą w kwestiach dotyczących wiary dla wielu czytelników. Najwyższym jednak celem jest, aby poszukujący znaleźli w niej zachętę do żywej wiary i mogli powiedzieć: „Znaleźliśmy tego, o którym pisał w zakonie Mojżesz, a także prorocy: Jezusa“ (J 1,45).

Werner Gitt

Wstęp do wydania szóstego

Właśnie ukazało się szóste wydanie tej książki, z czego bardzo się cieszę. Z ustnych i pisemnych opinii czytelników wnioskuję, że książka cieszy się przyjaźnią tych, którzy w naszym wielokulturowym i pluralistycznym społeczeństwie poszukują biblijnego ukiepunkowania. Szczególnie cieszę się z tych listów, w których czytelnicy składają świadectwo, że dzięki książce tej doszli do żywej wiary w Jezusa Chrystusa. W międzyczasie pojawiły się tłumaczenia książki na język angielski, rosyjski, czeski i węgierski.

Werner Gitt
Braunschweig, lipiec 1997

1 Wprowadzenie

Książka „...a inne religie?” ma za zadanie dogłębnie zająć się problematyką, która prowadzi do ożywionych dyskusji zarówno między chrześcijanami, jak i niechrześcijanami. Problematykę tę można naszkicować za pomocą czterech, wciąż na nowo stawianych pytań:

- Wszyscy ludzie poszukują prawdy. Czy nie należałoby szukać jej we wszystkich religiach, przecież każda z nich może zawierać przynajmniej jakąś jej część?
- Istnieje tak wiele religii. Czy wszystkie są niewłaściwe? Może istnieje jedna prawdziwa? Czy też ostatecznie wszystkie one prowadzą do tego samego celu?
- Wielu ludzi żyło przed przyjściem Jezusa na świat i nigdy nie słyszało chrześcijańskiego przesłania. Czy wiadomo gdzie spędzą wieczność?
- Również dzisiaj jest tak wielu ludzi, którzy nie mieli możliwości usłyszenia Ewangelii. Czy mimo to zostaną zbawieni, czy może pójdą na zatracenie?

Na podstawie szeregu dyskusji autor wie, że jeśli dochodzi do rozmów na temat wiary, pytania te należą do najczęściej stawianych. Po głoszeniu Ewangelii, niektórzy słuchacze zadają powyższe pytania, aby odwrócić uwagę od własnej decyzji wiary. W większości jednak przypadków są to szczerze pytania, na które szukają oni jasnej, biblijnej odpowiedzi.

Rozpatrując nurtujący nas temat zakładamy, że:

- Jediną wiążącą odpowiedź może dać nam sam Bóg. Odwołujemy się do biblijnych wypowiedzi, niezależnie od tego, czy pasują one do naszych własnych wyobrażeń, czy też nie, ponieważ w ten sposób należy traktować Słowo Boga.
- *Cała Biblia jest natchnionym przez Boga Słowem* (2 Tym 3,16)

i poświadcza swoją prawdziwość (J 17,17). Jeśli będziemy się tego trzymać, to nasze stopy staną na gruncie pewnym jak skała. W przeciwnym razie udamy się na lotny piasek ludzkich spekulacji.

W książce tej chcielibyśmy zająć się fenomenem istnienia tak dużej liczby religii patrząc nań z perspektywy ludzkiego ducha wynalazczego. Ludzie tworzą wynalazki wszędzie tam, gdzie dostrzegają jakąś lukę. Wypełniają ją duchowo i/ lub materialnie. Religie są właśnie takimi wynalazkami. Zostanie udowodnione, że należą one do owoców bogactwa ludzkich pomysłów, które mają zlikwidować lukę tam, gdzie wiedza na temat Stwórcy i jego charakteru została zatracona. Dlatego upraszczając moglibyśmy rozpatrywać tak ujęty temat książki pod hasłem „wynalazków“. Przy czym wyróżnimy tu **cztery rodzaje wynalazków**. Jeśli będziemy mieli na uwadze pytania:

- **kto** dokonał obecnych wynalazków?
- **po co** ich dokonano?

to w prosty sposób dojdziemy do rozwiązania początkowo postawionego problemu.

2 Zastosowanie wynalazczego daru człowieka: miliony patentów

Człowiek posiada dar wynalazczy, a jego dążenie do odkrywania jest niemalże nieograniczone. Zawsze kiedy ludzie mieli jakiś problem, intensywnie o nim myśleli i szukali jego rozwiązania. Statystyka Niemieckiego Urzędu Patentowego w Monachium (Deutsches Patentamt – DPA) może wyrzucić na nas pod tym względem niezatarte wrażenie [D1]: w samym tylko Niemieckim Urzędzie Patentowym zgłoszono w latach 1948 – 1989 ogromną liczbę patentów wynoszącą 2 426 739. Udział niemieckich patentów wynosił 1 552 333. W roku 1989 rozpatrzono w Monachium 41 244 zgłoszeń patentowych. Biblioteka Niemieckiego Urzędu Patentowego w Monachium należy do największych specjalistycznych bibliotek technicznych na świecie. Liczy ona 800 000 tomów i zawiera 16,5 miliona dokumentów patentowych z kraju i ze świata. Przyjrzyjmy się pokrótce niektórym dziedzinom życia zawartym w tych dokumentach:

Ludzkie wynalazki obejmują tak spektakularne rzeczy jak samolot, komputer czy telefon, które zasadniczo zmieniły świat, jak również zasady i reguły postępowania przydatne w życiu codziennym. Wiele z wynalazków miało swoje prototypy, które kiedyś wywoływały sensację, a dzisiaj posiadają jedynie wartość muzealną, np. pług parowy, bez którego rozwój współczesnej techniki rolnej byłby trudny do wyobrażenia. *Ryc. 1* przedstawia szczególny rodzaj pługa – parową motykę obrotową [H2] z roku 1877. To ważące tony monstrum było napędzane silnikiem parowym. Dzięki nowemu sposobowi uprawy ziemię przetrząsano, mieszano i jednocześnie kruszono. W miarę jak ludzki duch wynalazczy wciąż zajmował się tym problemem, parową motykę obrotową zastąpił traktory, wielolemieszowy pług przechylny.

Medycyna: Zastanówmy się nad technicznym stanem medycyny, która dzięki wynalezieniu mikroskopu oparła się na zupełnie nowym fundamencie. Niedawno, bo dopiero w minionym wieku, francuski chemik i mikrobiolog *Louis Pasteur* (1822 – 1895), dzięki mikroskopowym badaniom, doszedł do wniosku, że przyczyną chorób są pewne mikroorganizmy. Minęło zaledwie sto lat, odkąd

Ryc. 1: *Parowa motyka obrotowa z roku 1877.*

niemiecki bakteriolog *Robert Koch* (1843 – 1910) odkrył prątką gruźlicy i przecinkowca cholery. W ten sposób zapoczątkował on zwycięstwo nad siejącymi wśród narodów spustoszenie epidemiami.

Użycie technicznych środków przy diagnozowaniu chorób osiągnęło swój punkt kulminacyjny, kiedy niemiecki fizyk i laureat nagrody Nobla *Wilhelm Conrad Röntgen* (1845 – 1923) odkrył w roku 1895 promienie, których nazwa pochodzi od jego nazwiska. Wtedy po raz pierwszy można było zobaczyć wnętrza organizmu bez uciekania się do chirurgicznego zabiegu. Pewien naukowiec stwierdził: „Dzięki wynalazkowi *Röntgena* uratowano więcej ludzi niż zginęło ich we wszystkich dotychczasowych wojnach.“ Wraz z wynalezieniem optyki światłowodowej można bezpośrednio obserwować wewnętrzne narządy ciała ludzkiego (np. żołądek, jelita) i diagnozować chore miejsca. Zastosowanie tomografii komputerowej pozwala nawet na trójwymiarowe odtworzenie wewnętrznych części miękkich bez zastosowania szkodliwych promieni rentgena. Medycyna XX wieku umożliwiła postęp, o którym cierpiący na różne choroby ludzie poprzednich stuleci mogli tylko

marzyć. Potwierdzić to może zaledwie kilka przykładów z bogatego spektrum wynalazków: środki pomocnicze w diagnostyce; nowe klasy leków, od preparatów sulfonamidowych po antybiotyki; nowe metody operacji, od mikrochirurgii przez transplantację organów, po koagulację świetlną i chirurgię laserową. Od pierwszej transplantacji serca w roku 1968 przeszczepiono na całym świecie ponad 10 000 serc. Wskaźnik przeżycia jednego roku życia wynoszący w 1980 roku 64 % wzrósł do roku 1989 do prawie 90 %.

Komputer: Do najbardziej spektakularnych wynalazków naszego stulecia należy niewątpliwie komputer. Komputery o dużej mocy obliczeniowej dokonują dzisiaj kilku miliardów operacji obliczeniowych w czasie jednej sekundy, a mikrokomputery stają się coraz szybsze, łatwiejsze w obsłudze, tańsze i mniejsze. Nauka, gospodarka i życie codzienne zostały przez nie niemal całkowicie opanowane.

Niemiecki wynalazca *Konrad Zuse* (1910 – 1995) uchodzi za pioniera komputera sterowanego programowo. W roku **1936** zbudował on Z1. Był to czysto mechanicznie pracujący komputer z częstotliwością taktowania 0,2 Hz. Z1 został zniszczony w czasie wojny, ale zachowały się dokumenty świadczące o jego konstrukcji. W 1983 roku Zuse z pomocą Siemens AG, Bad Hersfeld, rozpoczął rekonstrukcję Z1. Sprawnie działająca kopia stanowi dzisiaj główną atrakcję wystawy komputerowej w *Muzeum Komunikacji i Techniki* w Berlinie. Pierwsza elektryczna maszyna licząca Zuse Z3, zbudowana z 2 400 przełączników, była gotowa do użytku w roku 1941. Jedna operacja mnożenia trwała wówczas od 4 do 5 sekund. Dalszym krokiem było zastosowanie lamp elektronowych. Amerykański komputer ENIAC, zawierający 17 000 lamp elektronowych i innych elementów składowych, był gotowy do użytku w roku **1946**. Urządzenie to ważyło 30 ton i dokonywało jednej operacji mnożenia w czasie 2,8 ms. W roku **1955** istniała już druga generacja komputerów ze zdecydowanie mniejszymi tranzystorami. W 1958 po raz pierwszy wykonano układ scalony. Jako wynalazek otwierający nowe horyzonty, jego układ i komponenty były zrobione z tego samego pod względem składu materiału. Ciągły przyrost ilości podstawowych elementów układu scalonego na powierzchni izolacyjnej płytki krzemowej (= chipie) doprowadził do powstania komputerów trzeciej generacji.

Ryc. 2: *Niemiecki wynalazca Konrad Zuse oraz jego współpracownicy Schweier i Saupe przy rekonstrukcji pierwszego komputera na świecie.*

W ostatnim czasie, prawie co dwa lata podwajała się liczba tranzystorów w układach scalonych. Dzisiaj jesteśmy w stanie zachować informacje o wszystkich numerach telefonów Warszawy na jednym jedynie chipie. *Ryc. 3* pokazuje opracowany dopiero w **1990** roku 16-megabitowy chip. Minikomputery dokonują obecnie więcej niż wypełniające całe sale maszyny przed dwudziestu laty i wciąż jeszcze nie widać końca ich miniaturyzacji i wzrostu prędkości działania. *Superkomputery* dysponują dzisiaj zapierającą dech w piersiach prędkością przetwarzania informacji. Najszybszy współczesny komputer wykonuje ponad 10 miliardów operacji obliczeniowych w czasie zaledwie jednej sekundy i z całą pewnością rekord ten zostanie wkrótce pobity.

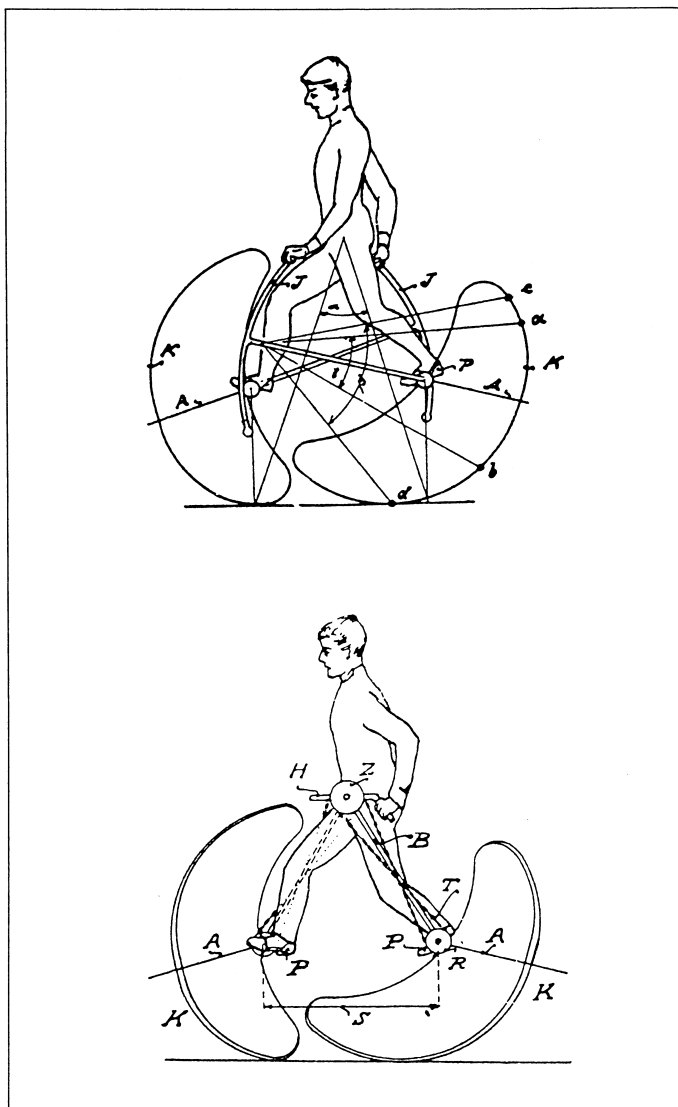
Ryc. 3: 16-megabitowy chip; 700 stron maszynopisu na jednej opuszce palca (odlew Siemens).

Kryminolog jest w stanie tylko za pomocą lupy rozpoznać i zanalizować, u każdego człowieka inaczej przebiegające, linie papilarne odcisku palca. Wyspecjalizowane struktury mikro-chipu, mimo że porównywalnego w swojej wielkości do opuszka palca, można rozpoznać jedynie za pomocą mikroskopu elektronowego. Na tym 16 megabitowym chipie Siemens ma mieścić się prawie 34 miliony elementów składowych. Na powierzchni milimetra kwadratowego należało umieścić do tego 240 000 drobniutkich tranzystorów układów scalonych i pamięci. Najmniejsze z tych elementów mierzą nieco więcej niż pół tysięcznej milimetra. Dla porównania: ludzki włos jest sto razy grubszy. Ten siedmiomilowy krok w elektronice zalicza się do najmłodszej generacji pamięci półprzewodnikowych. Jest on w stanie zachować 16 milionów (dokładnie: $16 \times 1024 \times 1024 = 16\,777\,216$) jednostek informacyjnych (bitów). Odpowiada to tekstowi zawartemu na 700 stronach maszynopisu – poniższa książka zmieściłaby się siedem razy na jednej opuszce palca. Według dzisiejszego (r. 2000) stanu techniki pojemność pamięci jednego chipa wynosi 256 megabitów.

Osobliwości: Ludzkie pomysły przyczyniły się do wynalazków, które należą dzisiaj do dość osobliwego zbioru i wzbudzają w nas podszyty zarozumiałością uśmieszek. Przykładem może być opatentowane w roku 1910 pod numerem DRP 235 849 „zabezpieczenie przed kradzieżą i podmianą okrycia głowy“. Uzasadnienie wynalazku brzmi: „Wynalazek działa w ten sposób, że ochrania wewnętrzne wgłębienie okrycia głowy dzięki przebiegającemu przez nie w poprzek zabezpieczeniu, które uniemożliwia złodziejowi używanie tego okrycia głowy, a w razie potrzeby może służyć do zaczepienia kapelusza na wieszaku lub innym sprzęcie tego typu.“ Rzesza wynalazców uważała osiąganą przy chodzeniu prędkość za zbyt małą i tu również odpowiednio zareagowała. Tak to w roku 1903 *Robert Michael* z Lipska zgłosił do opatentowania pod numerem 152 505 swoje „siedmiomilowe buty“ – urządzenie do powiększania długości kroków (ryc. 4). Zapis patentu brzmiał: „siedmiomilowe buty‘ mają służyć człowiekowi do szybkiego poruszania się dzięki ruchowi chodzenia, a w razie potrzeby mają też zagwarantować możliwość pokonywania przeszkód bez konieczności opuszczania urządzenia przez idącego.“ I w końcu *Georg Erich Haehnel* z Griesheimu wpadł w 1920 roku na pomysł podpięcia pod stopy cylindrów silnikowych, które umożliwiałyby użytkownikowi skokowe poruszanie się (DRP 353 119). Do dalszego spektrum osobliwych wynalazków prowadziło znaczne powiększenie wanny do kąpieli. Ryc. 5 pokazuje, jednocześnie wyjaśniając funkcjonowanie, opatentowanej w 1889 roku przez *Carla Dittmanna* pod numerem 51 766, „huśtawko – wanny z falami“.

Dzisiaj niemalże niewyobrażalnym wydaje się wynalazek pomysłu *Daniela Keutmanna* i *Augusta Coutellego* z Essen. W 1902 roku, pod numerem DRP 142 380, zgłosili oni do opatentowania „przyrząd do robienia przedziałka we włosach“ (Ryc. 6). Uzasadnienie zgłoszenia patentowego było sformułowane następująco: aby każdy „był w stanie, bez pomocy kogoś innego, szybko i prosto w dowolnym miejscu przedzielić swoje włosy, tzn. aby mógł zrobić tak prosty przedziałek, że będzie przebiegał on równolegle do linii przewidzianych po obu stronach głowy“.

Perpetua mobilia: „*Perpetua mobilia*“ (łac., coś, co się ciągle porusza) należą do grupy wynalazków, których nie da się pominąć. Twórcy tego typu wynalazków niejednokrotnie poświęcili całe

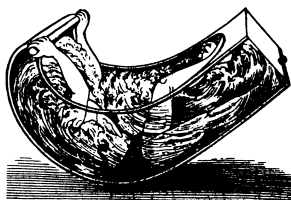


Ryc. 4: „Siedmiomilowe buty“ Roberta Michaela (1903), urządzenie do powiększania długości kroków (DRP 152 505).

Dittmann's Wellenbad-Schaukel D. R.-P. 51766



1. Leichter Wellenschlag.



2. Starker Wellenschlag.

bietet während der heißen Sommermonate die angenehmste und dem Körper zuträglichste Erfrischung. Der Effekt ist derselbe wie im Seebade und hat den Vorteil der Temperatur- und Wellenschlag-Regulierung.

Gebrauchsanweisung: Man fülle die Schaukel mit 2-4 Eimer Wasser, setze sich möglichst hoch in die Rückenlehne derselben und halte sich mit beiden Händen an der eichenen Wulst; durch Anziehen und Strecken der Beine erzeugt man das Schaukeln und erzielt nach der aufgewendeten Energie bis 12 Sturzwellen in der Minute, die sich brausend über den Körper ergießen. Nässe im Zimmer ist dabei ausgeschlossen.

Dittmann's Wellenbadschaukel ist ein Universalbadeapparat; sie bietet außer dem erfrischenden und nervenstärkenden Wellenbade durch Benutzung des dazugehörigen Holzbockes auch ein Boll-, Kinder- und vorzügliches Seebad. Der Apparat nimmt wenig Raum ein, ist von verzinktem Flußstahleblech gefertigt und fast unverwundlich. Preis 40 Mark, Verpackung 2 Mark. Ausführliche Prospekte kostenfrei. (1124)

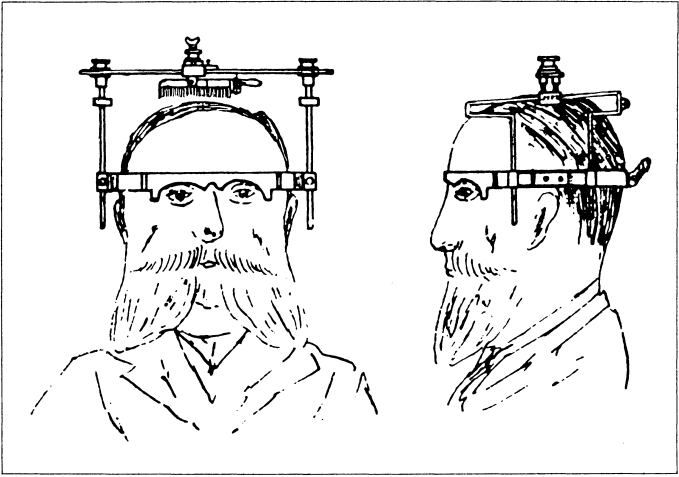
Moosdorf & Hochhäusler, Fabrik sämtlicher Badeapparate, Berlin S. 14, Kommandantenstraße 60.

Ryc. 5: Huštawko – wanna Carla Dittmanna (1889), przyrząd do kąpeli przynoszącej większą radość (DRP 51 766).

Opis: Oferuje podczas gorących miesięcy letnich przyjemne i sprzyjające organizmowi odświeżenie. Efekt kąpeli jest taki, jak przy kąpeli morskiej, a dodatkową zaletą jest regulacja temperatury i wielkości fal.

swoje życie i majątek, aby wynaleźć utopijną maszynę, która by się stale poruszała bez dopływu energii. Jeśliby oni rozważyli i zaakceptowali podstawowe prawa natury (np. prawo zachowania energii, prawo entropii), które takie maszyny z założenia wykluczają, zaoszczędziliby sobie popełnienia wielu błędów. Jeszcze do dzisiaj niektórzy wynalazcy trudzą się kwestiami, które sięgają myśli o perpetuum mobile. Przedstawiona na ryc. 7 maszyna *Alessandro Capra* ma przedstawiać koło, które raz wprowadzone w ruch wciąż porusza się bez dostarczania energii. Możliwość stworzenia perpetuum mobile *pierwszego rodzaju* wyklucza fizyczne prawo zachowania energii. Mimo to perpetuum-mobiliści przysłużyli się nauce – dzięki swoim niez mordowanym wysiłkom potwierdzili, że prawa natury nie dają się przechytrzyć żadnej ludzkiej fantazji.

Rodzaje wynalazków: Przyglądając się bliżej rezultatom i wartości powyższych wynalazków, można stworzyć następujący podział:

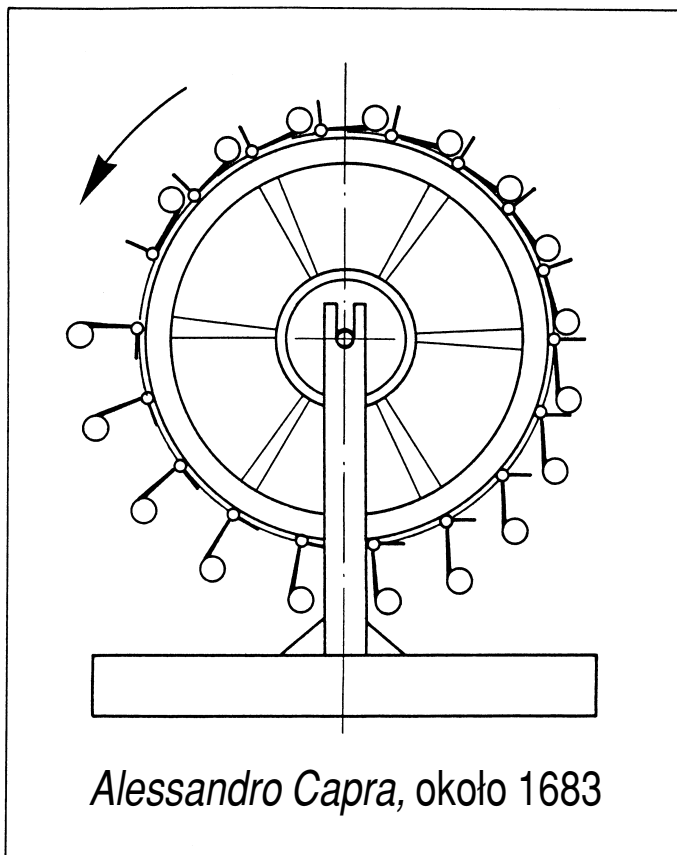


Ryc. 6: *Przyrząd Daniela Keutmanna i Augusta Coutelle służący do robienia przedziałka we włosach (1902: DRP 142 380).*

1. Jest wiele technicznych wynalazków, które czynią życie łatwiejszym i polepszają ludzką egzystencję. Długopis, telefon, samochód oraz światło elektryczne należą obecnie do oczywistych sprzętów naszej codzienności i zapominamy przy tym, że do ich istnienia przyczyniła się aktywność ludzkiego ducha wynalazczego. Nie sposób wyobrazić sobie współczesnych szpitali bez najnowszych metod leczenia i nowoczesnej aparatury medycznej. Ich zakres jest tak szeroki poczynając od roli leukoplastu, a kończąc na sztucznych płuco – sercach.

2. Istnieją wynalazki, które nigdy nie miały większego znaczenia, a dzisiaj należą do osobliwości [L1].

3. Istnieją też wynalazcze dążenia, które niemożliwe chciały uczynić możliwym. Pomysły perpetuum-mobilistów były nie dającymi się urzeczywistnić tworamia myślowymi. Stanowiły one godne pożałowania, ale od czasów znajomości prawa zachowania energii, sformułowanego przez niemieckiego lekarza *Juliusa Roberta Meyera* (1814 – 1878), możliwe do uniknięcia pomysły.



Ryc. 7: Pomysł na perpetuum mobile wg Alessandra Capra (około 1683).

4. W końcu istnieją też wynalazki, których byłoby lepiej w ogóle nie odkrywać, gdyż przysporzyły ludzkości nędzy, cierpienia, bólu i śmierci. Do wynalazków tych można zaliczyć zarówno sposoby i narzędzia tortur, jak i wszelkiego rodzaju broń.

Dar wynalazczy człowieka nie ogranicza się jedynie do kwestii technicznych, lecz występuje we wszystkich obszarach życia jednostki i społeczeństwa. Dzięki niemu ludzie wymyślili różne filozofie, ideologie i systemy polityczne. Dar wynalazczy nie powstrzymał człowieka przed zmierzeniem się z żadnym pojawiającym się problemem. W rozdziale tym poznaliśmy **pierwszy rodzaj wynalazków**. Autorem tych wynalazków jest człowiek.

3 Czego nie odnotował żaden urząd patentowy

Istnieją nadzwyczaj genialne konstrukcje i pomysły, dzięki którym można na nowo się nauczyć dziwić. Na darmo będziemy jednak szukać ich w urzędach patentowych. Przyjrzyjmy się niektórym z nich:

- Czy wiedzieliście, że **dzięcioł duży** uderza głową w drzewo z prędkością 25 km/h nie doznając przy tym wstrząsu mózgu? Odkryto u niego nie podlegający wstrząsom mózg, dzięki któremu nigdy nie cierpi na bóle głowy.
- Czy wiedzieliście, że istnieją ptaki, które poruszają się w przód i w tył, w górę i w dół oraz na boki lub po prostu zamierają w powietrzu w bezruchu? To u poruszających się w powietrzu **kolibrow** odkryto ów uniwersalny napęd artystyczny. Przy osiemdziesięciu uderzeniach na sekundę, częstotliwość uderzenia skrzydła osiąga wartość, która o 60 % przekracza powszechnie stosowaną częstotliwość prądu przemiennego. Kolibry wykonują 250 oddechów na minutę, a ich serce uderza w tym czasie ponad tysiąc razy.
- Czy wiedzieliście, że **pingwin papuas** posiada tak mały opór przepływu (w stosunku do jego powierzchni w przekroju, w mechanice cieczy określany jako współczynnik oporu c_w), że nie dorównuje mu żaden optymalizowany pod tym względem techniczny środek transportu, obojętnie czy to będzie łódź podwodna, samochód wyścigowy, czy też najlepsze konstrukcje Zeppelina. Pingwin ten ma tak korzystnie ukształtowaną formę, że dokonuje swoich eleganckich i szybkich manewrów pływackich z nadzwyczaj ograniczonym wkładem energii.
- Czy wiedzieliście, że istnieją **ryby**, które żyją na głębokości 10 000 m, a więc w całkowitej ciemności i noszą na swoim ciele lampy, które w 100 % przetwarzają energię w światło? To tu wynaleziono lampy z różnymi barwami światła, w których nie występuje utrata zużywanej energii w wyniku utraty ciepła

(techniczne lampy osiągają współczynnik sprawności, który sięga zaledwie 10 %).

- Czy wiedzieliście, że podczas odbywającej się w każdym liście **fotosyntezy**, światło słoneczne zostaje przetworzone w chemiczne nośniki energii? Czy słyszeliście, że żadnemu chemikowi lub technikowi procesów przetwórczych nie udało się odtworzyć tego genialnego procesu przetwarzania energii?
- Czy wiedzieliście, że **ludzkie serce** uderza 100 000 razy w ciągu jednego dnia, a 2,5 miliarda razy w ciągu 70 lat? Wypełniłoby ono przy tym krwią drapacz chmur. Przez gęsto rozgałęzioną sieć składającą się z 2500 km tętnic, żył i naczyń włosowatych – jest to bądź co bądź odcinek drogi od Paryża do Moskwy – wszystkie części ciała zostają zaopatrzone w krew. Tu odnaleziono nie wymagającą konserwacji pompę, która (ogólnie rzecz ujmując) przez całe życie pracuje bez części zamiennych.
- Czy wiedzieliście, że **ludzki gen** (substancja dziedziczna) zawiera 3 miliardy liter genetycznych? Jeśli napisałoby się je na maszynie do pisania w jednej linijce, to powstałby łańcuch liter sięgający od bieguna północnego, aż do równika. Jeżeli dobra sekretarka uderzająca 300 znaków na minutę nieprzerwanie pracowałaby nad tym 220 dni roboczych w roku przy ośmiogodzinnym dniu pracy, to nie wystarczyłoby jej całego życia zawodowego, aby wystukać tę ilość liter. Zajęłoby to jej 95 lat! Wykorzystywane tu urządzenie pamięciowe w postaci molekuly DNA o podwójnej spirali potrzebuje zaledwie pojemności trzech miliardowych milimetra sześciennego ($3 \cdot 10^{-9} \text{ mm}^3$). Zastosowano tu tak ogromną gęstość zapisywania informacji, przy której najnowocześniejsze komputery pozostają w tyle o dziesiątki potęg. Aby bardziej obrazowo uzmysłowić sobie gęstość zachowywania informacji wyobraźmy sobie, że bierzemy materiał wielkości główki szpileczki o średnicy 2 mm i rozciągamy ją robiąc drut o takiej samej średnicy jak molekula DNA. Jaką długość miałby ten drut? Możemy stwierdzić, że starczyłoby go, aby 33 razy opasać nim równik! Czy wiedzieliście o tym?
- Czy wiedzieliście, że naukowiec – programista jest w stanie ułożyć przeciętnie około 40 znaków kodu programu w ciągu jed-

nego dnia, jeśli wliczy się w to czas od powstania koncepcji do konserwacji systemu? Jeśli weźmiemy pod uwagę ilość znaków w **ludzkim genie**, to do wykonania tego zadania programowego potrzebowalibyśmy armii liczącej ponad 8 000 programistów, którzy pracowaliby tylko nad tym jednym projektem przez całe swoje życie zawodowe. Żaden ludzki programista nie wie jednak jak stworzyć taki program, który na jednym wyciągniętym włóknie DNA zajmowałby zaledwie jeden jedyny metr długości.

- Czy wiedzieliście, że urządzenie magazynujące informacje, które znajduje się w każdej żywej komórce, posiada **najwyższą ze znanych gęstości zapisywania informacji**? Jeśli ilość zawartych w ludzkim genie informacji przeliczy się na mini-książeczki, z których każda miałaby 160 stron, to będzie odpowiadała ona wydaniu o nakładzie prawie 12 000 egzemplarzy. Jeżeli przypominamy sobie tę zadziwiającą ilość informacji, która mieściła się na 16 megabitowym chipie (por. ryc. 3), to dopiero tutaj możemy zostać oszołomieni, gdyż w ludzkim włóknie DNA da się zgromadzić 1400 razy więcej informacji.

Jeśli zadamy pytanie, ile takich mini-książeczek dałoby się zmieścić w objętości DNA, która odpowiada wielkości główki szpileczki, to dojdziemy do ilości 15 bilionów sztuk. Położone jedna na drugą stworzyłyby stos, który byłby 500 razy większy od odległości Ziemi od Księżyca, a jest to, jak by nie było, 384 000 km. Inaczej mówiąc: Jeśli rozdałoby się tę ilość książek wszystkim mieszkańcom Ziemi (6 miliardom ludzi), to każdy otrzymałby 2 500 egzemplarzy!

Przyglądając się wyżej opisanym wynalazkom, należy stwierdzić, że cel ich odkrycia jest bardzo jasny. Jeśli jednak zapytamy o sprawcę, wynalazcę wszystkich tych koncepcji, to bez wątpienia człowiek nie może być brany pod uwagę. Pozostaje tylko jedna w pełni zadowalająca odpowiedź: **są to dzieła Stwórcy!** (bliższych informacji szukaj w [G1]).

To fundamentalne poznanie na temat istnienia Boga, które można pozyskać wnioskując o Stwórcy ze stworzenia, może być udziałem każdego człowieka – niezależnie od tego, czy przesłanie Biblii do

niego dotarło, czy też nie. Pewien Beduin został kiedyś zapytany o źródło jego wiedzy o Bogu. Beduin odpowiedział: „A skąd mogę wiedzieć czy nocą koło mojego namiotu przechodził człowiek, czy wielbłąd? Widzę to po jego śladach w piasku. Kto może, rozglądając się po świecie, nie zauważyć śladów Boga?“ O tym niewerbalnym i dla każdego możliwym sposobie poznania Boga mówi już Stary Testament: „Niebiosa opowiadają chwałę Boga ... nie jest to mowa, nie są to słowa“ (Ps 19,2-4). Wobec tego nikt nie ma usprawiedliwienia, „gdyż poznali Boga ...“ (por. Rz 1,21). Wszystkie żyjące w naturze ludy dowodzą, że posiadają świadomość istnienia Boga, gdyż wierzą w Niego i czczą Go na przeróżne sposoby. Prawdziwość powyższych wypowiedzi została również potwierdzona przez filozofów antyku:

Arystoteles (384 – 347 p.n.e.): „Bóg, który jest niewidzialny dla każdego śmiertelnego stworzenia, jest widoczny w swoich dziełach“.

Platon (427 – 347 p.n.e.): „Świat musiał mieć jakiś początek. Tym początkiem jest wieczny Bóg.“

Cyceron (106 – 43 p.n.e.): „Niebo i jego ciała niebieskie najjaśniej wskazują, że są prowadzone przez Boga, którego mądrość przewyższa każdego ducha ludzkiego“.

W tym rozdziale poznaliśmy **drugi rodzaj wynalazków**. Ich wynalazcą jest Bóg.

4 Ludzkie religie: 1000 różnych dróg

4.1 Ludzki problem

Naszym ogromnym problemem przed Stwórcą, którego istnienia zgodnie z powyższymi wypowiedziami jesteśmy świadomi, jest obciążająca nas wina wobec Boga i ludzi. Od upadku w grzech człowiek żyje w oddzieleniu od Boga, na co wyraźnie wskazuje mu jego sumienie:

„Skoro bowiem **poganie** (= ludzie nie znający biblijnego Boga), którzy nie mają zakonu, z natury czynią to, co zakon nakazuje, są sami dla siebie zakonem, chociaż zakonu nie mają; dowodzą też oni, że treść zakonu jest zapisana w ich sercach; wszak świadczy o tym sumienie ich oraz myśli, które nawzajem się oskarżają lub też biorą w obronę“ (Rz 2,14-15).

W Nowym Testamencie tłumaczenia bp Kazimierza Romaniuka (1996) tekst ten został przetłumaczony w nieco jaśniejszy sposób:

„Kiedy bowiem poganie, którzy nie mają Prawa idąc z naturą czynią właśnie to, co nakazuje Prawo, to ludzie ci, nie posiadając Prawa, sami są dla siebie Prawem. Dają dowód, że treść Prawa jest wypisana w ich sercach, przy czym sumienie ich jest niczym świadek, który w myślach oskarża ich lub bierze w obronę“.

Przez **sumienie** Stwórca dał wskazówkę nie tylko chrześcijanom, ale również poganom, że istnieje dobro i zło. W nowotestamentowej grece odpowiednikiem słowa sumienie jest słowo „syn-eidesis“ dosłownie oznaczające „współ-wiedzącego“. Jest to więc instancja, która uczestniczy w przeżywaniu wszystkiego, co człowiek czyni i myśli. Poprzez tę część naszego do Niego podobieństwa Bóg nobilitował nas w porządku swojego stworzenia. Między innymi w taki właśnie sposób wyraźnie odróżnił nas od zwierząt, które nie potrafią moralnie ocenić swojego postępowania, człowiek zaś wie, że będzie kiedyś musiał za to postępowanie odpowiedzieć. Błędne zachowanie, które Biblia nazywa grzechem, obciąża nas, przez co wskazuje na rozłam między Bogiem a czło-

wiekem. Sytuacja ta zawsze była odbierana jako podstawowy problem, wobec czego ludzki duch wynalazczy zabrał się do jego rozwiązania. Jego celem było:

- uregulowanie relacji z Bogiem i
- uspokojenie sumienia.

Aby osiągnąć te cele, człowiek przedsięwziął szereg prób, w wyniku których wymyślił wiele różnych wyobrażeń Boga. Wyrazem tego są tysiące religii. Tylko niektóre z nich zostaną tu pokrótce omówione:

Politeizm (grec. *polys* = wiele; *wielobóstwo*): czci się wielu bogów.

Monoteizm (grec. *mónos* = sam, pojedynczy; doktryna o jedynym bogu): podstawą jest tutaj wyobrażenie o jedynym bogu, jako istocie najwyższej. (Przy dokładniejszym rozróżnieniu należałoby wyróżnić monoteizmem monistyczny i trój – jedyny [S4].) Przedstawiciele teorii ewolucji widzą w monoteizmie najwyższy stopień religijnego rozwoju.

Panteizm (grec. *pan* = wszelki, wszystek, cały; *doktryna o bogu wszechświata*): boga dostrzega się we wszechświecie i w naturze, tzn. bóg i świat są jedno. *Schopenhauer* nazwał panteizm wytworną formą ateizmu.

Teizm (grec. *theós* = bóg; wiara w boga): wg teizmu jest tylko jeden jedyny bóg, poza- i ponad- ziemski bóg, który wszystko trzyma w swoim ręku i kontroluje, ale nie wymaga od człowieka żadnego określonego zachowania w stosunku do niego i nie szuka z nim żadnej relacji.

Deizm (łac. *deus* = bóg; *doktryna o bogu*): ta powstała w czasach oświecenia w Anglii doktryna zakłada wprawdzie istnienie boga jako prapodstawy świata, która wprowadziła w ruch tryby uniwersum, jednak nie ma już z tym uniwersum nic wspólnego. Znanymi przedstawicielami tej doktryny byli: *Voltaire*, *Rousseau* i *Lessing*.

Ateizm (grec. *atheós* = bez boga, bezbożny): jest to światopogląd (dlatego też nie rodzaj religii) nie uznający żadnej boskiej istoty.

Religioznawstwo wyróżnia religie teistyczne i ateistyczne (np. buddyzm hinayana i starsza forma taoizmu). W krajach „chrześcijańskich“ ateizm był często postrzegany jako ruch antychrześcijański: „Skoro nie ma zaświatów, nie będzie zatem możliwe ponowne spotkanie.“ Marksista *August Bebel* powiedział kiedyś: „Jeśli jednak Bóg istnieje, to zrobiono nas w konia.“

Synkretyzm (późnogrec. *synkretismós* = pojednanie dwóch skłóconych przeciwko trzeciemu): zmieszanie różnych religii, światopoglądów i nauk filozoficznych w jedną nową naukę.

Wg wyobrażeń *prymitywnych religii* w naturze żyją istoty i moce, które człowiek jest w stanie sobie zjednać składając ofiary i praktykując rytuały lub utrzymać daleko od siebie dzięki zaklęciom. Tego typu wyobrażenia znane są jako:

Animizm (łac. *anima* = dusza, *wiara w dusze*): według animizmu cała natura jest uduchowiona. Animizm wyraża się w wyobrażaniu niezliczonej ilości zjaw, duchów przodków i duchów natury. Występuje też w religiach monoteistycznych.

Fetyszyzm (port. *feitiço* = *czarodziejski środek*): czczenie przedmiotów martwych i modlenie się do nich w przekonaniu, iż posiadają tajemne siły. Do fetysyzmu należy również zaliczyć wiarę współczesnego człowieka w amulety i talizmany.

Totemizm (indiański): jest to wiara w pokrewieństwo pochodzenia między jakąś grupą ludzi (lub pojedynczym człowiekiem) i jakimś przedmiotem z natury. Wg totemizmu grupy ludzi pochodzą od jakiegoś zwierzęcia, rośliny, ciała niebieskiego lub przedmiotu i są z nim spokrewnione. Totem jest czczony jako ucieleśnienie potężnego obrońcy plemienia lub jako symbol wewnętrznej więzi.

New Age (angl. *nowa era*): jest to próba powiązania dalekowschodnich religii z współczesną wiarą w postęp. Sposób myślenia New Age obiecuje rozwiązanie wszystkich sprzeczności, wywołujących współczesne kryzysy, w jakiejś wyższej jedności, która w rajskim królestwie połączy człowieka, naturę i boga.

Ezoteryka (grec. *esoterós* = wewnętrzny, tajny): Pod koniec

XX wieku rozwinęła się na Zachodzie religia, w której reprezentowany jest cały szereg różnych przekonań. Ezoteryka nie dysponuje jakąś bliżej określoną i zdefiniowaną nauką. Składają się na nią rozmaite terapie lecznicze, formy medytacji i metody działania prowadzące do samourzeczywistnienia. W każdej jej formie chodzi o wykorzystanie przepelniającej kosmos, boskiej mocy, która jest tu różnie określana. Za punkt wyjściowy i inicjatorów tej mocy uważa się duchowe istoty z zaświatów lub żyjących, albo już nie żyjących guru. Inni interpretują tę moc jako nieosobową, boską energię. Według Biblii człowiek jest Boskim stworzeniem, które znajduje się w stanie upadku i nie dorównuje Bogu.

Ezoteryka twierdzi, że człowiek jest boski w swojej najgłębszej istocie. Dla chrześcijan natura i cały kosmos są stworzeniem Boga. Ezoteryka zaś jest zdania, że kosmos został niejako pobudzony do życia lub też przepelniony boskością (panteizm).

Wszelkie stworzenie jest w efekcie stworzeniem duchowym, które pozostaje ze sobą w związku pokrewieństwa. Ezoteryka podkreśla istnienie analogii między człowiekiem i otaczającym go uniwersum, między mikro- i makro-kosmosem. Nauka ta, jak każda inna forma panteizmu, konsekwentnie odrzuca Biblijną naukę o grzechu i oddzieleniu człowieka od Boga. Jeśli przyznaje, że w ogóle ma miejsce jakieś oddzielenie, to wynika ono z braku poznania i braku świadomości, która potrzebuje nowego, oświeconego wglądu w „jedność z boskością“. Ezoterykę można określić mianem zabo-bonu w nowoczesnym, kuszącym opakowaniu.

4.2 Co jest religią?

Skoro tak często będziemy posługiwać się pojęciem religii, musimy sprecyzować co pod tym pojęciem dokładnie rozumiemy. Konieczność sprecyzowania wynika z faktu istnienia wielu definicji. Liczne określenia fenomenu religii pozwalają zauważyć różne aspekty tego tak złożonego pojęcia [B3, 5]. Utworzone przez Rzymian łacińskie słowo *religio*, *Cyceron* rozumie jako czczenie jakiejś ważnej rzeczy, sumienne wypełnianie obowiązku wobec bogów. Odpowiednikiem łacińskiego słowa *religio* jest greckie wyrażenie *eusebeia* (bojaźń przed bogiem, pobożność). Arabskie i

nowoperskie słowo *din* uwypukla zaś aspekt prawny. Indyjskie słowo *dharma* (sanskryt) ew. *dhamma* (pali) oznacza „to, czego należy się trzymać“, a mianowicie prawo. Chińskie zaś słowo *chiao*, japońskie *kyo* i koreańskie *hak* wskazują na „naukę“.

Definicje religii wg współczesnego religioznawstwa: *Thomas Schirrmacher* w swojej książce „Marksizm – opium dla ludu?“ [S2] zajmuje się wszelkimi definicjami religii, jakie kiedykolwiek zostały wyróżnione przez religioznawstwo. Z jego badań wynika, że nie ma w ramach tej dyscypliny naukowej jednej i wiążącej definicji religii. Religioznawca *Christoph Elsas* zebrał i zestawiał ich ze sobą setki. W religioznawstwie komparatywnym nie da się wyróżnić jednej z wielu religii, która mogłaby służyć jako wzór definicji dla innych religii. Spektrum religii jest tak szerokie, że udaje się wyróżnić zaledwie kilka ich cech wspólnych. Cztery niżej przedstawione definicje zostały wybrane jako reprezentatywne dla szeregu innych [S2, 46 – 47]:

- (1) „Specyficzna funkcja religii polega na zaoferowaniu ostatecznych, zasadniczych redukcji, które nieokreśloność i niemożność określenia horyzontu świata przemieniają w określoność lub w możliwość określenia“ (*Nikolas Luhmann*).
- (2) „Jako system religijny określa się każdy związek elementów myślowych (i odnoszących się do nich działań, wyobrażeń i przedmiotów), który ma za zadanie dać człowiekowi nie dające się już bardziej uprościć wyjaśnienie jego świata i nie dające się już bardziej ograniczyć normy jego postępowania“ (*Ulrich Berner*).
- (3) „Każda religia sprowadza życie i historię świata do zasadniczych kwestii. Są nimi owe ostateczne wielkości i wartości, które należy akceptować, a nie roztrząsać. Stanowią one istotę religii“ (*Thomas Schirrmacher*).
- (4) Religia jest sposobem ludzkiej egzystencji wynikającym z relacji przyczyny do sensu, owa gwarantująca sens przyczyna może być, w zależności od danej religii, rozumiana jako z tego lub nie z tego świata (*H. R. Schlette, G. J. Bellinger* [B3, 5]).

Z tych obszernych ujęć, które w dużej mierze wykraczają poza definicje przedstawione w 4.1, wynika podstawowe stwierdzenie:

Religia jest podstawową potrzebą każdego człowieka!

Rosyjski krytyk religijny *Nikolai Berdjajew* sformułował to podobnie pisząc: „Człowiek jest nieuleczalnie religijny.“ Przyjęcie istnienia jakiejś istoty wyższej lub praktykowanie modlitw i rytuałów nie jest, jak wynika już z definicji od (1) do (4) niezbędną podstawą religii. Ich istnienie wystarcza jednak, aby odpowiedni system określić mianem religii.

Każdy człowiek potrzebuje ostatecznego wyjaśnienia świata, w którym żyje oraz norm, którymi mógłby się kierować. Wyjaśnienie to jest punktem wyjścia dla religii [B3, 5]: „Religia rozpoczyna się w momencie, kiedy ludzie wyciągają z jakiegoś światopoglądu konsekwencje dla swego sposobu życia, kiedy kształtują normatywnie swoje życie na podstawie wspólnych wyobrażeń, wartości i celów, które mają dla nich przepelniony sensem charakter.“ W tym sensie nie tylko chrześcijaństwo należy do religii. Marksizm też jest jej specyficzną formą. Marksista również wierzy w niepodważalne dla niego dogmaty, którymi jest wieczność materii, stworzenie człowieka przez pracę i wiara w dialektyczny dogmat historii, stwarzający społeczeństwo komunistyczne. Podobne przekonania istniały już w narodowym socjalizmie, co znaczy, że również ten system jest swego rodzaju religią [S3]. *Hitler* wciąż mówił o „opatrności“ jako istocie wyższej. Jeśli przyjrzymy się wyznaniu złożonemu *Hitlerowi* przez przywódcę młodzieży Rzeszy *Baldura von Schiracha*, to z łatwością rozpoznamy tu formę modlitwy [R2, 42]:

„Często słyszeliśmy Twego głosu brzmienie
oniemieli słuchaliśmy i składaliśmy dłonie
tak że każde słowo było duszy drzeniem.
Wszyscy wiemy: kiedyś przyjdzie koniec
co nas uwolni przed nędzą i uciskiem.
Co za rok na czasów przełomie!
Co to za prawo, co chce powstrzymać-
Czysta wiara, którą nam dałeś
Jak puls wyznacza nasze młode trwanie
Mój przywódcu, tylko tyś mą drogą i dążeniem!“

Sztuka też może przybrać formę religii. Oto napisane przez *Ryszarda Wagnera* (1813 – 1883) wyznanie wiary, które jedynie powierzchownie przypomina chrześcijańskie sformułowania, ale w treści nie ma z nimi nic wspólnego [W1, 62-63]:

„Wierzę w Boga, Mozarta i Beethovena, jak również w ich uczniów i apostołów;
wierzę w Ducha Świętego i prawdziwość własnej, niepodzielnej sztuki;
wierzę, że sztuka ta od Boga pochodzi i żyje w sercach wszystkich oświeconych ludzi;
wierzę, że ten kto choćby raz pławił się we wzniosłych rozkoszach tej wielkiej sztuki, na wieki oddany jej będzie i nigdy jej się nie zaprze;
wierzę, że wszyscy przez tę sztukę błogosławieni będą i że odąd każdemu będzie wolno dla niej z głodu umrzeć;
wierzę, że przez tę śmierć wielce uszczęśliwiony będę;
wierzę, że na ziemi byłem dysonującym akordem, który przez śmierć wspaniale i czysto zostanie skreślony.
Wierzę w sąd ostateczny, który przeklnie strasznie wszystkich, którzy odważyli się uprawiać na tym świecie lichwę z wielką niewinną sztuką, którzy zhańbili się z niegodziwości serca i niecnej pożyteczności zmysłowych uciech;
wierzę, że zostaną oni skazani na wieczne słuchanie swojej muzyki.
Wierzę, że wierni zaś uczniowie wielkiej sztuki rozpromienieni będą w niebiańskiej tkaninie promieni słonecznych, wonnych dźwiękach chmur i połączą się w wieczności z boskim źródłem wszelkiej harmonii.
Niech łaskawy los będzie mi sądzony! Amen.“

Definicja religii wyprowadzona z Biblii: Przy obecnych rozważaniach nie odwołujemy się do jednej z wielu definicji religii religioznawstwa komparatywnego, lecz decydujemy się na definicję wyprowadzoną z Biblii. Czynimy to ze względu na to, że nie chcemy oceniać religii z własnego, subiektywnego punktu widzenia, lecz z punktu widzenia Biblii (patrz rozdz. 5.3). Słowo „religia“ nie występuje w Biblii bezpośrednio, jednak mimo to, tematyka ta została w niej precyzyjnie ujęta. Ważna dla tego kontekstu wypowiedź znajduje się w psalmie 96,5:

„Nicością są bowiem wszyscy bogowie,
Pan zaś uczynił niebiosa.“

Również na podstawie innych, dalej wymienionych wypowiedzi biblijnych zdefiniujemy religię w następujący sposób:

Definicja religii wyprowadzona z Biblii (D1):

Z biblijnego punktu widzenia religią określamy

- różnego rodzaju wyobrażenia Boga, niezależnie od tego jak wykreował je dany lud lub
- wszystkie systemy myślowe z niepodważalnymi dogmatami wiary i normami działania, które świadomie, jak również nieświadomie, zajmują miejsce przedstawionego w Biblii Boga – Stwórcy.

Według naszej definicji **D1**, do której będziemy się odwoływali przy dalszych rozważaniach, wiara w Boga Biblii i wiara w Jezusa Chrystusa nie da się umieścić w rubryce zatytułowanej „religia“. Dlatego też Ewangelia Jezusa Chrystusa w żadnym wypadku nie powinna być mylona z religią. Należy jednak zauważyć, że chrześcijaństwo występowało w historii jako religia. Dlatego też 95 też Lutra było wołaniem o odwrócenie się od praktyk skostniałego w religię kościoła i zwrócenie się ku Ewangeli. Również „chrześcijańskie“ sekty coraz częściej wstępują na drogę religii.

Jakie systemy zaliczamy do religii? Przyporządkowanie ułatwi nam poniższy podział:

1. Religie w ścisłym tego słowa znaczeniu: Systemy, które określamy religiami zgodnie z ogólnym, powszechnie używanym pojęciem tego pojęcia, gdyż oficjalnie występują w nich bogowie, duchy, kapłani i świątynie. Ważną rolę odgrywają tu modlitwy i rytuały (np. w islamie, hinduizmie).

2. Systemy filozoficzne, w których ogólnie rzecz ujmując, nie czci się żadnych bogów, które jednak jednoznacznie zastępują miejsce biblijnego Stwórcy (np. marksizm, socjalizm narodowy, antropozofia). Zgodnie z definicją **D1**, również teoria ewolucji zajmuje

miejsce religii, gdyż Stwórca nie jest w niej widziany jako dawca życia, lecz zostaje zastąpiony przez inne wyjaśnienie. Biolog *Sir Julian Huxley* [U1] pisze:

„Dla mnie osobiście ogromną duchową ulgą jest odparcie poglądu o Bogu jako ponadnaturalnej istocie ... Darwinizm usunął pogląd o Bogu – Stwórcy ze sfery racjonalnych rozważań.“

Zachowując sens powyższej wypowiedzi *Edward Ostermann*, na podstawie stwierdzeń innych przedstawicieli teorii ewolucji, sformułował wyznanie wiary tej religii [O2, 50-51]. W teorii ewolucji mutacja i selekcja, przypadek i konieczność, nieograniczona przestrzeń czasowa są bogami zastępującymi osobę Stwórcy. Jeremiasz 10,11 wskazuje na takich bogów: „Bogowie, którzy nie uczynili nieba i ziemi, zginą z ziemi i spod tego nieba.“

3. Religie niedostrzegalne, które początkowo wydają nam się nie być religiami, lecz raczej indywidualnymi stylami życia. Należy do nich np. wymieniona przez Jezusa mamona. Mamona to pojęcie pochodzące z języka aramejskiego, które oznacza bogactwo i luksus.

W Ewangelii Łukasza 16,13 Jezus powiedział: „nie możecie Bogu służyć i mamonie.“ Mamona występuje jako alternatywa do Boga. W miejsce wiary w Boga Biblii pojawia się miłość do pieniędzy i materializm. Dlatego też system ten można jednoznacznie, według naszej obowiązującej definicji **D1**, zaliczyć do religii. Inaczej mówiąc, religia jest tym wszystkim, co występuje jako konkurencja dla biblijnej wiary. Czym jest to, na czym całkowicie polegamy? Co jest źródłem sensu mego życia? Do czego przywiązane jest moje serce? Z czego wyprowadzam moje życiowe decyzje? Co kocham ponad wszystko? Do czego odnoszę kierunek mego działania? Jezus mówi: „Gdzie jest skarb twój, tam będzie i serce twoje“ (Mt 6,21).

Religia mamony została wymieniona już w Starym Testamencie. Hiob zadaje pytania:

„Czy pokładałem ufność w złocie lub rzekłem bogactwu: „Nadziejo moja“? Czym chlubił się z wielkiej fortuny, że wiele moja ręka zgarnęła?“ (Hi 31,24-25, tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia).

Również Hiob uznaje mamotę za coś, co próbuje zająć miejsce żywego Boga. Świadczy o tym jego dobitne stwierdzenie: „bo (tym) bym się zapał Boga na wysokości“ (Hi 31,28b).

4.3 Pochodzenie religii

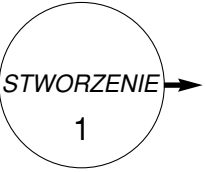
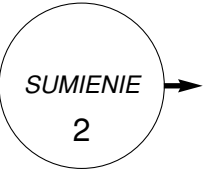
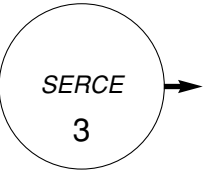
Nikt nie zna kultury, czy cywilizacji, w której nie byłoby jakiejś formy religii. Pojawia się więc pytanie: „Skąd pochodzą religie?“. Aby wytłumaczyć ich powstanie należy rozróżnić dwa podejścia:

1. Podejście z punktu widzenia teorii ewolucji: Powstanie tak wielu religii jest pojmowane w tym ujęciu w sposób historyczno – rozwojowy, tak jak powstanie życia, czyli jako proces, rozwój, kiedy to po wierze w duchy i moce pojawił się prosty politeizm, który z biegiem czasu przeszedł w monoteizm (judaizm, chrześcijaństwo, islam). Przeniesienie historyczno – rozwojowej myśli na powstanie religii wynika z założeń koncepcji ewolucji, według której ewolucja jest przyjmowana jako powszechnie obowiązująca zasada. Założenia tego nie można jednak uzasadnić historycznie, gdyż religie politeistyczne nie występują wyłącznie w kulturach prymitywnych. W historii wielu narodów, niezależnie od panującego w danym czasie stanu kulturowego, kultury politeistyczne i monoteistyczne występowały na przemian (np. Egipt, Niniwa).

2. Podejście z punktu widzenia Biblii: Według Biblii wszyscy ludzie dysponują podstawową wiedzą na temat Boga, która została im przekazana w wyniku stworzenia (patrz *ryc. 8*):

- Z dzieł stworzenia możemy wnioskować o konieczności istnienia Stwórcy (Rz 1,19-21).
- Nasze sumienie poświadcza nam, że jesteśmy winni przed Bogiem (Rz 2,14-15).
- Wszyscy mamy świadomość wieczności, gdyż Bóg włożył ją w nasze serca (Koh 3,11).

Wiedza ta niewymownie pobudziła u człowieka dar wynalazczy i doprowadziła do stworzenia tysiąca dróg w postaci religii. Już na przykładzie *Kaina* i *Abla* można zobaczyć różnicę między ludzką drogą religii, a drogą boską. *Kain* był pierwszym człowiekiem, który

trzy pozabiblijne źródła informacji	wskazówki pogańskie (źródło: człowiek)	wypowiedzi biblijne (źródło: Bóg)
 <p>STWORZENIE 1 → istnienie Boga</p>	<p>Arystoteles: „Bóg, który jest niewidzialny dla każdej istoty śmiertelnej, jest widoczny w swoich dziełach.“</p> <p>Cyceron: „Niebo i jego ciała niebieskie najjaśniej pokazują, że są kierowane przez Boga.“</p>	<p>Rz 1,19: „To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich...“</p> <p>Ps 19,2-4: „Niebios a głoszą chwałę Boga... Nie jest to słowo, nie są to mowy.“</p>
 <p>SUMIENIE 2 → istnienie prawa Bożego</p>	<p><i>Duża ilość ludzkich religii</i></p>	<p>Rz 2,15: „Wykazują oni, że treść prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżające i uniewinniające.“</p>
 <p>SERCE 3 → istnienie wieczności</p>	<p>Indianie: <i>kraina wiecznych łowów</i></p> <p>Grecy: <i>wyspa ludzi duchowych</i></p> <p>Babilończycy: <i>краj srebrnego nieba</i></p> <p>Wyznawcy Mohameda: <i>życie w luksusie</i></p>	<p>Koh 3,11: „Uczył wszystko pięknie w swoim czasie, nawet wieczność włożył w ich serca.“</p>

Ryc. 8: Trzy źródła informacji o Bogu, które są do dyspozycji każdego człowieka: stworzenie, sumienie, serce.

chciał służyć Bogu według swoich wyobrażeń, przez co stał się założycielem pierwszej religii. Nie był on jednak w żadnym wypadku przedstawicielem politeizmu, który w teorii ewolucji jest przedstawiany jako forma wyjściowa. Brat *Kaina*, *Abel* działał zgodnie z wolą Bożą i dlatego stał się wzorem człowieka, którego wiara podoba się Bogu (Hbr 11,4). Jego przykład dowodzi, że wiara która podoba się Bogu istniała od początków, wobec czego monoteizm nie powstał w wyniku rozwoju ewolucyjnego, a inne religie, których twórcą był człowiek, powstawały równolegle do niego. Ofiara *Kaina* nie została przyjęta przez Boga, mimo że składając ją miał on na myśli Boga Biblii (Rdz 4,5). Według listu do Hebrajczyków 11,4 *Kain* nie miał wiary, która była udziałem *Abla*. W ten sposób możemy wyróżnić dwie drogi powstawania religii:

2A. Wynalezienie religii przez grupy ludzi: Po potopie, począwszy od rodziny *Noego*, ludzkość rozmnażała się i rozprzestrzeniała na cały świat (por. dzieje rodu, Rdz 10). Przez dekadencję, socjo-kulturowy upadek i grupowe przekształcenie pierwotnego związku z Bogiem, jak i przez własne go uzupełnianie i wynajdowanie jego nowych form, narody, które wcześniej były w izolacji w wyniku przestrzennego dystansu, utworzyły swoje własne religie (*religie narodowe, plemienne*). Stary Testament pozostawia pod tym względem wymowne świadectwo o licznych pogańskich religiach i ich cechach charakterystycznych. Kananejczycy (i nie tylko) wytworzyli tak okropną religię, że spalali w ofierze swoje własne dzieci, traktując to jako służbę bogom (Pwt 12,31).

2B. Wynalezienie religii przez jednego założyciela: Inne religie zostały założone przez konkretnych założycieli na bazie istniejących już religii. Przykładem mogą tu być islam i buddyzm. Wykrzywiające prawdę i siejące powszechny zamęt sekty chrześcijańskie (*religie założycieli*) również mają swoich konkretnych założycieli.

Religie prymitywne (religie plemienne) nie mają założycieli znanych z imienia i nie posiadają podstawowej księgi, która określałaby ich nauki. W wierzeniach tych życie religijne toczy się wokół postaci znachorów, czarowników, szamanów czy kapłanów i wokół werbalnie przekazywanych wyobrażeń, często traktowanych jako tajemnice. W religiach narodowych (religiach plemiennych) akcep-

tuje się fakt, że inne narody czczą swoich bogów i wyznają inne religie. Z kolei religie utworzone przez konkretnych założycieli najczęściej roszczą sobie prawo do wyznawania ich przez inne narody.

4.4 Cechy charakterystyczne religii

Od początków świata, w każdym jego zakątku, ludzie wykorzystywali swoją wyobraźnię i angażowali ducha wynalazczego do stworzenia jakiejś nowej religii. W rezultacie powstała nie jedna, ale cała ich masa. Jak do tej pory pochodzenie religii przypisaliśmy przede wszystkim wynalazczemu darowi człowieka. Należy jednak koniecznie uwzględnić inny aspekt. W tym upadłym świecie nie można nie docenić wpływu diabła, któremu zależy na tym, aby ludzi okłamać i zwiść. Jego dwa proste kłamstwa: „czy rzeczywiście Bóg powiedział?” (Rdz 3,1) i „będziecie jak Bóg“ (1 Rdz 3,5) doprowadziły człowieka do upadku w grzech. Szatan tym bardziej próbuje wpłynąć na człowieka, aby tworzył on własne religie, które nie prowadzą do Boga, lecz do zguby.

Wymieniona w tytule rozdziału liczba tysięcy religii jest jeszcze zbyt niskim oszacowaniem ich ilości. Wobec tego faktu pojawia się pytanie: czy przy takiej różnorodności możemy znaleźć choćby jedną prawdziwą religię, czy też może wszystkie są fałszywe? Na to pytanie odpowiemy sobie później.

Przyjrzyjmy się cechom charakterystycznym religii. Znany ewangelista *Wilhelm Pahls* zauważył trzy cechy, które są typowe dla większości religii [P3]:

W przypadku religii mamy do czynienia:

- z ludźmi
- z ustanowionymi przez ludzi prawami
- z przedmiotami.

Spójrzmy na tę charakterystykę nieco dokładniej:

1. Z ludźmi: Założyciele religii jak i ich wybitni przedstawiciele zyskują duże uznanie i autorytet. Czci się ich na różne sposoby: za

pomocą fotografii, posągów i pism, rozpowszechnianych przez ich zwolenników. Dotyczy to zarówno *Mahometa* i *Buddy*, jak i *Joseph Smitha* – założyciela mormonizmu. W religiach plemiennych rola przywódcy jest przejmowana przez znachorów i kapłanów.

2. Z ustanowionymi przez ludzi prawami: Wynalezione przez ludzi reguły, zwyczaje i ceremonie, mające na celu przypodobanie się Bogu, są niepojęte i złożone. W kultach płodności ofiary z dzieci należały do stale stosowanych praktyk religijnych. Według oszacowań amerykańskich archeologów, w Kartaginie, na Tophet między 400 a 200 rokiem przed Chrystusem ofiarowano Baalowi ponad 20 000 dzieci. *Izraelscy faryzeusze* stworzyli tyle własnych nakazów, że człowiek zamiast być wolnym i chronionym, co miały na celu proste Boże przykazania z góry Synaj, był ciemniony i spętany. Dlatego też Jezus czyni im wyrzuty: „Tak unieważniacie słowo Boże przez swoją naukę, którą przekazujecie dalej, i wiele tym podobnych rzeczy czynicie“ (Mk 7,13). Inni ustanowili okrutne praktyki pokutne, zniewalające człowieka i pozbawiające go godności. Istnieją nawet religijne praktyki, które powodują wypaczanie biblijnych treści odnośnie prawa Bożego. Dotyczy to na przykład nakładania na ludzi kar odmówienia określonej ilości *Ojciec nasz*. Tego rodzaju działaniom należy się sprzeciwiać, gdyż modlitwa do Boga Ojca zanoszona jest w Biblii tylko jako modlitwa uwielbiająca, sławiąca, dziękczynna, bądź też jako prośba, nigdy zaś jako kara czy też rytualny nakaz.

3. Z przedmiotami: W imię religii ludzie wzniesli tak wspaniałe monumenty, że do dziś należą one do cudów świata. Odwiedzający Kyoto i Nara (Japonia) są pod wrażeniem ogromu ludzkich wysiłków. W Nara (710 – 784 stolica Japonii) znajduje się *Świątynia Todaiji*, która z 58 m długości, 51 m szerokości i 49 m wysokości stanowi *największą drewnianą budowlę świata* (ryc. 9). W świątyni tej można zobaczyć *największy na świecie posąg odlany z brązu*. Ma on 16,2 m wysokości, jest odlany z 437 ton brązu, 130 kg złota i 75 kg rtęci. Jest nim najwyższa statua Buddy, jaka kiedykolwiek została wykonana (ryc. 10). W *Świątyni Horyuji* w Kyoto znajduje się „tysiącówka Kannon“ czczona wraz z tysiącem innych buddyjskich posągów (ryc. 11).

W Japonii znajduje się 220 000 miejsc kultu religijnego (relikwie

Ryc. 9: *Największa na świecie budowla z drewna: buddyjska Świątynia Todaiji w Nara (Japonia).*

shinto, świątynie buddyjskie), a blisko dwa miliony ludzi zajmuje się wyłącznie praktykami religijnymi. Kult religijny odgrywa w Japonii ogromną rolę i jest praktykowany przez większą część ludności. Przed miejscami kultu można spotkać ludzi zapalających kadzidła lub świece i bijących pokłony przed posągami lub innymi przedmiotami.

Również u nas, na tak zwanym „chrześcijańskim Zachodzie“, przedmioty kultu odgrywają w religii ważną rolę. Powszechną czcżą otaczane są – autentyczne lub fałszywe – relikwie świętych i samego Jezusa. Jeśli sprawi się sobie drzazgę z krzyża Jezusa (gdyby zebrać wszystkie te drzazgi, powstałby z tego cały las) lub uda się do miejsca, gdzie stanęła stopa szczególnych zmarłych, zaspokaja się wyrzuty sumienia.

Wszystkie religie (w ścisłym tego słowa znaczeniu) uznają wprawdzie ów zasadniczy problem – oddzielenie człowieka od Boga – ale szukają ludzkiego rozwiązania. Rozwiązaniem tym jest dla nich **religia!** Religia jest drogą mającą swój początek w człowieku. Jeśli jakaś religia jest silnie zakorzeniona w narodzie, to najczęściej rozwija ona wobec tradycji tego narodu jakieś moralne wyma-

gania. *Heinrich Kemner*, znany kaznodzieja i ewangelista powiedział: „Wprawdzie religia i tradycja posiadają siłę ochronną (w sensie etyki życia), ale nie posiadają siły zbawiennej (w kontekście wieczności).“ W różnych krajach są różne tradycje religijne:

- Japończycy mają tradycję buddyjską i shintoistyczną
- Hindusi – indyjską
- Muzułmanie – islamską
- animiści – wywodzącą się z ich religii plemiennej
- my, na tak zwanym Zachodzie, mamy tradycję chrześcijańską.

Ryc. 10: *Największa na świecie statua z brązu: posąg Buddy w Świątyni Todaiji w Nara (Japonia).*

Ryc. 11: Częściowy widok Świątyni Sanjusangendo w Kyoto (Japonia) mieszczącej 1000 posągów Buddy.

Istnieje więc też religia chrześcijańska. Również ona rozwinęła rytuały i mechanizmy uciszające sumienie. Kiedy ktoś np. w czasie karnawału świadomie przekracza Boże prawa, a potem w środę popielcową niesie w kościele krzyż, to w ten sposób wypełnia wymagania religii (do tego chrześcijańskiej) i uspokaja oskarżające go sumienie. Dla Boga pozostaje to jednak obłudnym, przybierającym pozór świętości działaniem, nie prowadzącym do głębokiej przemiany serca.

4.5 Czy religie pochodzą od Boga, czy od człowieka?

Aby odpowiedzieć na to pytanie przyjrzyjmy się różnym praktykom religijnym z różnych krajów:

Japonia: W japońskich domostwach znajduje się ołtarz, przy którym czci się zmarłych i modli się do nich. Japończycy wierzą, że w rocznicę śmierci duchy zmarłych przybywają do swoich domostw. Ich bliscy, aby się o nich zatroszczyć, gdyż w piekle nie powodzi im się za dobrze, przygotowują im ziarna ryżu. Duchy mogą powrócić

do domostw jedynie w rocznicę swojej śmierci. Po uczcie związanej z ich pobylem, wysłała się podpalone słomiane łodzie na morze. Wówczas duchy ponownie opuszczają ten świat i wracają do piekła.

Indie: Z 600 milionów Hindusów 500 milionów jest wyznawcami hinduizmu. W religii tej czci się różnych bogów, a także duchy i demony. Hinduś wierzy w wędrówkę dusz, to znaczy, że w przyszłym życiu przyjdzie na ziemię w innej postaci. Kto się w tym życiu nie wykaże, przyjdzie na świat jedynie jako pająk, mucha, ropucha, szczur lub krowa. Pewien pracujący w Indiach misjonarz, opowiadał mi o biednych ludziach, którzy nocą próbowali spać ze swoimi małymi dziećmi na wysepkach wielkomięjskich skrzyżowań. Dlaczego ludzie ci szukają tak niegościnnych miejsc? Czy lubią hałas i zapach spalin? Oczywiście że nie! Śpiąc w innych miejscach zostaliby pogryzieni przez szczury. W Indiach jest osiem razy więcej szczurów niż ludzi. Aby zaspokoić swoją niepohamowaną żarłoczność, szczury atakują głównie małe dzieci i w czasie gdy one śpią pożerają ich kończyny. Tych krwiożerczych zwierząt nie można jednak zabijać, gdyż mogą one być reinkarnacją jakiegoś człowieka. Wstrząsającym jest to, do czego dochodzi w imię religii. Największe pogłowie bydła znajdziemy nie w argentyńskich pampasach, lecz właśnie w Indiach, które z ich 30 milionami bydła są rekordzistą świata i których bydło mogłoby wyżywić przeludniony kraj z wieloma umierającymi z głodu. Jednak bydła nie można zabijać, gdyż nie pozwala na to religia.

Kamerun Północny: Aby uciszyć złe duchy „poi się“ małe dzieci gorącą wodą. Trzymając je mocno wlewa się im gorącą wodę do ust i przełyku. Tortury te często kończą się bolesnymi oparzeniami lub śmiercią.

Powyższe przykłady ujawniają okrutną istotę religii i pobudzają do zadania pytania: Czy nakazy te mogą pochodzić od Boga? Na podstawie tekstów biblijnych: „bo wielce litościwy i miłosierny jest Pan“ (Jk 5,11) i „Bóg jest miłością“ (1 J 4,16), trzeba stwierdzić, że takie pomysły nie mogą i nigdy nie mogły pochodzić od biblijnego Boga – Ojca, Jezusa Chrystusa.

Również wszystkie inne religie, zgodnie z przez nas wyprowadzoną definicją **DI** (patrz rozdz. 4.2) są, przy bliższym im przyjrze-

niu się, systemami nie pochodzącymi od Boga. Tak też możemy stwierdzić że:

Wszystkie religie są wymysłem człowieka!

Z czterech zapowiedzianych we wprowadzeniu rodzajów wynalazków właśnie poznaliśmy trzeci. Jak widać, dwa z nich są pochodzenia ludzkiego (wynalazki techniczne i religie), a jeden jednoznacznie jest dziełem Boga – Stwórcy. W kolejnych rozdziałach zajmiemy się czwartym wynalazkiem, którym jest **Ewangelia**.

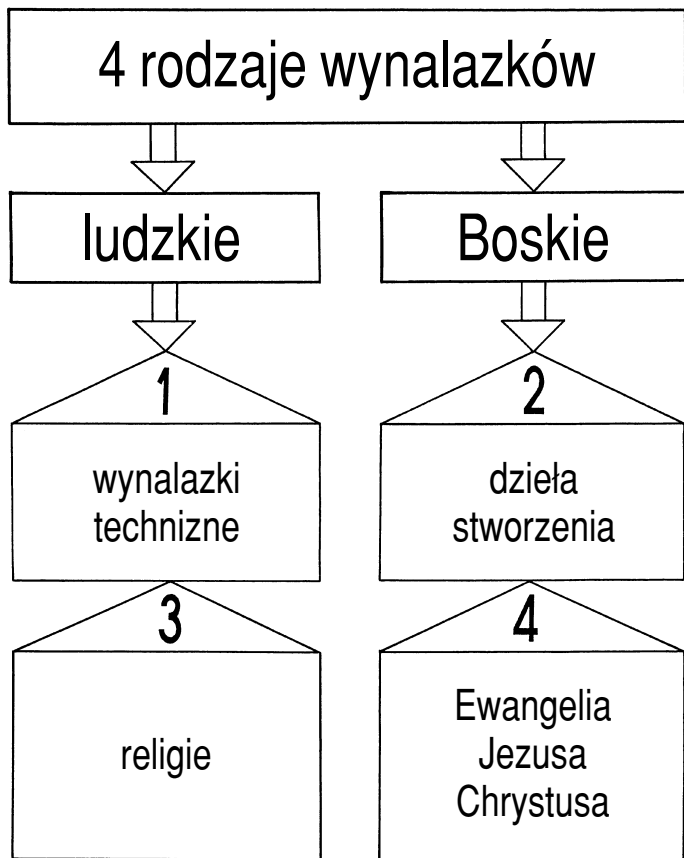
5 Droga Boga do człowieka: jedyna Ewangelia

Ewangelia (grec. *euaggelion* = *radosna nowina, dobra wiadomość*; uświęcająca nowina Chrystusa, radosna nowina Jezusa Chrystusa) jest darowaną przez Boga możliwością zbawienia w Jezusie Chrystusie. Religie zaś są ludzkimi wynalazkami i dlatego tylko pozornym wybawieniem. Ludzka droga wprowadza w błąd, a droga Boża prowadzi do domu Ojca. Bóg kocha nas i chce uratować nas według swojego planu. Dlatego Ewangelia też jest wynalazkiem. Wynalazcą nie jest jednak człowiek, lecz sam Bóg. Poznaliśmy więc **cztery rodzaje wynalazków**, które dodatkowo zostały przedstawione na *ryc. 12*.

Zajmijmy się teraz w dogłębny sposób znaczeniem, doniosłością i niepowtarzalnością Ewangelii, a także jej założeniami. Podstawowym warunkiem jaki trzeba spełnić, aby zrozumieć Ewangelię jest usłyszenie diagnozy, którą Bóg postawił człowiekowi.

5.1 Boża diagnoza: Boskie rozliczenie człowieka

Możemy mieć o sobie dobre zdanie i niejedyn poeta utwierdzi nas w tym przekonaniu. „Niech człowiek będzie szlachetnym, pomocnym i dobrym“ powiedział *Goethe*. Humanistyczny światopogląd rozwinięty m.in. przez *Lessinga, Kanta, Hegla* zakłada, że człowiek jest z natury dobry. Francuski filozof *Jean – Jacques Rousseau* (1712 – 1778) wpłynął swoim sposobem myślenia nie tylko na filozofię, lecz także na psychologię, pedagogikę i całe funkcjonowanie społeczeństwa, które przyjęły jego obraz człowieka. To on sformułował zdanie: „Człowiek jest z natury dobry, z czego wynika, że takim pozostanie, dopóki nic, co jest dla niego wrogiem nie zepsuje go.“ Podobnie postrzega człowieka filozofia marksistowska. Zakłada ona, że człowiek jest w stanie stworzyć idealne społeczeństwo, w idealnych, czyli komunistycznych warunkach. Od 9 listopada 1989 w drastyczny sposób przeżywamy załamanie się ideologii komunistycznej w byłej Niemieckiej Republice Demo-



Ryc. 12: Cztery rodzaje wynalazków i ich pochodzenie.

kratycznej. Komentator gazety „*Reński Merkur*“ *Heimo Schwilk* bardzo trafnie opisał te wydarzenia w swoim artykule wstępnym z 6 kwietnia 1990:

„Kiedy wszystkie pomyłki już się zdarzyły, ostatnim, siedzącym naprzeciwko nas naszym kompanem jest nicość, szydził *Bertold Brecht*, którego własne polityczne pomyłki zostały teraz wydane w ręce nicości. Na koniec stulecia, które wypróbowało

wszystkie zbawienne nauki i polityczne utopie, spoglądamy w mętny strumień idei. W ideologicznym natłoku wydaje się, że w kwestii poznania nie ma żadnej deski ratunku. Tam, gdzie wszystkie bitwy zostały już stoczone, a rzeczywistość wciąż odnosiła triumf, intelektualna pokora wypełnia całą przestrzeń. „Jeśli miałbym już na coś przysięgać to najchętniej na nic“ stwierdził *Martin Walser*, którego marzenia o nowej narodowej tożsamości rozbiły się o hańbiący atak niemieckiej marki.“

Im częściej dochodzimy do wniosku, że ideologie i filozofie przedstawiają nam fałszywy obraz człowieka, tym intensywniej szukamy prawdziwego obrazu. Skąd możemy oczekiwać odpowiedzi, jak nie od naszego Stwórcy? Również w zakresie techniki tylko konstruktor jakiejś skomplikowanej maszyny może najlepiej opisać jej funkcję i sposób działania. „Konstruktorem“ człowieka jest Bóg. Bóg stworzył sobie partnera, istotę podobną do Niego (Rdz 1,26). Człowiek został wyposażony w różnego rodzaju uzdolnienia. Przekazano mu odpowiedzialność (Rdz 1,28) i dano mu, jako partnerowi Boga, dużo wolności. Miał on bezpośredni kontakt z Bogiem i był bez skazy i grzechu.

Jeśli przyjrzymy się sobie i wszystkim ludziom, musimy szczerze przyznać, że nie nosimy już szat przybranych blaskiem i chwałą, nie odzwierciedlamy już Bożego charakteru, który był naszym udziałem w pierwotnym porządku stworzenia. *Karl Barth* opisał istotę człowieka w następujący sposób:

„Zawsze przybywa on za wcześnie albo za późno,
zawsze śpi, kiedy powinien czuwać,
zawsze denerwuje się, kiedy mógłby być spokojny.
Zawsze milczy, kiedy powinien mówić,
zawsze wypowie słowo,
gdy najlepszym byłoby milczenie.
Zawsze śmieje się, gdy płakać powinien,
a płacze zawsze wtedy, gdy pocieszony mógłby śmiać się.
Zawsze chce robić wyjątki,
tam, gdzie obowiązywać powinna reguła,
a podporządkowuje się prawu wtedy,
kiedy mógłby wybrać wolność.
Zawsze zabiega o to, w czym tylko modlitwa może pomóc,

a modli się, kiedy pomocną byłaby praca.
Zawsze kłóci się wtedy, kiedy nie jest to potrzebne,
lecz jest wręcz szkodliwe,
a wciąż mówi o miłości i pokoju,
kiedy należałoby porządnie uderzyć.
Ustawicznie używa słów wiara i Ewangelia,
wtedy, kiedy należałoby
wykazać odrobinę zdrowego, ludzkiego rozsądku;
i zawsze postępuje zdroworozsądkowo wtedy,
gdy mógłby i powinien oddać siebie i innych w ręce Boga.
Ten wszystko na opak czyniący człowiek
kocha jednak Boga tak, jak Jego jedynego syna
Jezusa Chrystusa, którego wydał za nas na śmierć, po to
aby wszystko przywrócić do pierwotnego ładu.“

Stało się coś doniosłego, a jednocześnie przerażającego: Człowiek nadużył danej mu wolności i skorzystał z oszukańczej propozycji diabła, która brzmi „będziecie jak Bóg, znający dobro i zło“ (Rdz 3,5). Człowiek upadając w grzech i tracąc kontakt z Bogiem utracił darowane mu cechy, które upodabniały go do Stwórcy. Opis obecnej sytuacji człowieka został przedstawiony w wielu miejscach Biblii jako diagnoza Boga na temat stanu człowieka. Zilustruje to kilka tekstów biblijnych:

- Rdz 8,21: „myśli serca ludzkiego są **złe od młodości jego**“
1 Krl 8,46: „gdyż **nie ma człowieka, który by nie zgrzeszył**“
Ezd 9,6: „Boże mój! Wstydzę się i nie ośmielam się nawet podnieść swojego oblicza do ciebie, Boże mój, gdyż nasze winy wyrosły nam ponad głowę, a **nasze grzechy dosięgły aż nieba.**“
Ezd 9,15: „Oto stoimy przed twoim obliczem splamieni winą, choć nie godzi się nam z tego powodu stać przed twoim obliczem.“
Hi 14,4: „Jak może czysty pochodzić od nieczystego? **Nie ma ani jednego.**“
Hi 15,15-16: „Jeżeli nawet swoim Świętym nie ufa...to tym bardziej ohydny i zepsuty jest człowiek, który pije nieprawość jak wodę.“
Ps 14,3: „**Wszyscy odstąpili, współ się splugawili.** Nie ma kto by dobrze czynił, nie ma ani jednego.“

- Ps 38,5: „**Winy moje** bowiem **wyrosły ponad głowę moją**, są jak wielki ciężar, zbyt ciężki dla mnie.“
- Ps 53,4: „**Wszyscy odstąpili, wspólnie się splugawili**, nie ma kto by dobrze czynił nie ma ani jednego.“
- Ps 90,8: „Położyłeś winy nasze przed sobą, tajne grzechy nasze w świetle oblicza swego.“
- Ps 143,2: „Gdyż **nikt z żyjących** nie okaże się sprawiedliwym przed tobą!“
- Koh 7,20: „Zaiste, **nie ma** na ziemi **człowieka** sprawiedliwego, który by tylko dobrze czynił i nie grzeszył.“
- Iz 1,5- 6: „**Cała głowa chora** i całe serce słabe. Od stóp do głów nic na nim zdrowego.“
- Iz 64,6: „I wszyscy staliśmy się podobni do tego, co nieczyste, a wszystkie nasze cnoty są jak **szata splugawiona**“
- Jr 17,9: „Podstępne jest serce, bardziej niż wszystko inne, i zepsute, któż może je poznać?“
- Jr 30,12-13+17: „Gdyż tak mówi Pan: **Twój cios jest dotkliwy, twoja rana jest nieuleczalna**. Nie ma na twój wrzód lekarstwa, nic nie może sprawić zabliznienia. ...Bo **spowoduję, że zabliznią się twoje rany i ulecę cię z twoich ciosów**“
- Na 1,3: „Przed Panem wszyscy są winni“ (tł. własne na podst. tł. M. Lutra)
- Mt 15,19: „Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, rozpusta, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa.“
- Rz 3,22-23: „Nie ma bowiem różnicy, gdyż **wszyscy zgrzeszyli** i brak im chwały Bożej.“
- 1 J 1,8: „Jeśli mówimy, że grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, i prawdy w nas nie ma.“

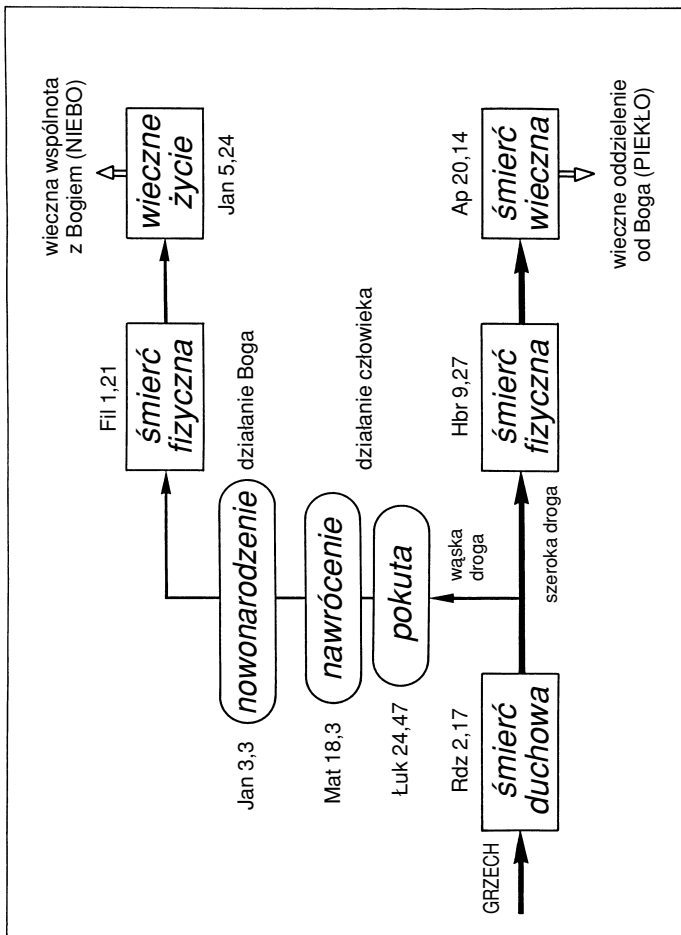
Bóg w Piśmie Świętym wskazuje nam, że **obraz człowieka** w interpretacji humanistycznej, marksistowskiej i każdej innej jest nieprawdziwy. Wg Biblii człowiek jest istotą stworzoną na Boże podobieństwo, posiadającą wielką godność, wolną wolę i odpowiedzialność za swoje czyny. Od upadku w grzech ma on jednak skłonność do czynienia zła wobec Boga i ludzi.

5.2 Skutki grzechu: potrójna śmierć

Bóg jest święty i absolutnie czysty. Jest On światłością i dlatego Jego wyrok dla grzesznego człowieka brzmi: ŚMIERĆ. Bóg powiedział do pierwszych ludzi: „bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz“ (Rdz 2,17). Człowiek stał się nieposłuszny, w wyniku czego przekroczył linię śmierci: „zapłata za grzech jest śmierć“ (Rz 6,23). Owa linia śmierci została przedstawiona w dolnej części *ryc. 13* i oznacza *potrójną śmierć*. Cała ludzkość jest ogarnięta i dotknięta potrójną śmiercią.

1. Śmierć duchowa: Automatycznym skutkiem upadku człowieka w grzech było przeżycie śmierci duchowej. Śmierć duchowa, mimo że spowodował ją grzech **jednego** człowieka, oznacza, iż **wszyscy** zerwaliśmy kontakt z Bogiem: „Przeto jak przez **jednego** człowieka grzech wszedł na świat, tak i **na wszystkich** ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli“ (Rz 5,12). Kiedy Jezus mówi: „a umarli (duchowo) niechaj grzebią umarłych (fizycznie) swoich!“ (Mt 8,22), ma na myśli tego rodzaju śmierć. *Paweł* z kolei nawiązując do duchowej śmierci, która znajduje się *w każdym* z nas z natury pisze: „I wy umarliście przez upadki i grzechy wasze“ (Ef 2,1).

2. Śmierć fizyczna: W dalszej konsekwencji upadku w grzech dochodzi do śmierci fizycznej: „...aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty“ (Rdz 3,19). Również wyżej cytowana wypowiedź pochodząca z listu do Rzymian 5,12 wskazuje na śmierć *fizyczną*, która jest konsekwencją śmierci duchowej. Do tej ostatniej dochodzi na skutek zatrzymania się procesów biologicznych organizmu. Jednak nasza egzystencja nie kończy się w tym miejscu (Łk 16,19-31). Ciało jest jedynie oddzielone od wszystkiego co ziemskie, gdyż umarli „już nie mają udziału w niczym z tego, co się dzieje pod słońcem“ (Koh 9,6). Przez teorię ewolucji śmierć fizyczna jest postrzegana jako konieczny warunek wyższego rozwoju. Takiego też zdania jest *W. Tanner* [T1]: „Wynalezienie śmierci istotnie przyspieszyło przebieg ewolucji. Nieco pocieszającym może tu być uświadomienie sobie, że bez ewolucji prawdopodobnie w ogóle by nas nie było.“ Mikrobiolog *R. W. Kaplan* [K1, 236] dostarcza uzasadnienia dla tej wypowiedzi: „W przypadku organizmów przechodzących procesy seksualne zaprogramowana śmierć



Ryc. 13: Potrójna śmierć (szeroka droga) i linia życia (wężka droga)

ma jeszcze jedną funkcję: ograniczony okres życia, przez co również ograniczona seksualność hamują wymianę genów między generacjami, a więc między 'staromodnymi' przodkami, a 'progresywnymi' potomkami. Starzenie się i śmierć stanowią przeszkodę dla skrzyżowań wstecznych i wspierają przez to ewolucyjny

postęp. Wprawdzie zaprogramowane starzenie się i umieranie jest bolesne dla indywidualum, szczególnie ludzkiego, ale jest to cena za to, że ewolucja w ogóle mogła stworzyć nasz gatunek.“ Cóż za wstrząsająca pomyłka wobec biblijnego świadectwa na temat znaczenia śmierci.

3. Śmierć wieczna: W świetle biblijnych wypowiedzi, materialistyczne pojmowanie fizycznej śmierci polegające na przekonaniu, że po niej wszystko się kończy, zostało zdemaskowane jako kłamstwo. Słowa marksisty *Augusta Bebela* świadczą o tym, że nie był on do końca pewien swego poglądu: „Jeśli jednak Bóg istnieje, to zostaliśmy oszukani“. Trzecim ogniwem w łańcuchu śmierci jest *śmierć wieczna*. List do Hebrajczyków opisuje przejście po śmierci fizycznej przed sąd (Hbr 9,27): „A jak postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd“. Kiedy nie zbawiony człowiek to przeżyje, będzie musiał doświadczyć, że: „straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego“ (Hbr 10,31). Gniew Boży dotknie każdego nie zbawionego, gdyż „przez upadek **jednego** człowieka przyszło potępienie **na wszystkich** ludzi“ (Rz 5,18). W Biblii stan zgubionej egzystencji jest opisany za pomocą wielu słów: *druga śmierć*, *jezioro ogniste* (Ap 20,14); *ogień wieczysty* (Mt 25,41); *zatrącenie wieczne* (2 Tes 1,9); *miejsce męki* (Łk 16,28) i *miejsce, gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie* (Mk 9,44); *jest to piekło* (Mt 11,23).

5.3 Religie z punktu widzenia Biblii

W obliczu wszystkich wyżej wymienionych faktów należało zadać pytanie o możliwość powrotu z linii śmierci? Ludzie długo zastanawiali się nad tą kwestią i wykorzystując swój dar wynalazczy wymyślili tysiące religii. Powszechnie funkcjonuje błędny pogląd, że wszystkie religie prowadzą ostatecznie do tego samego celu. *Lessing* przeanalizował tę ideę w swojej sztuce „Natan mędrzec“. Celem tego słynnego filozoficznego poematu dramatycznego, w którym jako partnerzy dialogu występują Chrystus, żyd i muzułmanin, jest wyrażenie przekonania, że wszystkie religie posiadają jednakowo zbawienną moc.

Błędne porównanie: Zrównanie wszystkich religii zostało też wyrażone w poniższym porównaniu: Bóg mieszka na wysokiej

górze, a ludzie znajdujący się u jej podnóża próbują w różnych miejscach pokonać tę górę, aby do Niego dotrzeć. Wybierają różne drogi. W jednym miejscu podążają drogą buddyzmu, w innym islamu, a w jeszcze innym udają się drogą hinduizmu. Wypróbują wiele możliwości. Pewien obserwator pragnąc ich dobra i będąc tolerancyjnym stwierdza: *Nie ma żadnego znaczenia, z której strony próbujecie pokonać górę. Kiedyś i tak wszyscy spotkacie się na szczycie.* Czy to porównanie jest prawdziwe? Czy jest to opis rzeczywistości? Spójrzmy na to, co twierdzi na ten temat sam Bóg: Żaden człowiek nie może pokonać tej góry własnymi siłami, niezależnie od tego, z którego miejsca uda się w drogę. Bóg „mieszka w światłości niedostępnej“ (1 Tm 6,16). Dlatego Bóg sam udał się w drogę i w Jezusie przybył do nas, do podnóża góry. Łukasz opisał to (1,78-79): „... Przez zmiłowanie Boga naszego, dzięki któremu nawiedzi nas **światłość z wysokości**, by objawić się tym, którzy są w ciemności i siedzą w mrokach śmierci, aby skierować nogi nasze na drogę pokoju.“

Jeśli jakakolwiek religia mogłaby nas uratować, to Bóg na pewno by nam ją wskazał. W Biblii jednak tego nie znajdziemy. Co więcej wszelkie kultury i czczenie przedmiotów w religiach Biblia nazywa bałwochwalstwem, odstępstwem i czarami. W bałwochwalstwie miejsce niewidzialnego, prawdziwego Boga zajmują widzialne wyobrażenia w ludzkiej lub zwierzęcej postaci, a także ciała niebieskie (Pwt 4,16-19). Bóg nie chce oddać swojej chwały żadnym bożkom (Iz 42,8), dlatego potępia każde bałwochwalstwo:

„Nie będziecie czynili sobie bałwanów ani stawiali sobie podobizny rzeźbionej, ani kamiennych pomników, ani też umieszczali kamiennych obrazów w ziemi waszej, by im się kłaniać; gdyż Ja, Pan, jestem Bogiem waszym“ (Kpł 26,1).

W Księdze Izajasza (41,29) wszystkie religijne wysiłki zostały napiętnowane jako daremne:

„Oto oni wszyscy są niczym, ich uczynki to marność, ich bałwany to pusty wiatr.“

Thomas Schirrmacher trafnie ujmuje biblijny punkt widzenia na ten temat [S2, 28] pisząc: „Według Biblii wszystkie religie są a –

teistyczne, gdyż ich bogowie są jedynie wymysłami i w rzeczywistości nie istnieją“.

Przykładem tajemnicy intymnej wspólnoty między Panem Jezusem a Kościołem w Nowym Testamencie (Ef 5,23-25) jest małżeństwo. Wypaczenie stosunku małżeńskiego jest określane jako cudzołóstwo, niegodziwość (Ez 23,27) i wszeteczeństwo (Oz 5,4; Ap 17,5). Czy w takim razie wszystkie te drogi z ich bałwochwalstwem mogą prowadzić do nieba? W Piśmie Świętym grzech bałwochwalstwa jest wymieniany pośród tych, które wyłączają z Królestwa Bożego:

„Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi Królestwa Bożego **nie** odziedziczą? Nie łudźcie się! Ani wszetecznicy, ani **bałwochwalcy**, ani cudzołożnicy, ani rozpustnicy ...Królestwa Bożego nie odziedziczą“ (1 Kor 6,9-10).

„Jawne są zaś uczynki ciała...**bałwochwalstwo**, **czary**...ci, którzy te rzeczy czynią, Królestwa Bożego **nie** odziedziczą“ (Ga 5,19-21).

„*Na zewnątrz* są...czarownicy... i **bałwochwalcy**“ (Ap 22,15).

„Udziałem zaś bojaźliwych i...czarowników, i bałwochalców... będzie jezioro płonące ogniem i siarką. To jest śmierć druga.“ (Ap 21,8)

„I nie wejdzie do niego nic nieczystego ani nikt ..., tylko ci, którzy są zapisani w księdze żywota Baranka.“ (Ap 21,27)

Wszystkie religie są więc jedynie połyskującymi fatamorganami na pustyni zagubionej ludzkości. Spragnionemu nie pomoże iluzja źródła wody. Podobnie idea tolerancji wobec wszelkich wytworów ludzkiej fantazji prowadzi na zatracenie: „Niejedna droga zda się człowiekowi prosta, lecz w końcu prowadzi do śmierci“ (Prz 14,12). Dlaczego ludzie tak często wybierają niewłaściwe drogi? *Peter Bamm* odpowiadając na to pytanie napisał [B1]: „Ludzie kochają modlić się do tego, co ich gubi.“

Z kolei *Lutz v. Padberg* podsumowuje zjawisko religii pisząc [P2, 44]:

„Z biblijnego punktu widzenia błędną nauką jest przypisywanie innym religiom ‚wyjątkowej drogi zbawienia‘, gdyż są one z gruntu antychrześcijańskie. Bunt człowieka wobec przypisanej mu pozycji bycia właśnie człowiekiem, a nie równym Bogu nadczłowiekiem (por. Rdz 3,22), prowadzi do degeneracji biblijnego obrazu Boga i człowieka. Człowiek nie chce uznać pochodzącej od Stwórcy prawdy i dlatego niejako odwraca przebieg stworzenia, degeneruje go, w dosłownym tego słowa znaczeniu. Nie chce już być podobnym Bogu, lecz czyni Boga na swoje, ludzkie podobieństwo. Tak też powstaje religia, która zawiera niektóre elementy chrześcijaństwa tylko dlatego, gdyż jej założenie poprzedza wymieniona przez Pawła ‚wiedza o Bogu‘, którą każdy człowiek posiada w swojej świadomości (Rz 1,19).“

Należy zatem stwierdzić, że w świetle Biblii wszystkie religie, niezależnie od tego jak się między sobą różnią (patrz definicja **D1**, rozdz. 4.2) okazują się być w kwestii ratunku przed wieczną śmiercią, czymś w rodzaju perpetuum mobile. Człowiek przy technicznym perpetuum mobile próbując pokonać prawo zachowania energii¹ chciał zrobić coś, co nie jest możliwe. Z takim samym poświęceniem czasu i wysiłku jak perpetuum-mobiliści próbuje on pokonać Ewangelię. To, czy robi to świadomie, czy też nie, nie gra tu żadnej roli; jest to tak samo skazane na niepowodzenie, gdyż Jezus powiedział: „nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przeze mnie“ (J 14,6).

¹ **Prawo zachowania energii:** To ważne prawo natury zostało sformułowane w 1842 roku przez niemieckiego lekarza Roberta Meyera (1814 – 1879) i mówi, że w dostrzegalnym świecie energia nie może zostać ani stworzona ani zniszczona. To prawo nie jest aksjomatem, lecz wynika z doświadczenia, jak wszystkie prawa natury. W każdym chemicznym, czy fizycznym procesie cała energia systemu i jego otoczenia, to znaczy cała energia kosmosu pozostaje niezmienna. Nie można więc ani energii zniszczyć, ani uzyskać na nowo. Może ona być jedynie przemieniona w inną formę energii. Prawo zachowania energii można również sformułować jako niemożność zbudowania perpetuum mobile. Niemożliwym jest wybudowanie maszyny, która raz wprawiona w ruch bez końca wykonuje pracę i nie potrzebuje ciągłego dostarczania energii.

5.4 Objawienie Bożej woli: Przykazanie miłości

Z obserwacji *stworzenia* możemy wnioskować, że *Bóg istnieje*. Przy bliższym przyjrzeniu się celowości i urzeczywistnionemu bogactwu pomysłów w dziełach stworzenia można dojść do przekonania, że Bóg posiada ogromną mądrość i moc. Innych cech charakterystycznych Boga nie dostrzeżemy w naturze. W takim razie jesteśmy skazani na sprawdzenie, czy ów Bóg nie pozostawił nam jakiegoś dodatkowego źródła informacji o sobie. W istocie istnieje takie źródło informacji o Bogu. Jest nim Pismo Święte jako objawione Słowo Boga. Jest to **jedyne**, dane nam przez Boga, pisemne źródło informacji, które posiada Jego prawa autorskie (2 P 1,20-21; 2 Tm 3,16). *Ryc. 14* pokazuje, jak święty Bóg sam przerzucił most ponad przepaścią dzielącą Go od grzesznego człowieka. Słowo Boże odpowiada na wszystkie ważne pytania dotyczące Boga i człowieka. Tutaj – i tylko tutaj – dowiemy się prawdy o tym, **skąd** pochodzimy, **po co** żyjemy i **dokąd** zmierzamy. Boża odpowiedź osiąga swój punkt kulminacyjny w Ewangelii Jezusa Chrystusa. Ludzkie odpowiedzi mające formę religii są przeciwieństwem Ewangelii. Żadna religia nie ma tak dużego zasięgu, aby móc pokonać przepaść między Bogiem a człowiekiem. Na *ryc. 14* przez różne kierunki strzałek została przedstawiona różnica między religiami a Ewangelią. Bóg poinformował nas, że jest Bogiem sprawiedliwości, który nienawidzi grzechu i o tym, że ostatecznym wyrokiem za grzech jest – zgodna z Jego prawem – śmierć wieczna. Bóg jest też Bogiem miłości (1 J 4,16), dobroci i miłosierdzia (Ef 2,4), Bogiem, który nie chce, aby człowiek poszedł na wieczne zatracenie. Dlatego też bardzo często informuje nas o swoich zamysłach (Oz 13,14):

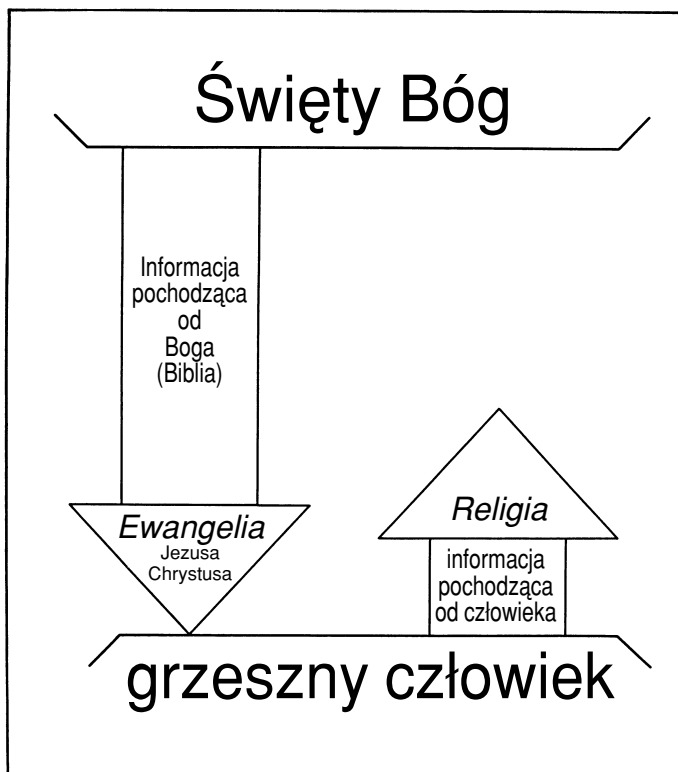
„ale **ja chcę** wyzwolić ich z piekła i uratować od śmierci. O, śmierci **chcę** być dla ciebie jak trucizna; o, piekło, **chcę** być dla ciebie zarazą“ (Oz 13,14 – tł. własne na podstawie tł. M. Lutra)

„Czy rzeczywiście mam upodobanie w śmierci bezbożnego – mówi Wszechmocny Pan – a nie raczej w tym, by się odwrócił od swoich dróg i żył?“ (Ez 18,23).

„(Bóg) chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy“ (1 Tm 2,4).

„Przyszedeł bowiem Syn Człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zginęło“ (Łk 19,10).

Jest to jasne i wyraźne objawienie Bożej woli. Ponieważ żadne ludzkie środki nie są w stanie przewyciężyć piekła, śmierci i diabła, Bóg sprawił w swojej nie dającej się opisać, pełnej poświęcenia miłości, że wyrok nad naszym grzechem został wykonany na Krzyżu Golgoty. Jezus Chrystus, Syn Boży, wstąpił w miejsce oddzielające człowieka od Boga. Nikt inny nie mógł tego uczynić, gdyż



Ryc. 14: Różnica między religiami a Ewangelią. Źródła informacji na temat religii i Ewangelii są zupełnie inne.

tylko On był bez grzechu i tylko taka ofiara odpowiadała Bożej sprawiedliwości. Cena grzechu nie mogła być zapłacona ani sztabami złota, ani skarbami ze srebra, diamentów, ani żadnymi ludzkimi czynami. Ta konieczna do zapłacenia cena była niepojęta: stanowi ją *krew Jezusa Chrystusa!* Jeśli nasz ratunek byłby możliwy również bez wydarzeń na Golgocie, to Bóg z pewnością wybrałby inne rozwiązanie. Jeśliby tylko istniał jakiś inny, mniej bolesny sposób, Bóg nie ofiarowałby swego ukochanego Syna (Mt 3,17). Po tym możemy poznać, że nie ma religii, która zastąpiłaby Boży czyn. Przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa Bóg uczynił wszystko, co było konieczne dla naszego zbawienia. Jezus **odniósł** zwycięstwo: „Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie! Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest o śmierci żądło twoje?” (1 Kor 15, 54-55).

W jakich okolicznościach bardziej docenilibyśmy miłość Bożą do ludzi: czy wtedy kiedy przez ofiarę Bożego Syna

- zbawienie przyjęliby wszyscy ludzie, czy wtedy gdy
- zbawienie przyjąłby tylko jeden człowiek?

Bez wątpienia w drugim przypadku miłość musi być większa, a Bóg naturalnie wiedział wcześniej ilu ludzi przyjmie Jego ofiarę (Ef 1,4). *Bezzel* miał rację twierdząc, że miłość Boża jest tak niepojęta, że Bóg złożyłby na ofiarę swojego Syna nawet wtedy, gdyby wiedział, że nawróci się tylko *jeden* człowiek. Biblia wskazuje na to, że ogólna liczba zbawionych jest bardzo duża (Ap 7,9), choć to tylko niewielka część całej ludzkości (Mt 7,13). Pismo mówi o tym z dużym zakłopotaniem, ale nic innego z niego nie wyczytamy. Wielu ewangelistów ucieka się w związku z kwestią stosunkowo niedużej ilości zbawionych osób do mglistych wyjaśnień, aby nie ograniczać „miłości Boga“. Boża miłość jest tym większa, że Bóg przeprowadził swój plan zbawienia nie zważając na to, że tylko niewielki procent ludzkości przyjmie Ewangelię. Ze względu na cenę odkupienia, jaką była śmierć Jezusa na krzyżu, niemożliwe jest podtrzymanie teorii pojednania wszystkich.

Zamysł miłości, czyn miłości i powiązanie naszego wiecznego miejsca pobytu z osobistą decyzją co do Jezusa Chrystusa zostały streszczone w Ewangelii Jana 3,16. Dlatego też *C. H. Spurgeon* na-

zwał ten werset Gwiazdą Polarną Biblii: „*Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął ale miał żywot wieczny.*“ W związku z tym obok linii śmierci na ryc. 13 przedstawiona została również linia życia, którą Bóg sam stworzył. Powstaje pytanie, czy istnieje więcej linii życia, które ostatecznie w jakiś sposób prowadzą do Boga, czy też może jest tylko jedna droga? Aby uwolnić tę kwestię od ludzkich spekulacji i pobożno-życzeniowego sposobu myślenia powinniśmy odwołać się do tego, co sam Bóg mówi na ten temat.

5.5 Zbawcza droga do życia: Droga bez dróg pobocznych

Biblia poświadcza, że droga zbawienia, którą wyjednał nam Jezus jest jedyną drogą prowadzącą do życia. Można ją pokonać tylko przez wiarę i w związku z tym wszystkie inne, wymyślone przez człowieka koncepcje zbawienia są błędnymi drogami prowadzącymi na zatracenie. Kwestia uzyskania zbawienia wyłącznie przez Jezusa nieustannie poruszała ludzkie umysły, co doprowadziło do powstania następujących zarzutów:

- Ludzie wyznający inne religie są przecież równie szczerzy. Szczerze składają swoje modlitwy i ofiary i mocno polegają na swoich religiach. Przecież Bóg musi dostrzegać również i to. Jeśli Bóg jest Bogiem miłości, czyż tego nie uzna?
- Staramy się o porozumienie między religiami i jesteśmy zdania, jak to powiedział już *Fryderyk Wielki* (1712 – 1786), że „każdy powinien osiągnąć życie wieczne na swój własny sposób.“ Ewangelia zaś jest bardzo nietolerancyjna skoro odrzuca inne drogi i rości sobie prawo do wyłączności.

Te i podobne sposoby myślenia są ludzkimi wymysłami, choć nie można im odmówić dobrej woli. W tej kwestii nie jest jednak istotna *dobra wola*, ale *znajomość rzeczy*. Możemy to zobrazować na przykładzie pacjenta, który idzie z bólem brzucha do lekarza. Lekarz stwierdza, że jest to zapalenie wyrostka robaczkowego i zaleca operację jako jedyny sposób wyleczenia. Co powiedzieliśmy na propozycję pacjenta, aby lekarz zapisał inne środki takie

jak herbatkę rumiankową, trzy dni urlopu wypoczynkowego lub dokładny masaż brzucha? Czy odrzucenie pomysłów pacjenta nie jest brakiem tolerancji – ma on przecież na uwadze swoje dobro. Bez operacji pacjent nieuchronnie umrze, jeśli nawet w swej dobrej wierze będzie pił herbatkę rumiankową. Aby uratować życie pomoże tu jedynie przepisana przez lekarza i wynikająca z jego znajomości rzeczy operacja. Podobnie jest z Bogiem. Bóg jest jedynym znawcą w kwestii grzechu. Jako Pan i lekarz informuje nas, że jest tylko jedno jedyne lekarstwo, a mianowicie Ewangelia Jezusa Chrystusa. Potwierdzenie wyłączności Ewangelii wielokrotnie znajdziemy w Piśmie Świętym:

„Ja, jedynie Ja, jestem Panem, a oprócz mnie nie ma wybawiciela“ (Iz 43,11).

„Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony“ (Mk 16,16).

„Kto wierzy w Syna (Bożego), ma żywot wieczny, kto zaś nie słucha Syna (Bożego), nie ujrzy żywota (wiecznego), lecz gniew Boży ciąży na nim“ (J 3,36).

„I nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem **nie ma żadnego innego imienia** pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni“ (Dz 4,12).

„Kto *ma* Syna (Bożego), *ma* żywot (wieczny); kto *nie ma* Syna Bożego, *nie ma* żywota (wiecznego)“ (1 J 5,12).

„Ja jestem droga i prawda, i żywot, **nikt** nie przychodzi do Ojca, jak tylko przeze mnie“ (J 14,6).

„Albowiem fundamentu innego **nikt** nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus“ (1 Kor 3,11).

Gdybyśmy w obliczu tych precyzyjnych i jednoznacznych wypowiedzi głosili inne drogi zbawienia, byłibyśmy przed Bogiem winni. Prawo wyłączności Jezusa jest konsekwencją pierwszego przykazania w Starym Testamencie (Wj 20,2-3). Bóg wyraźnie mówi

nam w swoim Słowie, że jest tylko **jedna, jedyna droga** prowadząca do życia. Ponieważ chodzi tu o życie wieczne, ogromną głupotą byłoby rozglądać się za szeroką drogą, którą idą wszyscy. Bądźmy więc wdzięczni za tę propozycję darowanej nam szansy i w posłuszeństwie i wierze obierzmy tę właśnie drogę.

5.6 Droga życia: Boże polecenie

Bóg wyraził chęć pomocy nam w dotarciu do życia wiecznego. Wieczne życie, czy też wieczna śmierć zależą od naszej decyzji, ale Bóg niczego tak sobie nie życzy jak tego, byśmy wybrali życie: „Położyłem dziś przed tobą (wieczne) życie i (wieczną) śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz przeto życie, abyś żył“ (Pwt 30,19). Krótko mówiąc chodzi tu o niebo i piekło. Powołanie do życia wiecznego jest „świętym powołaniem“ (2 Tm 1,9) i zalecanym rozkazem: „uchwyć się żywota wiecznego, do którego też zostałeś powołany“ (2 Tm 6,12). Z tym poleceniem wysłał Bóg swego Syna na świat: „Ojciec, który mnie posłał, On mi *rozkazał*, co mam powiedzieć i co mam mówić... *przykazanie jego jest żywotem wiecznym*“ (J 12,49-50). O powołaniu tym *Heinrich Kemner* pisze [K3, 11]: „Kiedy Bóg powołuje to porusza się membrana serca, a nie rozumu.“ Wołanie Boga powinno być dla nas nieodwołalną kartą powołania gdyż w grę wchodzi tu wieczność. Jeśli człowiek podejmie błędną decyzję, zaprzepaści swoją wieczność, gdyż nie będzie już możliwości obrania innej drogi. Co człowiek odrzuci w sekundzie, tego nie odzyska w wieczności. Czy wszyscy ludzie podążają za tym pełnym miłości przykazaniem Boga? W Ewangelii Jana 3,19 możemy przeczytać smutny opis sytuacji na temat decyzji większości ludzi: „ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światłość“ (tł. własne na podst. tł. M. Lutra). Tym bardziej poruszające jest wołanie Boga: „Starajcie się wejść przez wąską bramę!“ (Łk 13,24). Większość ludzi jednak przechadza się po linii śmierci (*ryc. 13* na dole), która prowadzi na zatracenie, ale Pan woła usilnie i poważnie poucza: „Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują“ (Mt 7,13-14). W rozdziale 6 opiszemy jak można wejść przez wąską bramę.

5.7 Droga życia: zapłacone na Golgocie

Bóg najbardziej zniżył się do nas na krzyżu Jezusa Chrystusa. Tu wykonał On wyrok na grzechu. Tu odbyła się największa akcja ratownicza w historii świata. Syn Boga opuścił niebo i przyjął postać sługi: „Uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej“ (Flp 2,8). H. W. Beck trafnie opisuje tę sytuację [B2, 61]: „To nie byle kto grał na krzyżu rolę przegranego – żeby być na przykład uznanym przez wielu martyrologów za wzór męczeństwa w imieniu ideologii i utopii! Nie! Ten mężczyzna na krzyżu był bez cienia wątpliwości Bogiem.“ Siedemset lat przed tym historycznym wydarzeniem Bóg zapowiada wszystko przez proroka Izajasza:

„Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu jak ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na niego. Lecz on nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony. Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukaraný został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni. Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zoczył, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich“ (Iz 53,3-6).

Wyraźnie widać tu, jak głęboka jest przepaść między Bogiem a człowiekiem, którą spowodował grzech. Tylko Jezus był w stanie ją pokonać, i chwała Bogu, uczynił to z miłości do nas. Przyjmując na siebie naszą karę za grzech, Jezus zidentyfikował się na krzyżu z grzechem całego świata. Widzimy tu, że nie ma mniej kosztownej możliwości uwolnienia się od grzechu. Na grzech nie można wynaleźć żadnego innego środka tak jak to jest w przypadku innych dolegliwości. Dla naszego grzechu istnieje tylko **jedno** rozwiązanie. Bóg złożył wszelki grzech na Jezusa stwarzając nam w ten sposób możliwość uniknięcia kary. „On tego, który nie znał grzechu za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą“ (2 Kor 5,21). W przeciwieństwie do Syna Bożego, nie tylko znamy grzech, ale również go popełniamy. Jezus jednak *stał się* na krzyżu *grzechem*, oznacza to, że został obciążony naszym grzechem i za nas ukarany. Przed Bogiem liczy się jedynie

sprawiedliwość podarowana przez krzyż Jezusa. Dług za grzech został splacony na krzyżu, raz na zawsze. Tym samym Krzyż Golgoty jest ostatnią propozycją Boga wobec wszystkich ludzi. Cena, jaką Bóg za nas zapłacił, była niewyobrażalnie wysoka. Oddał On za nas coś najcenniejszego: Swego syna Jezusa Chrystusa. Okupem za grzech nie mogło być ani złoto ani srebro, lecz tylko „droga krew Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskałanego“ (1 P 1,19). Z powodu niepowtarzalności i oryginalności dzieła odkupienia osoba Jezusa ma znaczenie kluczowe. Można sprowadzić to do krótkiej formuły: „Przez TAK dla Jezusa Chrystusa zyskamy całą wieczność. Poprzez NIE lekkomyślnie ją utracimy. Te dwa słowa decydują o naszym losie na wieki.“ Jest tylko **jedno jedyne miejsce** na tym świecie, gdzie na sądzie nie dosięgnie nas potępie nie Boże. Znajduje się ono pod krzyżem:

- Nigdzie poza nim nie ma zbawienia!
- Nigdzie poza nim nie ma możliwości ratunku!
- Nigdzie poza nim nie możemy być błogosławieni!

Tylko będąc świadomymi naszych grzechów możemy zrozumieć doniosłość krzyża. Tym, który przekonuje nas, że jesteśmy grzesznikami (J 16,8-9) jest Duch Święty.

Poniższe porównanie pomoże zrozumieć zbawienne znaczenie wydarzenia na Golgocie: Podczas suchych pór roku na sawannie w Afryce i na preriach Ameryki dochodzi do siejących spustoszenia pożarów. Przemierzający się z ogromną prędkością ogień pochłania wszelkie zwierzęta i ludzi. Co należy zrobić, kiedy widzi się zbliżający się słup ognia? Należy szybko samemu rozpałcić ogień. Dzięki temu powstaje wypalona powierzchnia podłoża i kiedy ogień zbliża się, należy się na niej schronić, gdyż jest ona jedynym bezpiecznym miejscem, w którym nie ma pożywki dla ognia, a iskry przeskakują w pustkę. Analogicznie można stwierdzić, że takim wypalonym miejscem jest krzyż, na którym Bóg osądził grzech. To na nim sprawiedliwy wycierpiał *raz na zawsze* za wszystkich niesprawiedliwych. Golgota jest takim miejscem ucieczki. Sprawiedliwy sąd Boży nie dotyczy już grzesznika, który się tam schroni.

Na krzyżu:

- Jezus stał się biednym, abyśmy mogli stać się bogaci;

- Jezus został pozbawiony kraju rodzinnego i dał nam ojczyznę;
- Jezus wziął na siebie nasze bolesti, abyśmy mogli być wolni;
- odczuwał pragnienie, abyśmy nigdy nie byli spragnieni;
- wziął na siebie naszą hańbę, aby stać się naszą sprawiedliwością.

W przesłaniu o krzyżu Bóg nie zaspokaja naszego rozumu, ani naszego życzenia widzialnych znaków, lecz proponuje swoją zbawienną moc: „Albowiem mowa o krzyżu jest głupstwem dla tych, którzy giną, natomiast dla nas, którzy dostępujemy zbawienia, jest mocą Bożą“ (1 Kor 1,18). Pod krzyżem topnieje nasza światowa mądrość, niczym stają się ludzkie próby ratunku przez religie i filozofie. *Heinrich Kemner* sformułował to bardzo celnie: „Jeśli ktoś pod krzyżem Chrystusa szczerze i poważnie przyjdzie do Boga, doświadczy i dowie się o Bogu w ciągu jednej minuty więcej niż może dowieść jego rozumowi cała nauka tego świata. Boża nauka nie jest wbrew rozsądkowi, ale ponad nim.“ Na krzyżu Chrystusa Bóg wyjednał jedyną możliwą drogę ratunku i wyznaczył ją na wszystkie czasy. Nawet jeśli ta przez Boga wyznaczona droga wydaje się być głupią, to nie zmienia to faktu, że jest ona mocą zbawczą dla tych, którzy ją przyjmują. Dwa starotestamentowe wydarzenia pomogą nam zobaczyć tę wyznaczoną przez Boga drogę zbawienia jako jedyną możliwą i jednocześnie udowodnią, że nic nie zależy tu od naszego rozumowego wyjaśnienia.

1. Arka: W czasie zbliżającego się wówczas sądu nad grzesznikami, którym był potop o światowym zasięgu, Bóg zaproponował *tylko jedną* możliwą drogę ratunku – *arkę Noego*. Cofnijmy się do tamtych czasów. Kiedy Noe powiedział, że poczynił kroki w przygotowaniu ratunku przed Bożym sądem, ludzie szyderczo wyśmiali go. Po pierwsze nie budował on swego ogromnego statku w porcie, lecz w pobliżu lasu. Po drugie nie przewidział w swojej dziwnej konstrukcji wiosł ani żagli. Przyczynę, miejsce i sposób budowy arki współcześni mu ludzie uważali za ogromną głupotę. Potem jednak nadszedł potop. Krytycy rozpoczęli swoje własne akcje ratunkowe: wchodzili do łodzi, wspinali się na drzewa i domy, uciekali w góry, ale nigdzie nie było ratunku: „...i wyginęło wszelkie ciało“ (Rdz 7,21). Ratunek był możliwy jedynie w sposób wskazany przez Boga. Tak też jest z krzyżem. Tylko ta droga prowadzi do zbawienia. Wszelkie inne drogi prowadzą do zguby.

Pytanie, co sądzi o tym większość ludzi, nie jest tutaj istotne. W arce było miejsca dla wielu, ale uratowanych zostało zaledwie osiem osób. Moc krzyża jest tak duża, że dzięki niemu **mogą** być uratowani **wszyscy**. Ratunek znajdują jednak **jedynie ci**, którzy rzeczywiście „wejda“ do tej „nowotestamentowej arki“.

2. Wywyższony wąż (Lb 21): Izraelici po wyjściu z Egiptu, podczas wędrówki przez pustynię, zaczęli buntować się przeciwko Bogu. W odpowiedzi na to Bóg wysłał do ich obozu *jadowite węże*. Przerazenie było ogromne i wielu umarło, gdyż jad węży był śmiertelny. Boże przesłanie ratunku dla bliskich śmierci było bardzo proste: „Zrób sobie węża i osadź go na drzewcu. A jeśli wąż ukąsi człowieka, a ten spojrzy na miedzianego węża, pozostanie przy życiu“ (Lb 21,8). Innymi słowy: Nie patrz na ranę lub niebezpieczeństwo, lecz patrz jedynie na wskazane przez Boga znaki. Odtrutką było jedynie patrzenie na miedzianego węża. W tym znaku był ratunek i pomoc, gdyż Bóg zagwarantował to swoim słowem. Niektórzy drwili z tego i uważali takie kroki za nierozsądne. Mieli swoje odtrutki: zimne kompresy, wypalanie ran, wysysanie zatrutej krwi, ale żadne, oparte jedynie na rozsądku rozwiązania nie pomagały. Inni byli posłuszni Bogu, patrzyli na wskazany przez Niego znak i pozostawali przy życiu. Dobre tysiąc lat później odbyła się nocna rozmowa Jezusa z Nikodemem. Jezus wyjaśniał mu, że miedziany wąż jest odzwierciedleniem Jego krzyża: „I jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny“ (J 3,14-15).

Dotyczy to również nas: Powinniśmy patrzeć na krzyż Jezusa! Tylko tam można otrzymać życie wieczne. Na nim została zapłacona należna cena i tylko ona ma wartość u Boga. Krzyż jest znakiem ratunku wskazanym przez Boga. *Heinrich Kemner* podkreśla (Erw. Stimme, 8/1997): „Boże ręce na krzyżu zapraszają wszystkich. Do weselnego stołu można jednak dotrzeć jedynie wtedy, kiedy się jest na tyle szczerym, aby poddać się osądowi Boga na krzyżu Jego Syna.“

6 Droga prowadząca do życia wiecznego. Jak na nią wkroczyć?

Bóg nie tylko stworzył wszelkie warunki do uzyskania zbawienia, ale również informuje nas dokładnie, w jaki sposób możemy do niego dotrzeć. Ludzki duch wynalazczy zadziałał jednakże i w tej kwestii tworząc szeroką gamę możliwości osiągnięcia zbawienia:

- Niektórzy twierdzą, że tylko w jednym kościele można dostąpić zbawienia i tylko ten, kto do tego kościoła należy i wypełnia jego rytuały może dostać się do nieba. Według wypowiedzi Nowego Testamentu prawdziwa wspólnota, ciało Chrystusa, składa się z wszystkich nowonarodzonych chrześcijan. Nie ma to związku z nominalną przynależnością do jakiegokolwiek wspólnoty. Oczywiście każdy wierzący będzie dążył do tego, aby zbierać się w miejscu swego zamieszkania z innymi chrześcijanami, którzy próbują wprowadzać w czyn nowotestamentowe zasady wspólnotowe, to z kolei wymaga odwoływania się do Biblii!
- Cechą charakterystyczną sekt jest to, że agitują twierdząc, iż tylko ich wspólnoty prowadzą do zbawienia. Niektórzy poszukujący prawdy dają się im zwieść i sądzą, że zdobędą niebo dzięki odpowiedniej deklaracji przystąpienia do sekty lub zalecanym przez nią działaniom.
- Inni z kolei są zdania, że takie działania jak chrzest, wieczerza Pańska, bierzmowanie czy komunie są biletami wejściowymi do nieba. Grubo się jednak mylą. Nie wypowiadamy się negatywnie na temat chrztu czy wieczerzy Pańskiej, gdyż chrzest jest dla wierzącego krokiem posłuszeństwa ustanowionym przez samego Jezusa, a ucztą wieczerną jest dla chrześcijańskiej wspólnoty zawsze szczególnym wydarzeniem. Ani chrzest, ani wieczerza nie prowadzą jednak w żadnym wypadku do uzyskania zbawienia.
- Dobre czyny są miłe Bogu (2 Tm 3,17; Jk 2,17), ale nie mają mocy zbawczej (2 Tm 1,9). Pewien człowiek leżąc na łożu śmierci przywołał do siebie księdza, aby przyjąć ostatnią komu-

nię. Potem złożył ofiarę na misję i sądził, że już nic mu nie zagraża odnośnie miejsca jego wiecznego pobytu. Jest to przykład dość popularnej opinii, jakoby wiecznera i dobre czyny posiadały moc zbawczą.

Wyżej wymienione przykłady musimy zaliczyć do religii, nawet jeśli mają zabarwienie chrześcijańskie. Nie droga religii, ale droga Ewangelii ma moc, aby nas zbawić. Przez dokładną analizę biblijnego przesłania chcemy pokazać drogę zbawienia wyznaczoną przez Boga. Droga do życia wiecznego dla każdego słuchacza Ewangelii została oznaczona, zgodnie z *ryc. 13*, za pomocą trzech stacji, do których nie ma żadnych dróg okrężnych i które nie mają żadnych substytutów. Drogę tę opisują kluczowe słowa: *pokuta*, *nawrócenie* i *nowonarodzenie*. Po tym gdy człowiek uzna swój stan zatracenia, pokuta i nawrócenie są koniecznymi etapami prowadzącymi do zbawienia. Bóg odpowiada na nie prezentem nowych narodzin. Jest wielu członków kościołów, którzy uważają się za chrześcijan, ale nigdy nie przeżyli nawrócenia i nowonarodzenia. Według świadectwa Biblii nie są oni ludźmi zbawionymi. Jak wielkie będzie ich rozczarowanie, kiedy Pan powie im w dniu sądu: „**Nigdy** was nie znałem“ (Mt 7,23). Dlatego przyjrzyjmy się dokładniej tej, wskazanej przez Pana Boga drodze zbawienia.

6.1 Pokuta: głęboko sięgająca przemiana umysłu

W języku potocznym słowo *pokuta* jest obecnie używane głównie w kontekście nakładanej przez duchownego kary odmówienia kilku modlitw np. *Ojcze nasz* za jakieś przewinienie. Nowotestamentowe pojęcie pokuty (grec. *metanoia*) oznacza głęboko sięgającą przemianę umysłu, radykalną zmianę sposobu myślenia, usunięcie starych poglądów, opinii i wyobrażeń. Ta wewnętrzna „przemiana umysłu“ widoczna jest na przykładzie syna marnotrawnego: „Wstań i pójdę do ojca mego i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie“ (Łk 15,18). Aby zrozumieć istotę, działanie i konieczność pokuty przyjrzyjmy się kilku innym wypowiedziom zawartym w Piśmie Świętym:

Istnienie możliwości pokuty można uzasadnić Bożą dobrocią: „Czyż nie wiesz, że Bóg prowadzi cię do upamiętania?“ (Rz 2,4). Za po-

mocą pokuty Bóg chce uratować nas od wiecznego zatracenia (2 P 3,9; Mt 3,2). Do Królestwa Bożego wejdzie tylko ten, kto pokutuje. Pokuta jest danym nam przez Boga przykazaniem (Mt 3,2; Dz 17,30). Bóg wysłał na ten świat swojego Syna, aby przywołać grzeszników do pokuty (Łk 5,32). Dlatego też swoje pierwsze kazanie Jezus rozpoczął słowami: „Upamiętajcie się i wierzcie Ewangelii!“ (Mk 1,15).

Pokuta jest dla człowieka aktem osobistej, wolnej decyzji (Łk 15,18). Jest ona niezbędnym krokiem, w celu uniknięcia wiecznego zatracenia: „Jeżeli się nie upamiętacie, wszyscy... poginiecie“ (Łk 13,3). Bóg pragnie naszego zbawienia: „Pan ... okazuje sprawiedliwość względem was, bo *nie chce*, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania“ (2 P 3,9). Jeśli się ktoś temu sprzeciwia, będzie musiał dowiedzieć się, że, jak to wyraził *Ludwig Timme*: „Bez pokuty i nawrócenia nie ma ucieczki od piekła.“

Irlandzki pisarz *C. S. Lewis* opisał konieczność pokuty następująco [L3, 18]: „Najbardziej postępowym jest ten, kto opamięta się pierwszy. Im wcześniej zacznę na nowo rachować źle rozpoczęte zadanie, tym szybciej dojdę do rozwiązania... Spojrzenie na dzisiejszy stan świata poucza dość wyraźnie, że ludzkość z pewnością popełniła kiedyś jakąś dużą pomyłkę. Jesteśmy na złej drodze i musimy się opamiętać. Opamiętanie jest również najszybszą drogą do postępu.“

Warunkiem opamiętania jest pokuta. Jest ona odejściem z szerokiej drogi przekleństwa i jednocześnie ciasną bramą prowadzącą do wąskiej drogi życia. W pokucie przyznajemy przed Bogiem, że jesteśmy zgubieni, wyznajemy Panu Jezusowi Chrystusowi nasze grzechy (1 J 1,8-9) i otrzymujemy przebaczenie **wszystkich** naszych nieprawości. Pokuta jest świadomym odwróceniem się od swojej woli ku woli Boga. Jeśli pokuta jest szczerą, to prowadzi do nawrócenia: „Przeto upamiętajcie się i nawróćcie się!“ (Dz 3,19).

6.2 Nawrócenie: świadomy powrót do Boga

Pokuta i nawrócenie są bardzo ściśle ze sobą związane. Jedno zależy do drugiego, gdyż nawrócenie jest świadomym, jednorazo-

wym powrotem do Boga. Jest o tym mowa w przypowieści o synu marnotrawnym (Łk 15) w wersie 20: „Wstał i poszedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go jego ojciec, użalił się i podbiegłszy rzucił mu się na szyję i pocałował go.“ Temu kto zdecydowanie się na jeden krok w kierunku Pana, wyjdzie On na spotkanie czyniąc tysiąc kroków. Powrót do Boga jest zawsze związany z przyjęciem przez Boga. Zaproszony jest każdy. Ponieważ nie ma wyjątków, *Heinrich Kemner* mógł powiedzieć [K2, 11]: „Możesz przyjść takim jakim jesteś: z zatrutą fantazją, zmarnowanym życiem, z ... Możesz wrócić z ‚włóczęgi‘ jak syn marnotrawny od nieprzyjaciela twojej duszy!“.

Ponieważ jest wiele nieporozumień w kwestii drugiego kroku do życia wiecznego, którym jest nawrócenie, chcemy opisać je za pomocą kilku zasadniczych pytań:

6.2.1 Czy nawrócenia jest konieczne do życia wiecznego?

Nawrócenie jest według świadectwa Pisma niezbędnym krokiem do opuszczenia linii śmierci. Już w Starym Testamencie czytamy:

„Lecz gdy bezbożny odwróci się od wszystkich swoich grzechów...*na pewno będzie żył i nie umrze*“ (Ez 18,21).

„Czy rzeczywiście mam upodobanie w (wiecznej!) śmierci bezbożnego – mówi Wszechmocny Pan – a nie raczej w tym, by się *odwrócił* od swoich dróg i *żył*“ (Ez 18,23).

„*Nawróćcie się* więc, a żyć będziecie“ (Ez 18,32).

Również Pan Jezus poucza, że bez nawrócenia **nikt** nie ujrzy Królestwa Niebieskiego: „Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do Królestwa Niebios“ (Mt 18,3). Nawrócenie jest w związku z tym koniecznym krokiem do życia. Kto go zaniedba, zginie śmiercią wieczną.

6.2.2 Jak często człowiek nawraca się?

Niektórzy mówią, że trzeba nawracać się codziennie lub raz w roku lub też może kilka razy w życiu. Następstwem nawrócenia jest

nowonarodzenie. Jak cielesne narodziny mogą mieć miejsce tylko raz, tak też nawrócenie i nowonarodzenie dzieje się tylko raz w życiu człowieka. Jeśli ktoś w obliczu przemiany wiary osłabnie i dostrzeże ponowną konieczność nawrócenia, to dzieje się ono przez „odnowione“ oddanie Panu Jezusowi. Jest to wówczas element pokuty, a nie nawrócenia. To jednorazowe nawrócenie jest z reguły tak istotnym przeżyciem, że jesteśmy w stanie stwierdzić (Łk 15,20; 1 Tes 1,9; 1 P 2,25; Dz 26,12-18), gdzie i kiedy ten krok świadomie podjęliśmy. Ten kto wychował się w rodzinie osób wierzących, od dzieciństwa zdobywał biblijną wiedzę i ogólnie rzecz biorąc przejął ją. Jednak osoba ta nie zaoszczędzi sobie kroku **własnego** nawrócenia, gdyż Bóg nie ma wnuków. On ma tylko dzieci. W tego typu przypadkach często nawrócenie nie jest odbierane jako przeżycie, które ma widoczne, przełomowe skutki, ale mimo to taka osoba może z całego serca poświadczyc, że jest własnością Chrystusa.

6.2.3 Kto musi się nawrócić?

Pytanie to jest jednym z najistotniejszych pytań, gdyż prowadzi do osobistej konfrontacji. Bardzo popularnym i znanym poglądem jest, że nawrócić się muszą bezbożnicy, ateści, nihiliści, komuniści, spirytyści, animiści, ewolucjoniści, rozwodnicy, wolnomularze, agenci, złodzieje, czarownicy i mordercy. Nie muszą się jednak nawracać ludzie związani z kościołem, księża, głowy kościoła, ewangelicy, katolicy, wolni chrześcijanie, bojący się Boga itd. Według Biblii nawrócić muszą się wszyscy. Zarówno ci z pierwszej jak i drugiej grupy. Nawet ludzie świadomie wierzący w Boga muszą się nawrócić. Demony też wierzą w Niego, i drżą (Jk 2,19) – mają więc „świadomą wiarę“ – jednak nie mają udziału w wiecznym zbawieniu.

Słyszałem kiedyś historię o księdzu, który świadczył przed wieloma słuchaczami, że skończył studia teologiczne i kilka lat już wygłaszał kazania w swoim kościele. Pewnego dnia w celu przygotowania kazania czytał Biblię. Słowo dotknęło go, upadł na kolana i powierzył Panu Jezusowi całe swoje życie. Była to godzina jego nawrócenia. Mówił, że od tamtego momentu, jako zbawiony człowiek, całkiem inaczej wygłaszał kazania i mógł dać swojemu kościołowi chleb zamiast kamieni.

Nawet ten, kto dozna wysłuchania modlitwy nie jest przez to jeszcze nawrócony. Znany ewangelista *Wilhelm Pahls* opowiadał o pewnym młodym człowieku, który wypłynął w morze. Jego matka była wierzącą kobietą i przy pożegnaniu nakazała mu: „Jeśli znajdziesz się w niebezpieczeństwie, módl się!“ Ów człowiek już dłuższy czas pływał po oceanie. Podczas silnego falowania miał coś do zrobienia na pokładzie i wypadł z kołyszącego się statku do wzburzonego morza, tak że nikt tego nie zauważył. Na pokładzie nie było nikogo, kto mógłby mu pomóc. W niebezpieczeństwie wołał do Boga i prosił Go o pomoc. I wtedy wydarzyło się coś niewyobrażalnego: Po kilku minutach statek zawrócił i rozpoczęto akcję poszukiwawczą. Został znaleziony i uniknął pewnej śmierci. Co wywołało akcję poszukiwawczą? Ów młody człowiek dowiedział się, że dokładnie w tej sekundzie kiedy wpadł do morza, pewien marynarz patrzył przez iluminator i w ten sposób stał się świadkiem zdarzenia. Natychmiast zameldował to kapitanowi i rozpoczęło się poszukiwanie. Bóg w cudowny sposób wysłuchał modlitwy tego młodego człowieka posługując się marynarzem. Został on uratowany przed utopieniem się, ale czy został uratowany na wieczność? Nie! Okazało się, że nawrócił się dopiero później, podczas pewnej ewangelizacji i przez to otrzymał życie wieczne. Wysłuchana modlitwa nienawróconych jest wychodzącą nam naprzeciw łaską Bożą, zachęcającym nawoływaniem Boga, do pokuty i nawrócenia: „(Czyż nie wiesz), że dobroć Boża do upamiętania prowadzi?“ (Rz 2,4 – tł. własne na podst. tł. M. Lutra). Wielu żołnierzy w obliczu zagrożenia na wojnie modliło się do Boga o opiekę. Nawróciło się jednak tylko niewielu. Kiedy wszystko się dobrze ułożyło, nie myśleli już o Bogu.

Piotr od dawna podążał za Jezusem, doświadczył wielkich Bożych czynów i wierzył w Niego, ale wciąż jeszcze nie był nawrócony. Mimo, że sam Jezus poświadczył wiarę *Piotra*, jego nawrócenie nie miało jeszcze miejsca: „Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci swoich“ (Łk 22,32). Wiara jest warunkiem nawrócenia, gdyż jak można nawrócić się do Boga, jeśli się Go w ogóle nie zna i jeśli nie ma się do Niego zaufania. Również słowa z *Dziejów Apostolskich* 11,21 potwierdzają te wypowiedzi: „wielka też była liczba tych, którzy uwierzyli i nawrócili się do Pana“. Wiara i nawrócenie mogą być bardzo blisko siebie czasowo. Czasami podczas ewange-

lizacji doświadczamy, jak ludzie po raz pierwszy słyszą głoszoną z mocą natchnienia Ewangelię, jak w wyniku jej działania zdobywają zaufanie i wiarę, a potem przychodzą do duszpasterzy i nawracają się. Częściej jednak zdarza się, że ludzie są już przygotowani dzięki własnemu czytaniu Biblii, przez dobre chrześcijańskie książki, przez dłuższy kontakt z żywo wierzącymi chrześcijanami, przez przychodzenie na nabożeństwa lub grupy biblijne i nawracają się wtedy, kiedy całkowicie oddadzą swoje życie Panu. Bywa też, że niektórzy już od dawna są czynni w pracy chrześcijańskiej i sądzą, że są „dobrymi“ chrześcijanami, ale nigdy się nie nawrócili. Kto jednak pozostaje w takim oszukiwaniu siebie, znajduje się na drodze do piekła.

Podsumujmy: *Każdy, kto chce zobaczyć Królestwo Boże, musi się kiedyś nawrócić. Ernst Modersohn powiedział, że „nawet najlepsze wychowanie i najbardziej świątobliwe skłonności nie czynią nawrócenia zbędnym. Każdy człowiek musi się kiedyś nawrócić, czyli świadomie i z przekonaniem oddać swoje serce i życie Panu.“* Tylko prawdziwe nawrócenie zbawia. Jest ono niezbędnym krokiem człowieka do otrzymania życia wiecznego. Kto to zaniedba, zginie śmiercią wieczną.

6.2.4 Dlaczego należy się nawrócić?

Właśnie pokazaliśmy, że nawrócenie do Jezusa Chrystusa jest koniecznym warunkiem, dostania się do nieba. Tę ważną służbę wskazywania poszukującemu drogi do nieba może pełnić każdy, kto sam się kiedyś nawrócił. Jezus nie tylko dał nam „kluczową moc“, ale uczynił nas też za to odpowiedzialnymi.

Klucze do nieba: Pan Jezus powiedział do *Piotra*: „I dam ci klucze Królestwa Niebios“ (Mt 16,19). Dotyczy to nie tylko Piotra, lecz każdego z nas. Każdy, kto należy do Jezusa, może otworzyć innemu człowiekowi wrota do Królestwa Niebieskiego. Możemy pokazać drogę każdemu poszukującemu, umożliwić otrzymanie przebaczenia każdemu grzesznikowi: „Którymkolwiek grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane“ (J 20,23). Jesteśmy powołani, aby otwierać innym bramy nieba. Służba klucznika nie jest związana z żadnym urzędem. Każdy uczeń Jezusa ma moc otwierania bram niebios. W Księdze

Objawienia 1,18 Jezus mówi też o innych kluczach: „mam klucze śmierci i piekła“. Tych kluczy nie powierzył On nikomu. W tej kwestii tylko On posiada pełną moc decydowania. Nie byłoby dla nas korzystnym, gdybyśmy posiadali również te klucze. W tym wypadku posłalibyśmy siebie i innych do piekła. Nasze zadanie jest w związku z tym jednoznaczne: „aby jeden prowadził drugiego do nieba“ – jak sformułował to *Marcin Luter*.

6.2.5 Kiedy należy się nawrócić?

Jezus nazywa mądrymi ludzi, którzy zaraz po usłyszeniu Słowa wprowadzają je w czyn (Mt 7,24). Odnosi się to w szczególny sposób do nawrócenia. Jeśli Dobra Nowina poruszy nasze serce, to musimy podjąć decyzję. „**Dziś**, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych“ (Hbr 4,7). *Podskarbi królowej Etiopii* poszukując prawdy przybył do Jerozolimy. Kupił sobie zwój Pisma, ale nie rozumiał treści przesłania. Kiedy jednak *Filip* za pomocą tekstu Izajasza 53, 7-8 powiedział mu Ewangelię, on od razu przyjął ofertę zbawienia do swego serca i uwierzył w Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego, następnie ochrzcił się i podążył zadowolony swoją drogą (Dz 8,26-39). Mamy tutaj dobry przykład do naśladowania. Człowiek usłyszał słowa zbawienia i bez zwłoki przyjął je. W *Dziejach Apostolskich* jest mowa o innym mężczyźnie, którego postawa jest dla nas ostrzeżeniem. Człowiek o imieniu *Feliks* usłyszał o wierze w Jezusa Chrystusa, a także inne podstawowe pouczające wypowiedzi Biblii. Jego reakcja była następująca: „Na teraz dość, odejdz; w sposobnej chwili każę cię wezwać“ (Dz 24,25). Nie ma w Biblii mowy o tym, że wezwał *Pawła* ponownie, aby się nawrócić. *Feliks* prawdopodobnie zaprzepaścił swoją szansę. Podobnie jest w naszych czasach, wielu ludzi przechodzi przez misyjne namioty i inne ewangelizacyjne spotkania nie wykorzystując okazji do podjęcia decyzji nawrócenia.

Niektórzy sądzą, że będą mogli nawrócić się na krótko przed śmiercią. Rzadko jednak zdarza się sytuacja, kiedy spotyka nas łaska w ostatnim momencie naszego życia, jak to spotkało *łotra na krzyżu*, który w ostatniej minucie zawołał do Pana i którego udziałem stało się zbawienie. Nie możemy manipulować momentem nawrócenia tak, jak byśmy tego chcieli. Możemy się nawrócić tylko wtedy, kiedy Bóg nas powoła. *Bezzel* ostrzegwał [K2, 11]:

„Owo dzisiaj łaski w Jezusie jest niewyczerpane w swojej mocy przebaczenia, ale posiada ono swoją niepowtarzalną sekundę.“ W obliczu bliskiego końca, dużego osłabienia, silnego bólu, wysokiej gorączki, czy też nawet w obliczu nagłej śmierci perspektywa ta się zatracca.

Znany ksiądz *Wilhelm Busch* relacjonował pewne pobudzające do myślenia zdarzenie, tutaj podane w skróconej formie [B5, 25-28]:

W środku nocy obudził mnie telefon: umierający potrzebuje księdza. Śpiesznie podążam do szpitala. W łóżku zastaję młodego mężczyznę. U jego boku siedzi zdenerwowana żona. Kiedy spostrzega mnie podrywa się: „Księżu, proszę szybko udzielić memu mężowi komunii!“ Na twarzy chorego widać nadchodzącą śmierć. Nawet mnie nie dostrzega. Swoją modlitwą i słowami łaski chcę towarzyszyć mu do wieczności: „Krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu...“. Chory otwiera powoli oczy. Żona ponownie nalega na udzielenie komunii. Na korytarzu mówię do niej: „Czy sądzi pani, że zewnętrzna ceremonia może uratować od sądu Bożego? Jeśli pani mąż zna Jezusa Chrystusa jako swojego wybawiciela i w Niego wierzy, to jest on zbawiony, nawet jeśli teraz nie przyjmie komunii. Bez Jezusa natomiast, nie pomoże nawet komunია!“ Żona nieustannie jednak nalega, więc poddaję się. Po komunii mężczyzna usatysfakcjonowany ponownie opada na poduszkę. Opuszczam pokój, aby małżonkowie mogli się pożegnać. Po pół godzinie wracam. Cóż za zaskakujący widok: Naprzeciwko siedzi w łóżku mężczyzna i woła do nas: „Pokonałem chorobę. Czuję się lepiej!“ Wziąłem dłoń chorego: „Drogi człowieku, kiedy stał pan u wrót wieczności, przyszedł do pana Pan Jezus ze swoją łaską. Niech pan już nigdy Go nie opuszcza!“ Nagle na twarzy tego mężczyzny pojawił się okropny grymas – wyglądało to jak iskra płomienia z piekła. Zaśmiał się cynicznie i powiedział: „Eee... tam, już tego nie potrzebuję. Przecież znowu żyję!“ Wstrząśnięty wysłuchałem tej niewiarygodnej odpowiedzi. Nie potrafiłem wydusić słowa. I kiedy tak stałem, pacjent złapał się nagle za serce i ... powoli opadł. Umarł!

Pewien misjonarz uliczny z Hamburga sporządził niespotykaną statystykę [L2, 81]. Jako pasterz duchowy w pewnym dużym szpitalu zanotował nazwiska wszystkich tych, którzy z pozoru nawró-

cili się na łożu śmierci, a potem wyzdrowieli. Stwierdził, że u prawie żadnego nawrócenie nie było autentyczne. Były to tylko żalosne akty strachu. Tylko „Boży smutek“ (2 Kor 7,10) przynosi prawdziwe nawrócenie. Smutek z tego powodu, że się Boga zasumowało, prowadzi do zwrócenia się ku Niemu, a przez to do życia. „Smutek świata“, czyli lament przestraszonego egocentryzmu „powoduje natomiast śmierć“. *Paul Le Seur* przestrzegając przed błędnym nastawieniem napisał [L2, 81]: „Kto jednak postrzega śmierć jako czarodziejski środek, dzięki któremu można uzyskać życie wieczne, bez udziału własnej woli, ten stoi w zdecydowanej sprzeczności z Biblią i sprawia, że wszelkie duszpasterstwo i całe zbawienie staje się zbędne.“

6.2.6 Jak praktycznie wygląda nawrócenie?

Podczas nawrócenia oddajemy Panu Jezusowi całe nasze życie we wszystkich jego dziedzinach. Powierzamy mu wszelką moc decydowania o naszym życiu. Otrzymuje On prawo gospodarza domu we wszystkich komnatach naszego jestestwa. Pan nikomu się nie narzuca, stoi jednak u drzwi naszych serc, puka (Ap 3,20) i czeka, kiedy go w osobistej modlitwie zaprosimy, aby przejął panowanie nad naszym życiem. W Ewangelii Jana 1,12 wydarzenie to zostało opisane wraz z jego skutkiem, którym jest stanie się dzieckiem Bożym: „Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego“. Być może czytelniku mówisz teraz: Już od dawna zdaję sobie sprawę, że powinienem się nawrócić, ale jak to praktycznie wygląda? Za chwilę zostanie to wyjaśnione, abyś również i ty doszedł do pewności zbawienia:

Przywołaj imię Pana, to znaczy módl się do Jezusa Chrystusa. Być może zastanawiasz się teraz: jak mam się modlić, przecież jeszcze nigdy nic do Niego nie mówiłem? Oto przykładowa modlitwa, która może ci w tym pomóc:

„Panie Jezu, stało się dla mnie jasnym, że z grzechami mojego życia nie uniknę Twojego gniewu, gniewu Boga żywego. Ty jednak przyszedłeś na ten świat, aby ratować zagubionych grzeszników. Poprzez swoją śmierć na krzyżu zapłaciłeś za mój grzech po to, abym mógł uniknąć kary. W tym też pokładam moją nadzieję. Jestem przed Tobą z moim życiem jak z otwartą

księgą. Ty znasz wszystkie moje błędy, każdą złą reakcję mego serca i moją dotychczasową obojętność w stosunku do Ciebie. Tak więc proszę Ciebie: przebac mi moje grzechy i zabierz ode mnie wszystko co według Ciebie nie jest dobre. Dziękuję Ci, że właśnie to czynisz. Ty jesteś prawdą i dlatego ufam obietnicom Twojego Słowa.

Tak więc, Panie proszę Cię, wypełnij moje życie. Prowadź mnie drogą, którą chcesz mi wskazać przez czytanie Biblii i Twoje działanie w moim życiu. Wiem, że powierzyłem się Tobie jak dobremu pasterzowi, który zawsze chce dla mnie tego, co dobre. Dlatego chcę oddać Ci wszystkie dziedziny mojego życia: moje myśli i czyny, moją pracę, mój czas wolny, moje plany, moich przyjaciół, moje pieniądze... Daj mi siłę, abym mógł skończyć z moim dotychczasowym grzesznym postępowaniem. A jeśli w tej, czy innej sprawie będę jeszcze błędził, pozwól rozpoznać mi to jako upadek i zaraz Ci to wyznać. Zmień moje przyzwyczajenia tak, aby się Tobie podobały. Zmień moją postawę wobec Ciebie i innych ludzi, z którymi mam codziennie do czynienia. Daj mi w stosunku do Ciebie pokorne serce i otwórz przede mną Biblię, abym właściwie rozumiał Twoje Słowo. Chcę uznać Ciebie za mojego Pana i kroczyć za Tobą. Amen.“

Kiedy ta, lub podobnie sformułowana modlitwa, będzie twoją szczerą modlitwą wypływającą z serca, to staniesz się dzieckiem Boga: „Tym zaś, którzy go (Jezusa Chrystusa) przyjęli dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym którzy wierzą w imię Jego“ (J 1,12). Tu rozpoczyna się pełnia życia, którą Bóg nam obiecał. Poza tym otrzymaliśmy życie wieczne. Całe niebo uczestniczy w wydarzeniu twojego nawrócenia do Jezusa Chrystusa, gdyż w Ewangelii Łukasza 15,10 mówi On: „Taka mówię wam jest radość wśród aniołów Bożych nad jednym grzesznikiem, który się upamięta (nawróci się)“.

Teraz kilka rad na dobry początek chrześcijańskiego życia:

1. Czytanie Biblii: Zaczynj codziennie czytać Biblię, aby dowiedzieć się jaka jest Boża wola. Biblia jest jedyną przez Boga autoryzowaną książką. Dla nowego życia czytanie Słowa Bożego jest koniecznym pożywieniem. Najlepiej zaczynj od jednej z Ewangelii. Dla początkujących szczególnie polecana jest Ewangelia Jana.

2. Modlitwa: Zwracaj się codziennie w modlitwie do Boga i Jezusa Chrystusa. Da ci to wiele siły i zmieni cię. W modlitwie możesz mówić Bogu o troskach dnia codziennego, radościach, planach i zamierzeniach. Dziękuj Panu Jezusowi za wszystko, co cię poruszyło. Dzięki czytaniu Biblii i modlitwie powstaje „duchowy obieg“ (jak obieg krwi), który jest ważny dla zdrowego życia w wierze.

3. Wspólnota: Znajdź kontakt z innymi, świadomie wierzącymi chrześcijanami i pielęgnuj go. Jeśli wyjmie się rozżarzony węgiel z ognia, bardzo szybko zgaśnie. Również nasza miłość do Jezusa Chrystusa oziębnie, jeśli jej płomień nie będzie podtrzymywany przez wspólnotę z innymi wierzącymi. Przyłącz się więc do wiernej prawdy, biblijnej wspólnoty i bądź w niej aktywny. Dobra, żywa wspólnota, gdzie wierzy się całej Biblii, jest nieodzownym warunkiem dla Twojej wiary i zdrowego w niej wzrostu.

4. Posłuszeństwo: Podczas czytania Biblii znajdziesz wiele pomocnych wskazówek odnośnie wszystkich dziedzin twojego życia i kontaktu z Bogiem. Obracaj wszystko to, co zrozumiałeś w czyn, a doświadczysz ogromnego błogosławieństwa. Nie możemy lepiej okazać miłości naszemu Panu, jak poprzez bycie Mu posłusznym: „Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań jego, a przykazania jego nie są uciążliwe“ (1 J 5,3).

5. Świadectwo: Opowiedz innym o tym, jakie znaczenie zyskał dla ciebie Jezus Chrystus. Wielu ludzi nie przyjęło jeszcze zbawienego przesłania Ewangelii. Potrzebują oni naszego przykładu i świadectwa. Teraz i ty możesz być współpracownikiem Boga.

Ciesz się teraz, że świadomie zwróciłeś się do Jezusa Chrystusa i że zostałeś przez Boga przyjęty.

6.2.7 Jakie są następstwa nawrócenia?

Spurgeon powiedział kiedyś, że „prawdziwego nawrócenia nie da się ukryć, tak jak światła w ciemnym pokoju“. Nawróceniu towarzyszy zmiana życia, którą charakteryzuje radykalne zerwanie z grzechem. *Paul Humburg* obrazowo sformułował tę przemianę za pomocą słownictwa kolejowego: „Przed naszym nawróceniem grzeszymy planowo, a po nawróceniu każdy grzech jest dla nas

wypadkiem kolejowym.“ Człowiek nawrócony nie żyje bezgrzesznie, jak niektórzy sądzą, ale ranga grzechu radykalnie się zmienia. Owo nowe życie wyraża się w dalszej mierze w zmienionym stosunku do życia. Wszystko w życiu przyjmuje nowy porządek, w którym sprawy Królestwa Bożego odgrywają centralną rolę. Człowiek nawrócony odczuwa głód Słowa Bożego i szuka wspólnoty z innymi nawróconymi. Jest on prowadzony przez Ducha Świętego (Rz 8,14) i pojawiają się w nim w sposób widoczny owoce Ducha (Ga 5,22). Nawrócenie jest więc *kropką kończącą stare życie i dwukropkiem rozpoczynającym nowe życie*. Nowy Testament wyraża to następująco: „Jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem“ (2 Kor 5,17). Nawrócenie powoduje dwie rzeczy: Nasze ziemskie życie nabiera nowego sensu i jednocześnie otrzymujemy prezent bycia dziećmi Bożymi, który czyni nas dziedzicami życia wiecznego. *Heinrich Kemner* pisze o tym [K2, 44]: „Jak żyjesz, tak umrzesz. A jak umrzesz, tak stąd odejdiesz. A dokąd odejdiesz, tam pozostaniesz.“ Przez nowonarodzenie przypadnie nam udział bycia dziećmi Bożymi, o czym będzie mowa w rozdziale następnym.

7 Nowonarodzenie: narodziny dziecka Bożego

Trzecim krokiem do zbawienia człowieka jest nowonarodzenie (por. *ryc. 13*). *Schlatter* słusznie zauważył, że „nawrócenie jest ostatnim czynem starego człowieka, a nowonarodzenie jest pierwszym doświadczeniem nowego człowieka.“ Nowonarodzenie jest odpowiedzią Boga na nasze nawrócenie. Tak jak nie przyczyniliśmy się do naszych narodzin na ten świat, tak też nie mamy bezpośredniego wpływu na nowonarodzenie w sensie duchowym. Fakt nowonarodzenia jest nieodzownym warunkiem uniknięcia wiecznego potępienia. Jezus usilnie głosił: „Zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, (to) nie może ujrzeć Królestwa Bożego“ (J 3,3). Możemy więc być zbawieni tylko wtedy, gdy doświadczymy nowonarodzenia.

7.1 Cechy nowonarodzenia

- **Są to narodziny spowodowane przez Ducha Bożego:** „Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest... Wiatr wieje, dokąd chce, i szum jego słyszysz, ale nie wiesz skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha“ (J 3,6 + 8).
- **Są to narodziny podarowane przez Boga:** W przeciwieństwie do naszych naturalnych narodzin, nowonarodzenie pochodzi od Boga, a nie od człowieka.
- **Są to narodziny spowodowane przez Słowo Boga:** „Jako odrodzeni nie z nasienia skazitelnego, ale nieskazitelnego, przez Słowo Boże, które żyje i trwa“ (1 P 1,23).
- **Są to narodziny do bycia dzieckiem Boga:** Poprzez naturalne narodziny stajemy się dziećmi naszego *ziemskiego ojca*, poprzez nowonarodzenie stajemy się dziećmi *Ojca Niebiańskiego*.

7.2 Błędne pojmowanie nowonarodzenia

1. Nowonarodzenia nie należy mylić z chrztem: Jeśli chrzest dzieci byłby nowonarodzeniem, to w Polsce ponad 90% ludności byłoby dziećmi Bożymi. Również *Hitler*, *Stalin* i *Mussolini* byłiby ludźmi zbawionymi. Znany ewangelicki ksiądz *Wilhelm Busch* stanowczo ostrzegał przed tak mylnym sposobem myślenia [B4, 141]: „...które należy przypisać szkodliwej nauce o chrzcie. Jeśli już jakieś sumienie zostanie zaniepokojone; jeśli już jakiś człowiek dojdzie do wniosku, że musi się nawrócić jak syn marnotrawny; jeśli już Duch Boży jakieś serce obudzi, to jest ono od razu ogłuszone wieścią: jesteś przecież ochrzczony, wszystko jest w porządku. A wówczas pobudzone sumienie ponownie zasypia.“ Ta szeroko rozpowszechniona nauka o nowonarodzeniu w wyniku chrztu należy do najcięższych w skutkach błędnych nauk naszych czasów.

2. Nowonarodzenie nie jest reinkarnacją: Słowa Jezusa „jeśli się kto nie narodzi na nowo“ (J 3,3) Nikodem zrozumiał najpierw jak narodziny fizyczne: „Jakże się może człowiek narodzić, gdy jest stary? Czyż może powtórnie wejść do łona matki swojej i urodzić się?“ (J 3,4). Pod wpływem nauk ezoterycznych i wschodnich religii wiele osób wierzy dzisiaj w możliwość nowonarodzenia w innym ciele (reinkarnację). Biblia jednak nigdzie o takim fakcie nie pisze. Co więcej poucza: „A jak postanowione jest ludziom *raz umrzeć*, a potem sąd“ (Hbr 9,27).

3. Nowonarodzenie nie dzieje się na skutek chrześcijańskiego wychowania: Dużym błogosławieństwem jest kiedy nasze dzieci wyrastają w chrześcijańskiej rodzinie i w ten sposób wcześniej słyszą Słowo Boże i poznają biblijne sposoby postępowania. Nie są one jednak przez to nowonarodzone. Bóg nie ma wnucząt, on ma tylko dzieci, które stają się nimi dzięki nowonarodzeniu. Znany na całym świecie ewangelista *Billy Graham* wyraził to kiedyś bardzo dobitnie: „Jeśli urodziłeś się w garażu, nie znaczy to że jesteś samochodem. Kiedy urodziłeś się w chrześcijańskiej rodzinie, to nie jesteś od razu chrześcijaninem“.

4. Nowonarodzenie nie dzieje się na skutek przynależności kościelnej: W Biblii jest rzeczą oczywistą, że kiedy należymy do Chrystusa to również uczęszczamy do wiernego prawdziwego kościoła.

Pewien ewangelista udzielił trafnej odpowiedzi na pytanie nowonawróconego człowieka, czy może pozostać chrześcijaninem sam dla siebie: „Możesz wprawdzie spróbować przepłynąć kajakiem Atlantyk, ale istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo, że zostaniesz porwany przez fale i nie osiągniesz przeciwległego brzegu. Tak też nie osiągniesz celu bez żywego kościoła.“

7.3 Następstwa nowonarodzenia

Omówiliśmy trzy decydujące i niezbędne kroki prowadzące do zbawienia. Kto pokonał tę drogę w świadomym i osobistym zwróceniu się do Jezusa Chrystusa, stał się człowiekiem bogatym, czeka go bowiem największy spadek, jaki tylko człowiek może otrzymać. Spędzi on wieczność we wspólnocie z Bogiem, a tym nieprzemijalnym spadkiem jest niebo. Inaczej niż w przypadku linii śmierci, w poprzednim rozdziale na *ryc. 13*, śmierć fizyczna jest tu przejściem do życia. Rzeczywistość opisana w liście do Filipian 1,21 dotyczy linii życia: „Albowiem dla mnie życiem jest Chrystus, a śmierć zyskiem“.

Ewangelia jest najlepszą nowiną, jaką kiedykolwiek głoszono. Jest to nowina o miłości Boga do nas, nowina radości i zbawienia. Jest to nowina, która prowadzi nas do nieba. Ten, kto w osobistym zwróceniu się do Jezusa, naszego Pana przyjdzie w pokucie i nawróceniu, będzie zbawiony. Ta nowina ma jeszcze inny sposób oddziaływania. Można bowiem usłyszeć wołanie Boga i nie zwrócić na nie uwagi. Ten, dla kogo głos Boga był słyszalny, ale go nie przyjął, stanie na sądzie, przed którym nie uniknie kary z powodu swoich grzechów (Hbr 9, 27; J 3,36b). Wyrok potępiający z powodu grzechu wisi nad każdym nie zbawionym człowiekiem. Bez zwrócenia się do Jezusa idziemy na wieczne zatracenie, nawet z chrześcijańską tradycją. Religia działa tylko uspakajająco, ale nie posiada mocy zbawczej. Jeśli *Karol Marks* właśnie to rozumiał pod pojęciem religii, co do tej pory zostało przedstawione, to miał on rację mówiąc: „Religia jest opium dla ludu.“ Jeśli przyjmujemy wołanie Boga i zwrócimy się do Jezusa, zbawienie stanie się naszym udziałem, wszędzie nam słońce wieczności, przejdziemy „ze śmierci do życia“ (J 5,24). Jezus jest końcem wszelkich religii! Musimy wybrać między religią a Ewangelią.

Porównanie: Kiedy w maju 1990 odbyliśmy ewangelizacyjną podróż po Węgrzech, podczas której wygłaszaliśmy wykłady, musieliśmy przejechać przez austriacki tunel Plabutsch. Jazda ta wydawała się nam niemalże bez końca, gdyż tunel Plabutsch należy ze swoimi 9919 metrami do najdłuższych tuneli świata (najdłuższy tunel w ogóle: St. Gotthard z 16,32 km). Z tunelu można było wyjechać w dwu różnych kierunkach, co nasunęło mi następujące porównanie:

Naszą śmierć odbieramy wszyscy jako ciemny tunel i wiele osób zadaje sobie pytanie, czy ten tunel ma w ogóle jakieś wyjście. Również za tunelem śmierci jest inny „świat“. Wyjdziemy na drogę życia wiecznego, albo na drogę wiecznej śmierci. Wszyscy musimy przebyć ten tunel, ale decyzja, w którym kierunku podążymy zapada przed tunelem.

8 Wiara płynąca z serca: zbawienna lina

W poprzednim rozdziale omówiliśmy niezbędne kroki prowadzące do zbawienia: pokutę, nawrócenie i nowonarodzenie. Mało jednak uwagi poświęciliśmy samej wierze, mimo, że ma ona kluczowe znaczenie dla zbawienia. Nawrócenie i nowonarodzenie charakteryzują wydarzenia, które z reguły dadzą się potwierdzić przez podanie miejsca i czasu; wiara zaś jest stanem świadomości zbawionego człowieka. Przez nią odbiera on zbawienie. *C. H. Spurgeon* [S7] wyjaśnił to zjawisko w sposób obrazowy:

Dziecko i jabłko: Przyjęcie Chrystusa w wierze jest bardzo prostym zjawiskiem. Pewne porównanie może pomóc to zrozumieć. Dziecko ma dostać od ojca jabłko. Ojciec trzyma jabłko i obiecuje dać je dziecku, kiedy ono przyjdzie i weźmie je. W tym przykładzie zaufanie i przyjęcie dotyczy wprawdzie tylko jabłka, ale chodzi tu jak w przypadku wiary o porównywalną zasadę, która ma związek z wiecznym zbawieniem. Tym, czym ręka dziecka jest dla jabłka, tym jest wiara dla dokonanego w Chrystusie zbawienia. Ręka dziecka nie wynosi jabłko, nie ulepsza go, nie musi na nie zasłużyć, po prostu je przyjmuje. Tak też potrzebna jest wiara, abyśmy mogli przyjąć zbawienie. Ten kto tak wiarę pojmuje, zadowolony się pokornym przyjęciem zbawienia i nie będzie upierał się aby na nie pracować lub je współtworzyć. Bóg wybrał wiarę na narzędzie, które łączy człowieka z Bogiem. Jeśli człowiek ufa Bogu, to powstaje między Nim a nami związek, który zapewnia błogosławieństwo. Wiara zbawia nas, gdyż porusza do tego, aby oddać się Bogu, i w ten sposób prowadzi do związku z Nim. Aspekt ten bardzo dobrze zilustruje pewne zdarzenie z przed lat:

Powyżej **wodospadu Niagara** wyróciła się łódź. Dwaj pasażerowie łodzi byli niesieni przez rzekę w kierunku huczącego wodospadu. Nagle kilku ludziom z brzegu udało się rzucić rozbitkom linę. Jeden z rozbitków uczepił się liny i został bezpiecznie wyciągnięty na ląd. Drugi zaś zauważył przepływający obok duży pień. Pozostawił linę i uczepił się pnia, gdyż ten z powodu swojej wielkości wydawał mu się bezpieczniejszy. Jednak zarówno pień,

jak i człowiek poszli na dno. Nie było żadnego połączenia między potrzebującym pomocy, a ratującymi na brzegu. Sama wielkość pnia nie przyniosła mu ratunku. Tak też nie będzie zbawiony człowiek, który patrzy i polega tylko na własnych dziełach, własnych życiowych filozofiach lub ufa tylko wielkim religiom, gdyż nie mają one żadnego związku z Chrystusem. Drugi z rozbitków chwycił cienką, niepozorną linę i znalazł ratunek przed pewną śmiercią. Tak też wiara, choć może wydawać się nam taką cienką liną, sięga do owego przeciwległego brzegu i znajduje się w rękach wielkiego Ojca. Ta rzucona do nas w Chrystusie lina, której musimy się uchwycić, czyni nas sprawiedliwymi i niesie zbawienie od wiecznego zatracenia. Tylko taki rodzaj sprawiedliwości obowiązuje przed Bogiem, gdyż odnosi się on do sprawiedliwości Bożej.

8.1 Rodzaje wiary

1. Zabobon: Już w Starym Testamencie ostrzegano przed tą „formą wiary“, gdyż jest ona wstrętna dla Boga: „Niech nie znajdzie się u ciebie taki, który przeprowadza swego syna czy swoją córkę przez ogień, ani wróżbita, ani wieszczbiarz, ani guślarz, ani czarodziej, ani zaklinacz, ani wywoływacz duchów, ani znachor, ani wzywający zmarłych. Gdyż obrzydliwością dla Pana jest każdy, kto to czyni“ (Pwt 18,10-12). Ewangelista radiowy *Richard Kriese* w swojej książce „Okultyzm w ataku“ ostrzega przez owymi praktykami i demaskuje je jako działanie demoniczne [K4]: „Zabobony w swych przeróżnych formach są bardzo często wyśmiewane, co jednak nie przeszkadza ich rozpowszechnianiu i rozwojowi nowej, ofensywnej siły uderzenia w zróżnicowanym systemie ataków mocy demonicznych...daleko poważniej, niż większość przypuszcza, są traktowane szczęśliwe i nieszczęśliwe liczby i znaki: omija się czarnego kota czy kominiarza i nikt nie ma nic przeciwko talizmanom.“ Talizmany, horoskopy, wróżenie z kart, wahadełka itp. są formami zabobonu, które jako wiara w herezję prowadzą do zguby.

2. Wiara w bożki: Biblia w wielu miejscach wskazuje na marność pogańskiej wiary w bożki i na wdzieranie się jej w szeregi ludu Bożego. W Izajasza 44,9-20 znajdziemy wyczerpujący opis istoty i wartości oddawania czci bożkom:

„Wytwórcy bożków są w ogóle niczym, a ich ulubione wytwory są bez wartości...Któż wytwarza bóstwa i odlewa bałwana, który na nic się nie zda? Oto wszyscy jego towarzysze narażają się na wstyd ... **Kowal** wytwarza je pracując przy żarze węgla, nadaje mu kształt uderzeniami młota i robi go za pomocą swojego ramienia ... **Snycerz** rozciąga sznur, kreśli zarysy czerwonym ołówkiem, wycina go dłutem, wymierza go cyrklem i wykonuje go na podobieństwo człowieka, jako piękną postać ludzką, która ma być ustawiona w domu. (**Inny**) narąbie sobie cedrów lub bierze cyprys albo dąb i czeka, aż wyrosnie najsilniejsze spośród drzew leśnych, sadi jodłę, która rośnie dzięki deszczom. Te służą człowiekowi na opał, bierze je, aby się ogrzać, roznieca także ogień, aby napiec chleba. (**Z tego**) **robi sobie boga** i oddaje mu pokłon, czyni z niego bałwana i pada przed nim na kolana.

Połowę jego spala w ogniu, przy drugiej jego połowie spożywa mięso, piecze pieczeń i je do syta, nadto ogrzewa się przy tym i mówi: Ej, rozgrzałem się, poczułem ciepło!

A z reszty czyni sobie boga, swojego bałwana, przed którym klęka i któremu oddaje pokłon, i do którego się modli, mówiąc: Ratuj mnie, gdyż jesteś moim bogiem!

Nie mają poznania ani **rozumu**, bo zaślepione są ich oczy, tak że nie widzą, a ich serca zatwardziały, tak że nie rozumieją. A nikt tego nie rozważa i nikt nie ma tyle poznania i rozumu, by rzec: **Jedną** jego **połowę** spaliłem w ogniu i na jego węglach napiekłem chleba, upiekłem też mięso i najadłem się, a **z reszty** zrobię ohydę i będę klękał przed drewnianym kłosem? ... tego zwodzi omamione serce, tak że **nie uratuje swojej duszy** ani też nie powie: Czy to nie złuda, czego się trzymam?“

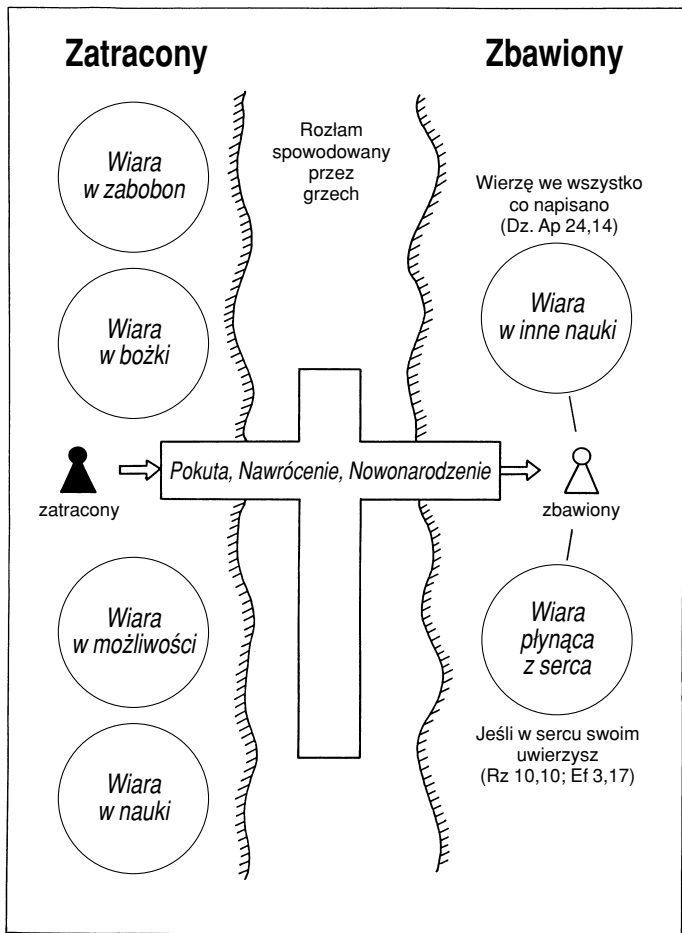
Osąd Boga na temat wszystkich wymyślonych przez człowieka kultów brzmi: „złuda i bez życia są jego odlane bożki. Są nicością, dziełem wartym śmiechu, które w czasie swojego nawiedzenia poginą“ (Jr 10,14-15). Nie ma w nich ratunku. Bogowie innych religii nie zawsze są przy tym wytworami wyłącznie z drzewa, kamieni lub metalu, lecz tak samo często są czczeni jako bogowie niewidzialni (np. w hinduizmie lub islamie, ale również w tak

zwanych krajach chrześcijańskich w formie panteizmu, teizmu, deizmu czy antropozofii).

3. Wiara w możliwości: Często w rozmowie pytamy przyjaciela: „Czy naprawdę sądzisz, że sobie z tym poradzisz?“ On odpowiada: „Wierzę, że tak“. Na dodatkowe pytanie: „Ale czy jesteś pewien?“ pojawia się odpowiedź: „Nie, ale wierzę, że dam sobie radę.“ W mowie potocznej często używamy słowa „wierzyć“ jako wyrażenia nadziei w obliczu niepewności. W takich przypadkach należałoby wyrazić swoją nadzieję słowami „nie wiem, ale mam nadzieję“ albo „nie wiem, ale chciałbym“ i nie okradać słowa „wierzyć“ z jego pierwotnego znaczenia. Biblijne pojęcie „wierzyć“ (grec. *pisteuein* – być wiernym, wierzyć, ufać) oznacza coś określonego, oczywistego, pewnego i opiera się na zaufaniu, mimo że obiekt wiary nie jest widzialny: „A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy“ (Hbr 11,1).

4. Wiara w jakąś doktrynę: Chodzi tu jedynie o bezkrytyczne uznawanie za prawdziwe określonych doktryn. Bardzo często przyjmuje się za prawdziwe wszystko to, co jest opinią, twierdzeniem lub dogmatem kościoła. Akceptuje się wszelkie wyznania wiary, przyswajają nawet obszerną wiedzę biblijną, która jest aprobowana i w żadnym wypadku nie krytykowana. Ta wiara w twierdzenia nie przetrwa w dobie kryzysu i nie zbawi. *Luter* wiedział to z osobistego, trudnego doświadczenia. Uznawanie za prawdziwe twierdzeń i tradycji nazwał on wiarą historyczną. Powiedział o niej, że nikomu nie jest w stanie pomóc, że jest „naturalnym dziełem bez łaski, a to mieliby nawet przekłęci“. Diabeł jest dobrym znawcą Biblii. Swojej znajomości Biblii użył podczas kuszenia Jezusa (Mt 4,1-11). Nowy Testament poświadcza nam, że demony też wierzą w doktryny: „Ty wierzysz, że Bóg jest jeden? Dobrze czynisz; demony również wierzą i drżą“ (Jk 2,19). Diabeł został potępiony (J 16,11) mimo posiadania wiedzy, że Jezus jest Synem Boga (Mt 4,3+6).

Na *ryc. 15* widać, że wszystkie wymienione rodzaje wiary należą do obszaru zatracenia, gdyż żadna z nich nie dysponuje mocą zbawczą. W dalszej części rozważań skupimy się na wierze, która zbawia. Jest nią płynąca z serca wiara w Jezusa Chrystusa.



Ryc. 15: *Różne rodzaje wiary po stronie zatracenia i wiara, która zbawia przez pokutę, nawrócenie i nowonarodzenie.*

5. Płynąca z serca wiara w Jezusa Chrystusa: Jeśli wiedza i uznawanie za prawdziwe biblijnych wypowiedzi (wiara w doktrynę kościoła) idzie w parze z osobistym związkiem z Jezusem Chry-

tusem (wiara z serca), to mamy wiarę posiadającą moc zbawczą: „Albowiem sercem wierzy się ku usprawiedliwieniu, a ustami wyznaje się ku zbawieniu. Powiada bowiem Pismo: Każdy kto w niego wierzy, nie będzie zawstydzony ... Każdy bowiem, kto wzywa imienia Pańskiego, zbawiony będzie“ (Rz 10,10-13). Tego typu wiara jest całkowitym zaufaniem do Jezusa Chrystusa. Jezus stawia za wzór rzymskiego setnika z Kafarnaum, gdyż ten zawierzył mu we wszystkim (Mt 8,5-13). Zbawcza wiara jest oddaniem swojej woli w całkowitym zaufaniu. Wiara ta oddaje Bogu cześć poprzez uznanie Bożych wartości i zwrócenie się do Boga w pokucie i nawróceniu. Zbawienna wiara w Jezusa nie jest posiadaniem jakiegoś wyobrażeniem o Nim, lecz jest konsekwentnie związana z Bożym Słowem: „Kto wierzy we mnie, jak powiada Pismo, z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej“ (J 7,38). Kto na wypowiedzi Pisma Świętego odpowie TAK i w wierze uchwyci się Jezusa, ten *jest* zbawiony. To zbawienie przez płynącą z serca wiarę w Jezusa chcemy potwierdzić kilkoma kluczowymi wypowiedziami z Pisma:

- Mk 16,16: „**Kto uwierzy** i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony.“
- J 5,24: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto słucha słowa mego i **wierzy** temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do żywota.“
- J 3,16: „...aby **każdy, kto w niego wierzy**, nie zginął, ale miał żywot wieczny.“
- J 11,25-26: „**kto we mnie wierzy**, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki.“
- J 20,31: „Te (cuda) zaś są spisane, **abyście wierzyli**, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga, i abyście wierząc mieli żywot w imieniu jego.“
- Dz 13,39: „I że w nim każdy, **kto wierzy**, bywa usprawiedliwiony.“
- Dz 16,31: „**Uwierz w Pana Jezusa**, a będziesz zbawiony ty i twój dom.“
- Rz 3,22: „Ale mówię tu o takiej przed Bogiem sprawiedliwości, która przychodzi **przez wiarę w Jezusa Chrystusa** do wszystkich, którzy wierzą.“ (tł. własne na podst. tł. M. Lutra)

- Rz 3,26: „dla okazania sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, aby On sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiający tego, **który wierzy w Jezusa** .“
- 1 J 5,12: „Kto ma syna (Bożego) ma żywot (wieczny); kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota.“

Powyższe fragmenty Pisma Świętego pokazują wyraźnie, że **nie** zostaniemy zbawieni przez to, że:

- wierzymy w to, w co wierzy większość ludzi
- w ogóle w coś wierzymy
- jesteśmy w coś poważnie zaangażowani

lecz przez to

- w **kogo** wierzymy (w Jezusa)
- **co** sądzimy o Jezusie (to co mówi Pismo)
- **jak** wierzymy w Jezusa (z całego serca).

8.2 Jezus Chrystus podstawą wiary

Tak jak każdy budynek potrzebuje mocnego fundamentu, tak za podstawę wiary wybrał Bóg Jezusa Chrystusa: „Jego to ustanowił Bóg narzędziem prześlągania przez wiarę“ (Rz 3,25). Jezus jest jedyną drogą prowadzącą do zbawienia. *Paweł* powiedział: „Albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć, oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus“ (1 Kor 3,11). Dlatego też oparta na Jezusie Chrystusie wiara nie polega na ludzkiej mądrości, lecz na Bożej sile (Rz 1,16; 1 Kor 2,5). Wiara ta nie jest więc ani dziełem człowieka, ani ludzkim osiągnięciem, lecz darem Boga. Nawoływanie do wiary jest dlatego jednocześnie głoszeniem Słowa Bożego (Rz 10,17) i świadectwem o Jezusie Chrystusie: „Przykazał nam też (Jezus), abyśmy ludowi głosili i składali świadectwo, że On jest ustanowionym przez Boga sędzią żywych i umarłych. O nim to świadczą wszyscy prorocy, iż każdy, kto w niego wierzy, dostąpi odpuszczenia grzechów przez imię jego“ (Dz 10, 42-43).

Osoba Jezusa jest niepowtarzalną w całej historii świata:

- On sam nie napisał ani jednego słowa, tym niemniej Jego słowa w Ewangeliach przetłumaczono na tyle języków, na ile nie przetłumaczono żadnej innej książki w historii świata.
- Na Jego temat napisano 60 000 biografii.
- Żadna osoba w historii świata nie ma tylu portretów co On.
- Nowy Testament informuje o 37 cudach, które uczynił.
- Ze wszystkich podróży Jezusa tylko jedna jest dobrze znana – Jego ostatnia podróż do Jerozolimy, czyli droga na krzyż!

8.3 Kroki wiary – życie w pełni

Wiara nie jest czymś statycznym, co zamarzło w pokucie i nawróceniu, lecz czymś co powinno pozostać dynamicznym i żywym przez całe nasze życie. W tym miejscu należy przyrzeć się charakterystycznym aspektom wiary:

1. Wiara we wzroście: Wciąż cudem wydaje się być, kiedy jakiś człowiek z całego serca nawraca się do Jezusa Chrystusa i znajduje przez to wieczne zbawienie. Myli się nawrócony człowiek, który sądzi: „Teraz jestem zbawiony! Wszystko jest w porządku! Dokołałem tego! Na tym mogę poprzestać!“ Taka postawa byłaby całkowicie sprzeczna z Biblią, gdyż jeśli przyjęliśmy Pana Jezusa Chrystusa przez Jego łaskę, to jesteśmy jak nowonarodzone dziecko. Nowonarodzony – niezależnie od swego naturalnego wieku – jest dzieckiem w wierze, musi więc przybrać na wadze i urosnąć. *C. S. Lewis* tłumacząc to zjawisko użył porównania do jajka [L3, 43]: „Dla pisklęcia może być drobnostką przeistoczenie się w ptaka, ale z pewnością trudną rzeczą byłoby nauczyć się latać i pozostać przy tym jajkiem.“ Dlatego apostoł Paweł przypomina: „Wzrastajcie raczej w łasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa“ (2 P 3,18). Wiara powinna dojrzeć do „męskiej doskonałości“ i do „wymiarów pełni Chrystusowej“ (Ef 4,13) tak, abyśmy stali ugruntowani w niej i życiu. Nowe życie z Bogiem wymaga odpowiedniego pokarmu: „Jako nowonarodzone niemowlęta zapragnijcie nie sfałszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu“ (1 P 2,2). Również ten, kto jest już dojrzały w wierze potrzebuje pożywienia: „Pokarm zaś stały jest dla dorosłych“ (Hbr 5,14). W Biblii znajdziemy obydwie – „mleko“ i „pokarm stały“. Kto chce rosnać w wierze, a Bóg zalecił to – musi

stać się przede wszystkim czytelnikiem Biblii. Kto tak czyni, jest hojnie błogosławiony. Oto niektóre świadectwa na temat lektury Biblii: *Marcin Luter*: „Biblia nie jest antyczna ani nowoczesna, ona jest wieczna.“ *Manfred Hausmann*: „Słowo Boże zostało wprawdzie napisane przez ludzi, ale nie zostało przez nich wymyślone. Biblię nazywa się książką książek. To w niej jest zapisana we wszelkiej jasności i nieomyślności prawda na temat człowieka, jego wspaniałości i marności, jego szlachetności i nikczemności, jego marzeniach i rozterkach. Przesłanie, które niesie Pismo Święte zasługuje na całkowite zaufanie, gdyż postrzega człowieka realnie, zgodnie z prawdą, pozbawiając go idealistycznego wyobrażenia o sobie samym. Dla zdrowego wzrostu w Bogu, poza czytaniem Pisma potrzebna jest również modlitwa i wspólnota z innymi wierzącymi.

2. Wiara w posłuszeństwie: Miłość do Jezusa Chrystusa objawia się w posłuszeństwie wobec Niego. Posłuszeństwo jest widocznym owocem wiary płynącej z serca. Biblia mówi nam: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi“ (Dz 5,29). To posłuszeństwo uwalnia nas od strachu przed ludźmi i prowadzi do „wspaniałej wolności dziecka Bożego“. Wiara i posłuszeństwo są tak ściśle ze sobą powiązane, że Pan Jezus czyni posłuszeństwo warunkiem do poznania biblijnej nauki: „Nauka moja nie jest moja, lecz tego który mnie posłał. Jeśli kto chce pełnić wolę jego, ten pozna, czy ta nauka jest z Boga, czy też ja sam mówię od siebie“ (J 7,16-17). Kto nie jest gotowy, aby być posłusznym, nigdy nie doświadczy wiary. *Dietrich Bonhoeffer* powiedział: „Tylko posłuszny wierzy i tylko wierzący jest posłusznym.“ Jeśli mówimy, że kochamy Boga, a nie przestrzegamy Jego przykazań i nie ufamy Jego Słowu, w rzeczywistości kłamiemy. Bóg sprawdza naszą miłość i naszą wiarę po tym jak trzymamy się Jego Słowa: „Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań jego, a przykazania jego nie są uciążliwe“ (1 J 5,3). W ten sposób widzimy, że pojawienie się „teistycznego ewolucjonizmu“ [G2] jest wyrazem nieposłuszeństwa wobec Słowa Bożego.

3. Wiara w ataku i w walce: Każdy wierzący człowiek, żyjący na tym świecie, jest poniekąd na terenie wroga. Nasze otoczenie w swoim sposobie myślenia i działaniu jest w dużej mierze ukształtowane przez niewiarę, gdyż „niewielu jest wierzących pośród dzieci ludzkich“ (Ps 12,2 – tł. własne na podst. tł. M. Lutra). Dlatego

wiara musi bronić się w ataku: „Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz diabeł chodzi wokoło jak lew ryczący, szuka kogo by pochłonać. Przeciwwstawcie mu się mocni w wierze“ (1 P 5,8-9). Atak sam w sobie nie jest grzechem. Kto zniesie atak i się przed nim obroni ten będzie błogosławiony (Jk 1,12).

Słoneczniki sprawiały mi od dzieciństwa szczególną radość. Kiedy przed rokiem posadziliśmy w kilku miejscach w ogrodzie słoneczniki nasunęły mi one pewne porównanie. Niektóre z nich rosły w bliskiej odległości od domu, pod daszkiem, tak że w dużej mierze były chronione przed wiatrem. Słoneczniki te bardzo szybko wystrzeliły w górę i osiągnęły, ze swoimi cienkimi łodygami, wysokość trzech metrów. Inne nie były tak chronione i bardzo szybko zostały „zaatakowane“ przez wiatr i umocniły się przez to silnym i rozbudowanym korzeniem. A kiedy pewnego dnia nadszedł jeszcze silniejszy wiatr, to te stojące w pobliżu domu, „dobrze osłonięte“ słoneczniki połamały się i poprzewracały, podczas gdy te wolno stojące, doświadczone przez „ataki“, z łatwością przetrzymały wiatr. Tak samo silną i wytrzymałą okaże się doświadczona w atakach wiara.

Przed przedstawionymi na *ryc. 16* „ognistymi pociskami złego“ (Ef 6,16) możemy obronić się tarczą wiary tak, że nic nie będą nam mogły zaszkodzić. *Paweł* radzi nam: „staczaj dobry bój wiary“ (1 Tm 6,12). Walka wiary jest inna niż zwalczające się ideologie. Odbywa się ona poprzez świadectwo i służbę w świecie i przed tym światem.

4. Wiara w zwycięstwo: Jeśli mówimy o zwycięstwie musimy najpierw to zwycięstwo określić. Jest nim Jezus Chrystus! Jego słowa na krzyżu: „Wypełniło się“ zasadniczo zmieniły sytuację świata. Złe moce zostały zwyciężone. Od momentu zmartwychwstania Jezusa „pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie“ (1 Kor 15,54). Jezus „przez śmierć zniszczył tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła“ (Hbr 2,14 – tł. własne na podst. tł. M. Lutra). Oznacza to, że śmierć Jezusa jest śmiercią śmierci. Zmartwychwstanie Jezusa jest pieczęcią zwycięstwa. Dlaczego? Dzięki pewnemu wydarzeniu z Europy można to pokazać trochę jaśniej:

W roku 1815 członkowie Belle – Alliance odnieśli zwycięstwo nad *Napoleonem*, który wcześniej opanował prawie całą Europę. W

jednym z prywatnych listów feldmarszałek *Gneisenau* pisząc na temat tego zwycięstwa zaznaczył na kopercie: „Proszę zwrócić uwagę na pieczęć!“ Pieczęć ta była odbiciem pieczęci *Napoleona*, którą w noc bitwy znaleziono w jego zdobytym wozie. Wynika z tego, że zwyciężony *Napoleon* musiał przypieczętować swoją pieczęcią swoją przegraną.

Śmierć była pieczęcią ciemnych mocy, znakiem władzy, pieczęcią diabła. Przez śmierć Jezusa i Jego jedyne w swoim rodzaju zmartwychwstanie śmierć została pokonana. Jezus posiada odznakę władzy. To On ma klucze do piekła i śmierci. W zwycięstwie Jezusa jest zaprogramowana nasza wiara. Zwycięstwo to jest tak ściśle powiązane z naszą wiarą, że *Paweł* napisał: „A jeśli Chrystus nie został wzbudzony, tedy i kazanie nasze daremne, daremna też wasza wiara“ (1 Kor 15,14). On jednak naprawdę zmartwychwstał, dlatego też wiara nasza jest zwycięska. Ktoś kiedyś powiedział: Jeśli jesteśmy zdrowi w wierze, jesteśmy nie do pokonania! To zapewnienie zwycięstwa, które nie ma uzasadnienia w nas samych, lecz w związku z Synem Bożym, wypowiada do nas *Jan*: „zwycięstwo, które zwyciężyło świat, to nasza wiara“ (1 J 5,4).

5. Wiara w pewności: Wciąż spotykamy religijnych ludzi, którzy twierdzą, że nikt nie może powiedzieć przed swoją śmiercią, czy będzie zbawiony. Jest to tym bardziej smutne, że wiele kościołów przychyliła się do takiego zdania. Ludzie wyznający ten pogląd starają się prowadzić życie bogobojne, lecz – zgodnie z ową nauką – mimo swoich wysiłków, nie są pewni, czy nie trafią do piekła. Każdy, kto jest w związku małżeńskim wie z całą pewnością, że jest poślubiony. Każdy obywatel jest przekonany o swojej przynależności narodowej. Nielogicznym byłoby, gdyby w najważniejszej ze wszystkich kwestii – kwestii wiecznego zbawienia – nie było takiej pewności. W rzeczywistości Bóg przywiązuje dużą wagę do tego, żebyśmy byli świadomi, że jesteśmy Jego dziećmi. Dlatego apostoł *Jan* pisze: „To napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie żywot wieczny“ (1 J 5,13). Jeśli dokonaliśmy w naszym życiu szczerego zwrócenia się do Jezusa Chrystusa, to nasze zbawienie jest pewne: „Kto ma syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma (wiecznego) żywota“ (1 J 5,12).

9 Czym różni się Ewangelia od religii?

Dla podsumowania zostaną zestawione tu niektóre wyraźne różnice między religiami a Ewangelią ujęte z biblijnego punktu widzenia:

1. We wszystkich religiach człowiek sam z siebie próbuje osiągnąć Boga, ale żaden poszukujący nie może szczerze potwierdzić: „Znalazłem osobisty kontakt z Bogiem, mam pokój w sercu, zostały przebaczone mi moje przewinienia, mam pewność życia wiecznego.“ W Ewangelii Jezusa Chrystusa to Bóg pierwszy wychodzi do nas, przez krzyż pokonuje dzielącą nas przepaść grzechu i daje nam zbawienie. Ten kto je przyjmie, może zaświadczyć: „Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie ... nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej“ (Rz 8,38-39).

2. Proroctwa ze Starego Testamentu o Tym, który przyniesie zbawienie wypełniają się w sposób dosłowny (np. Rdz 3,15; Lb 24,17; Iz 11, 1-2; Iz 7,14). W żadnej religii nie występują tego typu przepowiednie, które się już wypełniły.

3. Bóg potępił wszystkie religie jako bałwochwalstwo i czary (1 Kor 6, 9-10; Ga 5,19-21; Ap 21,8). O ludziach oddających się takim praktykom mówi: „Tego zawodzi omamione serce, tak że nie uratuje duszy swojej“ (Iz 44,20). Jedynie Jezusa uznał Bóg za wybawiciela: „Ten jest syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem, jego słuchajcie“ (Mt 17,5). Podczas narodzin Jezusa anioł zwiastował : „Oto narodził się wam zbawiciel“ (Łk 2,11).

4. Bóg poświęcił ofiarę Chrystusa wskrzeszając Go z martwych (Rz 4,24-25). Jezus był jedynym człowiekiem, który żywy opuścił swój grób, aby potem nigdy już nie umrzeć: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma go tu, ale wstał z martwych“ (Łk 24,5-6). Wszyscy założyciele innych religii umarli i pozostali martwi.

5. We wszystkich religiach człowiek próbuje uwolnić się dzięki swoim własnym wysiłkom, Ewangelia zaś jest czynem Boga. Czło-

wiek nie może nic wnieść do wybawienia, które dokonało się na Golgocie: Drogośmy bowiem wykupieni (1 Kor 6,20). Religia ma się do Ewangelii tak, jak czyn człowieka do czynu Boga.

6. W żadnej z religii Bóg nie opuszcza nieba, aby ratować człowieka. W Jezusie natomiast Bóg stał się człowiekiem: „A słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełnie łaski i prawdy“ (J 1,14).

7. Wyznawanie religii wyklucza z Królestwa Bożego (Ap 21,8), Ewangelia zaś „jest mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy“ (Rz 1,16).

10 Ludzie bez Ewangelii: zbawieni czy zatraceni?

W poprzednich rozdziałach pokazaliśmy, że zbawieni będą wszyscy ci, którzy przyjmą głoszoną im Ewangelię. Los pozostałych, czyli tych, którzy Ewangelii nie przyjmą, jest zatem jednoznaczny. Słowo Boże jest „ostrym mieczem“, który oddziela zatraczonych od zbawionych. Pozostaje nam do wyjaśnienia jeszcze jedna kwestia: Co stanie się z tymi, którzy nigdy nie słyszeli Ewangelii i przez to poszli drogą własnej religii (patrz definicja **D1** w rozdz. 4.2)?

Jeśli byłaby jakaś nadzieja zbawienia dla pogan, to z pewnością moglibyśmy znaleźć tego typu wypowiedzi w Biblii, gdyż „nie czyni Wszechmogący Pan nic, jeżeli nie objawił swojego planu“ (Am 3,7). Musimy stwierdzić, że istnieje cały szereg nauk o zbawieniu, które nie dają się biblijnie uzasadnić i które w dużym stopniu wykraczają poza opisaną w rozdziałach od 5 do 8 drogę zbawienia. Cieszylibyśmy się, gdyby Bóg stworzył jeszcze inne możliwości zbawienia, gdyż w ten sposób moglibyśmy pocieszać ludzi, a nie spełniona misja byłaby dla nas mniejszym ciężarem. W związku z tym musimy sprawdzić czy nauki te znajdują potwierdzenie w Piśmie Świętym, czy też są jedynie ludzkim wymysłem i czystą spekulacją.

10.1 Głoszenie Ewangelii w Królestwie Umarłych: późniejsza szansa?

Istnieje szeroko rozpowszechnione przekonanie, które twierdzi, że będzie miało miejsce jeszcze jedno głoszenie Ewangelii – w Królestwie Umarłych. Zgodnie z tym poglądem ludzie otrzymają możliwość podjęcia decyzji, której to możliwości nie mieli za życia, lub której wówczas nie wykorzystali. O *Johannie Christoperze Blumhardzie* mówi się, że jako ksiądz głosił w zakrystii swojego kościoła Ewangelię zmarłym. Dla poparcia tej nauki przytacza się dwa fragmenty z Nowego Testamentu: list do Efezjan 4,8-10 i 1 list Piotra 3,18-20. Gdybyśmy chcieli dokładniej zagłębić się w te trudne fragmenty, to ich wyjaśnienie wykroczyłoby poza ramy

poniższych rozważań. Zainteresowanych czytelników odsyłamy do dodatku na końcu książki. Tu zaś przytoczymy kluczową wypowiedź z listu do Hebrajczyków 9,27: „A jak postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd.“ Biblia w żadnym miejscu nie mówi o głoszeniu Ewangelii w Królestwie Umarłych.

10.2 Pojednanie wszystkich: zbawienie bez wyjątku?

Nauka o pojednaniu wszystkich twierdzi, że ostatecznie wszyscy ludzie zostaną zbawieni. Kiedy Jezus mówi, że szeroka droga prowadzi na zatracenie, zdecydowanie przeciwstawia się nauce głoszącej, że każda życiowa droga człowieka wiedzie do życia wiecznego i że nawet odrzucający Boga nie poniosą wiecznych konsekwencji. Jezus mówi o *Judaszu*: „Lepiej by mu było, gdyby się ów człowiek nie narodził“ (Mt 26,24). Czy Pan powiedziałby to, gdyby Judasz miał przed sobą wieczność w niebie? W dokładnym tłumaczeniu Pan mówi do zdrajcy: „Dobrze by mu było, gdyby się ów człowiek nie narodził!“, ale zwolennicy ostatecznego pojednania tłumaczą to następująco: „Miłym by Mu (Jezusowi!) było, gdyby się ów człowiek (Judasz!) nie narodził“. Poprzez napisanie dużą literą słowa „mu“ został zmieniony sens wypowiedzi. Apostoł Jan wyraźnie potwierdza: „Kto wierzy w Syna ma żywot wieczny, kto zaś nie słucha Syna, nie ujrzy żywota, lecz gniew Boży ciąży na nim“ (J 3,36). Pan Jezus wciąż mówi o miejscach wiecznych i zaprasza do nieba (np. Mt 7,13-14; Łk 13,24; Łk 14,16-24). Dobitnie przy tym ostrzega przed miejscem zatracenia (np. Mt 5,29-30; Mt 7,21-23; Mt 10,28; Mt 18,8; Mk 9,47-48; Łk 16,19-31).

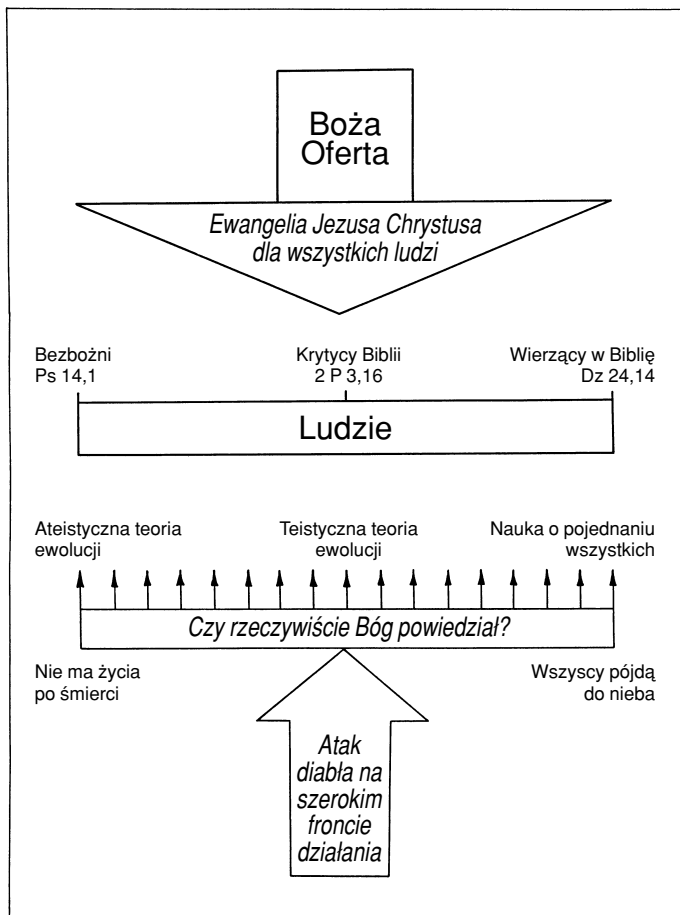
Przedstawiciele nauki o pojednaniu wszystkich twierdzą, że niesprawiedliwym jest karanie ludzi na wieczność, gdyż grzeszyli „tylko“ w czasie trwania swojego życia. Musimy jednak pamiętać, że nikt nie może wdawać się w spór z Bogiem (Rz 9,20). To Bóg sam decyduje o tym, jak poważnym jest nasz grzech w Jego oczach. *René Pache* zauważył (P1): „Upadek Adama w grzech i ukrzyżowanie Chrystusa są czasowo bardzo ograniczonymi wydarzeniami, a jednak mają nie kończące się skutki.“

Zasadniczą rolę w sposobie interpretacji nauki o pojednaniu wszystkich odgrywa przewartościowanie pojęcia wieczności i sprowadze-

nie go do czasowo ograniczonej rozpiętości. W tekście oryginalnym Nowego Testamentu na określenie słowa „wieczny“ występuje słowo „aion“. Mimo, że w Nowym Testamencie występują konteksty, w których słowa te należy rozumieć w sposób ograniczony czasowo (np. Łk 1,70: „... jak od wieków zapowiedział ...“), to w większości przypadków chodzi o trwanie nie ograniczone w czasie. René Pache (P1) stwierdza, że słowo „wieczny“ zostało użyte 64 razy w stosunku do niebiańskiej rzeczywistości (np. wiecznego Boga, wiecznego królestwa, wiecznego życia, wiecznej wspaniałości), a siedem razy to samo słowo występuje w związku z przekleństwem (np. wieczny ogień, wieczna kaźń). W Ewangelii Mateusza 25,46 Pan Jezus używa tego samego przymiotnika odnośnie wiecznego życia i wiecznej kaźni. W obydwu przypadkach słowo to wyraża jednakowo wieczne trwanie. Nauka o pojednaniu wszystkich redukuje wieczność piekła do czasowo ograniczonej kary operując we wszystkich tego typu przypadkach pojęciem „eonu“ zawierającym w sobie koniec. Chcemy więc przestrzec przed objaśnianiem Biblii według teji nauki.

Nauka o pojednaniu wszystkich wydaje się być atrakcyjna, ale daje bezpodstawną pewność, że ostatecznie wszyscy – niezależnie od wiary – zostaną zbawieni. Zdejmuje ona z chrześcijan obowiązek składania osobistego świadectwa i obniża wartość wysiłku ewangelistów i misjonarzy tak, jakby był on zbędną ofiarą. Odbiera ona perspektywę wiecznego losu człowieka jej wielką powagę. Biblia mówi nam, że wyrok sądu ostatecznego jest nieodwołalny i ma charakter wieczności. Według niej istnieje takie pojęcie jak „za późno“! Bóg w wyniku nieposłuszeństwa odrzucił Saula (1 Sm 15,23). Mimo, że Saul prosił o przebaczenie (1 Sm 15,24-26) Bóg nigdy potem nie zmienił swego wyroku.

Kuszenie: Ryc. 16 wyjaśnia podstęp diabła, ojca kłamstwa, oszusta od samego początku, przeciwnika, który „chodzi wokół jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonać“ (1 P 5,8). Podstawowy wzór kuszenia sprowadzający się do pytania: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział?“ (Rdz 3,1) nie zmienił się od upadku w grzech, ale rodzaj ataku jest dopasowany indywidualnie do każdego człowieka. Również Jezus został wystawiony przez diabła na próbę. W starciu z Jezusem próbował on na przykład m.in. podważyć jego tożsamość jako Syna Bożego: „Jeżeli jesteś Synem Bożym ...“ (Mt 4,3+6).



Ryc. 16: Sytuacja człowieka poczynając od stanu bezbożności do biblijnej wiary. Zbawienna Ewangelia jest oferowana wszystkim, ale też wszyscy są kuszeni słowami: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział?”. Człowiek ma wolność wyboru.

Jezus oparł się wszystkim podstępnyom kuszeniom posługując się Słowem Bożym: „Napisane jest!“. Diabeł ma swoje sposoby na zwiedzenie każdego człowieka. Próbuje zwiść:

- wierzących zachęcając do pozornie „świętobliwych“ praktyk, przemawiając do ich naturalnego i religijnego ciała
- tych, którzy uważają siebie za zbyt mało „świętobliwych“, trzymając ich na ich drodze zatracenia w odrzuceniu i kuszeniu
- pogan, wzmacniając ich w oddawaniu chwały bożkom
- ateistów, w ich niewierze w Boga poprzez wspieranie odpowiednich nauk (np. egzystencjonalizmu, nihilizmu, naturalizmu, ewolucjonizmu).

Wierzącym w Biblię diabeł nie może odebrać Biblii, dlatego stosuje taktykę przekonywania, że cała Biblia obowiązuje, ale zmieniany lub całkowicie odwracany jest sens słowa. Ten sposób zwodzenia widać wyraźnie już na przykładzie upadku w grzech. Diabeł nigdy nie cytuje Biblii w sposób prawidłowy. Bóg dał człowiekowi autorytet nad całym stworzeniem (Rdz 1,28-30), włączając w to wszystkie drzewa w ogrodzie Eden (1 Rdz 2,16). Tylko jedno jedyne drzewo, poznania dobra i zła (1 Rdz 2,17) zostało wykluczone. Diabeł zaś zmienia wypowiedź Boga na przeciwie sformułowane pytanie: „Nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść?“ (Rdz 3,1). Diabeł jest krytykiem Biblii par excellence i przed tym trzeba się strzec najbardziej. *Schirrmacher* podkreśla [S5, 126]: „Jeśli chrześcijanie sądzą, że stosunek do Biblii jest kwestią zbędną do zbawienia, to całkowicie zapominają o tym, że *jedynie* w Piśmie znajdują objawione zbawienie i że Słowo Boże będzie naszym sędzią co do zbawienia i jego braku! Krytykowanie Biblii jest obrazą majestatu i nie jest ważnym, czy chodzi tu o bezpośrednie kwestionowanie jej prawdy, praktyczne przeciwdziałanie, czy też wyznaczanie „świętobliwych“ sposobów postępowania ograniczających ją, zmieniających jej znaczenie lub atakujących. Krytykowanie Biblii nie jest jakimś drobnym przewinieniem!“.

Krytykom Biblii diabeł częściowo lub całkowicie odebrał Biblię. Ufają oni bardziej swoim własnym teoriom niż Słowu Boga. Roszczą sobie prawo do poprawiania, krytykowania, entymologizowania i pozbawiania Słowa Bożego mocy. Są oni nieposłuszni Słowu Boga (1 Sm 15,23). Do powstałych w ten sposób idei należy

na przykład *ewolucja teistyczna* (G2), gdzie człowiek szuka swoich przodków wśród zwierząt. Nie uznają oni już śmierci za zapłatę za grzech, ale za niezbędny czynnik ewolucji, który służy wyższemu rozwojowi. Za odpowiednie podejście do Biblii uznają tylko metodę historyczno-krytyczną. Centralne wydarzenia, o których Biblia mówi jako o faktach historycznych, przyporządkowują obszarowi mitów. Przykładem może tu być upadek pierwszych ludzi w grzech, pobyt Jonasza w brzuchu ryby, czy cielesne zmartwychwstanie Jezusa.

Dla **bezbożnych** diabeł obniżył wartość Biblii do nic nie znaczącej książki. Przypisują oni jej w najlepszym wypadku najwyższą wartość literacką, ale zaprzeczają jej boskiej sile oddziaływania. Tak też sięgają na przykład do poglądów teorii ewolucji i uważają, że znaleźli odpowiedź na wszystkie poruszające nas pytania o pochodzenie, a przez to cel i sens świata oraz życia. *Paweł* mówi, że kusiciel zaślepił umysły niewierzących, aby im „nie świeciło światło Ewangelii o chwale Chrystusa“ (2 Kor 4,4).

Nie **zewangelizowanym** poganom diabeł proponuje szeroką grę religii. Związuje ich wiarą w duchy i służbą bożkom, tak że ludzie ci oddają cześć „demonom oraz bałwanom złotym i srebrnym, i spiżowym, i kamiennym, i drewnianym, które nie mogą ani widzieć, ani słyszeć, ani chodzić“ (Ap 9,20).

10.3 Łaska Boża: zasięg bez granic?

Jest wielu ludzi, którzy bez swojej winy, albo nie słyszeli o Jezusie, albo też słyszeli wykrzywioną naukę na Jego temat. Z tego też powodu wiele osób zadaje pytanie: Jak Bóg może potępić tych, którzy nigdy nie zaznali działania Ewangelii? Twierdzą oni, że drzwi nie mogą być zamknięte na zawsze przed tymi, którzy nigdy nie usłyszeli imienia Jego. Łaska Boża musi przecież sięgać również do tych miejsc, do których nie dotarła Ewangelia.

Misjonarz *G. D. Ladds* udziela na to następującej odpowiedzi (S1): „Nie, nie zamykamy z rozmachem drzwi przed tymi, którzy nie słyszeli imienia Jezusa ... Głosimy jedynie, że tylko krzyż i zmartwychwstanie mogą nas zbawić. Co więcej podkreślamy, że nie-

chrześcijańskie religie nie głoszą niosącej zbawienie prawdy. Serca ludzkie, które nigdy nie usłyszały Dobrej Nowiny, mogą jednak pragnąć Boga i dążyć do życia wiecznego.“ *Ladds* uważa za możliwe, że Bóg udzieli również tym ludziom zbawienia przez Jezusa Chrystusa. Jak wielu z nich, tego nie wie nikt.

Ten ostatni pogląd z pewnością szybciej znajdzie uzasadnienie w Piśmie niż wymieniona wcześniej teoria pojednania wszystkich. Łaska Boża ma nieograniczony zasięg przestrzenny (Ps 108,5), tzn. że możemy tak samo nawrócić się w rakiemie lecącej na księżyc jak w głębokiej na tysiąc metrów sztolni górniczej. Kto jednak tę łaskę odrzuci („zbecześci“, Hbr 10,29-31), tego nie będzie już ona dotyczyła. Niosąca zbawienie łaska Boża objawiła się w Jezusie w sposób osobowy (Tt 2,11) i w Nim przyjęła zasięg absolutny: „Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota“ (1 J 5,12). Jeśli byśmy ten fakt pominęli, uczynilibyśmy Boga kłamcą (1 J 5,12).

Podsumujmy: Z siebie samych nie możemy, nie potrafimy i nie chcemy ograniczyć miłosierdzia Bożego. Łaska Boża ma zdecydowanie większy zasięg niż jesteśmy w stanie przypuszczać, ale nie sięga jednak dalej niż wskazuje na to Pismo, gdyż Słowo Boże pozostaje w swojej łaskowości niezmiennie, zarówno w przyszłości na sądzie jak i obecnie.

10.4 Paganie na sądzie: kryteria sądu

Paganie, którym nie została zwiastowana Dobra Nowina, mają, jak to przedstawiono na *ryc. 12*, trzy źródła poznania: **stworzenie** (Rz 1,20), **sumienie** (Rz 2,15) i **świadomość wieczności** (Koh 3,11). Dzieło stworzenia świadczy, że istnieje Bóg, a sumienie, jako podarowany przez Niego wewnętrzny głos, mówi co jest dobre, a co złe. Jeśli człowiek czyni coś niewłaściwego, to w sumieniu pojawia się uczucie winy i osądu. *Don Richardson* w swojej książce „Wieczność w ich sercach“ udowadnia, że wszystkie ludy ziemi mają świadomość dalszego życia po śmierci. W ten sposób dał Bóg poganom świadectwo o sobie (Dz 14,17). Grzech jest działaniem w niezgodzie z ostrzeżeniami sumienia. Kto uparcie grzeszy, tego sumienie staje się coraz bardziej oziębiałe i w efekcie zostaje cał-

kowicie zagłuszone i nie reaguje. Niektórzy ludzie na przykład kłamią odruchowo nie będąc już tego świadomymi.

Czy poganie żyją zgodnie ze swoim sumieniem? Rzymski poeta *Q. H. F. Horacy* (65 – 8 p.n.e.) poświadczył: „Widzę lepszą drogę, ale podążam gorszą.“ Sławny misjonarz *Hudson Taylor* (1832 – 1905) stwierdził po długoletnim doświadczeniu kontaktów z poganami w Chinach, że nie znalazł Chińczyka, który sam stwierdziłby, że żyje całkowicie zgodnie ze swoim poznaniem. Tę sytuację opisuje również *Paweł* w liście do Rzymian 3:

- wszyscy zgrzeszyli
- nie ma, ani jednego sprawiedliwego
- nie ma, kto by rozumiał
- nie ma, kto by szukał Boga
- wszyscy zbroczyli
- razem stali się nieużytecznymi
- nie masz, kto by czynił dobrze
- nie ma bojaźni Bożej przed ich oczami.

Tak więc poganie są jak inni ludzie, dalecy od działania pozostającego w zgodzie z ich poznaniem. Wiedza na temat istnienia Stwórcy i posiadanie sumienia czynią ich odpowiedzialnymi za swoje postępowanie. Przyjrzyjmy się bliżej objawionym w Piśmie kryteriom, według których Bóg będzie nas kiedyś sądził. Najistotniejszą zasadą jest: „że Bóg nie popełnia bezprawia i Najwyższy nie łamie prawa“ (Hi 34,12):

Bez względu na osobę: My, ludzie, oceniamy siebie według pewnych określonych kryteriów: według pochodzenia, wykształcenia, uznania jakie mamy u innych ludzi, tytułów i godności, posiadania, popularności, narodowości, nawet według przynależności kościelnej. Wszystkie te kryteria nie liczą się u Boga. U Niego obowiązuje zasada „*bez względu na osobę!*“ (1 P 1,17; Rz 2,11; Dz 10,34).

Zgodnie z miarą poznania: Jasnym jest, że nie zewangelizowani poganie ponoszą mniejszą odpowiedzialność przed Bogiem niż ci ludzie, którzy doświadczają światła Ewangelii. Ten, kto słyszał Dobrą Nowinę ma przed Bogiem inny status, gdyż miał szansę zbawienia. Jeśli jej nie przyjął, wyrok jest cięższy. Pan w Ewan-

geli Łukasza 12,48 wypowiada słowa: „Komu wiele dano, od tego wiele będzie się żądać, a komu wiele powierzono, od tego więcej będzie się wymagać“. Jezus mówi przy tym o różnych stopniach oceny. Również Paweł czyni różnicę pomiędzy tymi, którzy grzeszyli „pod prawem“, a tymi, którzy grzeszyli „bez prawa“. Ponieważ Bóg sądzi bez względu na osobę, będzie brał pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące.

Zgodnie z czynami: Bóg zna uczynki każdego i „odda każdemu według uczynków jego“ (Rz 2,6). Czynem jest reakcja na potrzebę (Mt 25,34-40) jak i jej brak (Mt 25,41-46). Czyny człowieka są zapisane w Bożych księgach i stanowią podstawę oceny niewierzących na sądzie Bożym (Ap 20,12-13).

Sprawiedliwie: Pan jest sędzią sprawiedliwym (2 Tm 4,8). W Objawieniu 16,7 czytamy: „Tak, Panie, Boże Wszechmogący, prawdziwe i sprawiedliwe są twoje sądy.“ W codziennych sytuacjach ludzie dzielą się na dwie grupy. Uświadomi nam to małe zestawienie:

Pociąg:	palacze i niepalący
Pływalnia:	pływający i nie umiejący pływać
Sport:	zwycięzcy i przegrani
Czynni zawodowo:	pracownicy i pracodawcy
Lekarz:	zdrowi i chorzy
Statystyka ludności:	mężczyźni i kobiety
Policja drogowa:	posiadający prawo jazdy i nie posiadający prawa jazdy

Również na sądzie Bożym ludzie zostaną podzieleni na dwie, jednakże inne, kategorie:

Dobro i zło – bez wymiarów pośrednich
Światłość i ciemność – bez światła pośrednich
Zbawieni i zatraceni – bez „pół – zbawionych“
Dzieci Boga i dzieci diabła – bez neutralnych
Grzesznicy ułaskawieni i nie ułaskawieni – bez stopni pośrednich
Dziedziczący niebo i stracący piekła – bez czyścica
Sprawiedliwi i niesprawiedliwi – bez pośrednich
Błogosławieni i przeklęci – bez „pół -błogosławionych“

Irlandzki pisarz *C. S. Lewis* ujął to następująco (L3, 64): „Na koniec będą tylko dwa rodzaje ludzi: ci, którzy do Boga mówią: „Niech będzie wola Twoja“, i ci, do których Bóg na koniec powie: „Niech się dzieje wola twoja“. Mimo że Biblia jasno nie opisuje podziałów stwierdzających miejsca wiecznego pobytu, to jednak istnieje swego rodzaju stopniowanie zarówno wśród zbawionych jak i straconych.

Zbawieni: Pan Jezus Chrystus mówi o najmniejszych i o wielkich w Królestwie Niebios (Mt 5,19). Jedni zostaną zbawieni, jednak „jak przez ogień“ (1 Kor 3,15), gdyż ich życie mimo zbawienia pozostało dla Boga puste i bezowocne, a ich próżność życia i pozory („drzewo“, „siano“, „słoma“) nie mogą ostać się w palącym ogniu sądu. Są one bezwartościowe w obliczu wieczności i Boga. O innych z kolei jest mowa: „lecz roztropni jaśnieć będą jak jasność na sklepieniu niebieskim, a ci, którzy wielu wiodą do sprawiedliwości jak gwiazdy na wieki wieczne“ (Dn 12,3). Każdy otrzyma zapłatę swoją według pracy swojej (1 Kor 3,8; 1 Kor 3,14; Ap 3,21 i inne). Ten aspekt został wyrażony w podobieństwie o dziesięciu minach (Łk 19,11-28). Podczas gdy różna będzie w Królestwie Bożym „wspaniałość“, to „zbawienie“ (bycie „urатовanym“) będzie dla każdego takie samo. O tym ostatnim aspekcie poucza nas Pan Jezus Chrystus na przykładzie przypowieści o siewcach w winnicy (Mt 20, 1-15).

Straceni: Również w nieszczęściu istnieje stopniowanie. Pan Jezus dał się poznać miastom Chorazynie i Betsaidzie jako Syn Boga w szczególny sposób, ale ich mieszkańcy mimo to nie pokutowali. Dlatego ogłosił im sąd. W porównaniu z ludźmi, którzy nie słyszeli wołania do pokuty, mogą oni oczekiwać cięższego wyroku: „bo gdyby w Tyrze i Sydonie działały się te cuda, które u was się stały, dawno by w worze i popiele pokutowały. Ale powiadam wam: Lżej będzie Tyrowi i Sydonowi w dniu sądu aniżeli wam“ (Mt 11,21-22). Również mieszkańcy Sodomy zostaną inaczej osądzeni niż mieszkańcy Kafarnaum. Szczególnie ciężkiego wyroku powinni oczekiwać egoistyczni i obłudni uczeni w Piśmie (Mt 23,13-33). Wyrok nad wielokrotnym mordercą będzie inny niż nad „porządnym“ obywatelem, który jednak tak samo nie liczył się z Jezusem. Również ci ludzie, którzy słyszeli Ewangelię i jej nie przyjęli są na innej pozycji niż poganie, którym nikt nigdy nie zwiastował Słowa.

10.5 Z jakiego powodu poganie mogliby pójść na zatracenie?

Ten kto słyszał Dobrą Nowinę Ewangelii i nie nawrócił się, jest w dalszym ciągu zgubiony. Znajduje się on nadal w pierwotnym stanie, w którym znajdują się z natury *wszyscy ludzie*:

- „umarliście przez upadki i grzechy, z natury dzieci gniewu, nie mający nadziei i bez Boga“ (Ef 2,1+3+12)
- pod „władzą szatana“ (Dz 26,18)
- żyjący w ciemności (Dz 26,18)
- bez przebaczenia (Dz 26,18)
- „bez udziału“ (Ef 5,5)
- „kto zaś nie wierzy już jest osądzony“ (J 3,18).

Nie możemy pominąć uwag, dotyczących miejsca wiecznego pobytu nie zewangelizowanych pogan. Czy poganie zostaną zatraceni:

- gdyż urodzili się w niewłaściwym kraju?
- gdyż nie słyszeli Ewangelii?
- gdyż nie mieli okazji podjęcia decyzji życia z Chrystusem?
- gdyż nie przyjęli przesłania, o którym nic nie wiedzieli?

Odpowiedź brzmi NIE! Misjonarz *J. O. Sanders* podaje biblijne uzasadnienie [S1,63]: „Jeśli poganie pójdą na zatracenie to z tych samych względów co wszyscy inni ludzie: gdyż są grzeszni. Wszyscy ludzie, niezależnie od tego czy religijni czy cywilizowani są zatraceni z powodu swojego grzechu, jak ci, których ogólnie nazywa się poganami. Wszyscy ludzie urodzili się z grzeszną naturą. „Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej“ (Rz 3,23). „*Naturalny człowiek*“*, niezależnie od tego czy jest poganinem w oddalonej puszczy czy też w środku cywilizowanego świata nie pragnie żywego

* Nowy Testament dzieli ludzi na trzy grupy:

1. psychikos (grec.): Jest to człowiek opanowany przez zmysły, tzn. zmysłowy, duchowy, naturalny człowiek, który nie dostrzega Ducha Bożego (Jak 3,15; 1 Kor 2,14). Żyje on bez Boga, według swoich ziemskich pożytków. Nie narodził się na nowo i nie jest zbawiony. W łańcuchu tym znajdują się, począwszy od Adama, wszyscy ludzie. Ten naturalny człowiek może być wprowadzie uczony, przyjazny, uprzejmy, komunikatywny i pomocny, mimo to duchowe przesłanie Biblii pozostaje dla niego całkowicie zakryte.

Boga, Jego wspaniałości i Jego światła, gdyż jego nastawienie można wyrazić słowami: „Odstąp od nas, nie chcemy znać twoich dróg!” (Hi 21,14). W ten sposób człowiek ten tworzy sobie bożki na swoje podobieństwo – jak *Goethe* opisał to w „*Prometeuszu*” – i kroczy drogą religii zgodnie z własną wolą i sposobem myślenia. Biblia komentuje to: „Niejedna droga zda się człowiekowi prosta, lecz w końcu prowadzi do śmierci” (Prz 14,12). *R. E. Speer* zauważył [S1]: „Smutne nie jest to, że ludzie nigdy nie słyszeli Ewangelii, lecz to że są ludźmi. Są grzesznikami nie dlatego, że nie słyszeli Ewangelii. Ewangelia zbawiłaby ich, gdyby jej słuchali i ją przyjęli”.

Misjonarz i autor bestsellera „*Gorąca miłość zbawienia*”, pisze [S6, 109]: „Jeśli poganie nie szliby na zatracenie do momentu usłyszenia Ewangelii, to lepiej zostawić ich w nieświadomości. Jeśli przekłęci będą jedynie ci, którzy odrzucili Jezusa z całą świadomością i zgodnie z swoją wolą, to nie powinniśmy nieść im nowiny o Nim. Dużo właściwszym byłoby zostawienie ich w nieświadomości, niż stawianie wobec orzeczenia o ich winie, ale cała Biblia poucza nas, że ludzie bez Chrystusa giną, a ich nadzieja i zbawienie jest **jedynie** w Ewangelii.” Według Biblii głoszenie Ewangelii tym, którzy jej nie słyszeli jest zawsze właściwe, gdyż Jezus mówi: „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody ... ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przekazałem” (Mt 28,19-20).

10.6 Czy ludzie żyjący przed przyjściem Jezusa na świat żyli za wcześnie?

Ponieważ Nowy Testament tak jednoznacznie i jasno stwierdza, że nie ma zbawienia bez Jezusa Chrystusa, to wiele osób zadaje pytanie: Co z tymi ludźmi, którzy żyli w czasach starotestamentowych?

2. Pneumatikos (grec.): Jest to „naturalny człowiek” odnowiony przez nowonarodzenie. Jest on człowiekiem duchowym, wypełnionym Duchem Świętym i będącym w bliskości z Bogiem (Ef 5,18-20). W Chrystusie stał się on nowym stworzeniem, ma życie wieczne (1 J 5,12), rozumie duchowy wymiar Biblii (1 Kor 2,15-16) i odczuwa głód Słowa Bożego.

3. Sarkios (grec.): Jest to człowiek cielesny, tzn. że jest wprawdzie człowiekiem odnowionym przez wiarę, ale „działa według ciała” (Gal 3,3). Pozostaje on małym dzieckiem w Chrystusie (1 Kor 3,1-4), które może przyjąć jedynie najprostsze prawdy („mleko”) (1 Kor 3,2).

Czy żyli za wcześnie, czy też Jezus – Zbawiciel przyszedł na ten świat za późno? Również tu obowiązuje początkowo to samo uzasadnienie co w poprzednim rozdziale. Nikt nie idzie na zatracenie przez to, że żył za wcześnie. Jeśli zaś ktoś idzie na zatracenie to z powodu grzechu i ponieważ nie był posłuszny sumieniu lub oznajmionemu przez Boga przesłaniu.

Żyjący w czasach *Noego* zginęli w potopie z powodu swojego zła. Nie słuchali Bożego wołania: „Ludzie nie chcą już być karani przez mego Ducha“ (Rdz. 6,3- tł. własne na podst. tł. M. Lutra). Również o Sodomie i Gomorze mówi Bóg, że „grzech ich jest bardzo ciężki“ (Rdz 18,20) i jest powodem ich zniszczenia. Bóg zbawia, gdy ludzie pokutują. Przykładem mogą tu być pogańskie narody z Niniwy (Jon 3,5-10). Co było jednak podstawą zbawienia w owych starotestamentowych czasach, zanim Jezus nie uzyskał zbawienia na Golgocie? Aby zrozumieć Bożą historię zbawienia, musimy znowu odwołać się do Biblii:

Bez Starego Testamentu (patrz odniesienia Jezusa do Starego Testamentu: Mt 21,42; Mt 22,29; J 5,39) nie możemy właściwie rozumieć Nowego Testamentu, a bez Nowego Testamentu (Boże wskazówki odnośnie Nowego Przymierza w Jr 31,31) nie możemy odpowiednio uporządkować wydarzeń Starego Testamentu.

Już przy upadku pierwszych ludzi w grzech pojawiła się pośrednia wskazówka o przyszłym Zbawicielu (Rdz 3,15). Łańcuch przepowiedni o Jezusie Chrystusie jest nieprzerwany (np. Rdz 49,10; Ps 22; Iz 53,1-12; Za 9,9) aż do słów „wykonało się“, czyli do wypełnienia się Bożego planu zbawienia na Krzyżu Golgoty. Biblia daje nam wgląd w niebo, gdzie znajdują się również starotestamentowi przedstawiciele wiary: „... gdy ujrzycie *Abrahama, Izaaka* i *Jakuba* i wszystkich proroków w Królestwie Bożym“ (Łk 13,28). Również podstawą ich zbawienia jest ofiarna śmierć Jezusa. „Jest rzeczą bowiem niemożliwą, aby krew wołów i kozłów mogła gładzić grzechy“ (Hbr 10,4), a bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia grzechów (Hbr 9,22). Ofiary zwierzęce w Starym Przymierzu były wskazówką, która miała pomóc zobaczyć w Jezusie Baranka Bożego, ofiarę bez skazy. W liście do Hebrajczyków 9,15 jest napisane, że w Jezusie spełniła się obietnica zbawienia według starego (pierwszego) przymierza: „I dlatego jest On

pośrednikiem nowego przymierza, ażeby gdy poniesiona została śmierć dla odkupienia przestępstw popełnionych za pierwszego przymierza, ci, którzy są powołani, otrzymali obiecane dziedzictwo wieczne.“ Również Paweł potwierdza ponadczasowe oddziaływanie ofiary śmierci Jezusa: „W cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do wcześniej popełnionych grzechów, dla okazania sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, aby On sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa“ (Rz 3,25b-26). Tak samo jak w czasach przed Chrystusem tak i dzisiaj ludzie otrzymują zbawienie przez Jezusa pokutując i będąc posłusznym Bogu. W liście do Hebrajczyków 4,2 jest mowa o tym, że jeszcze przed przyjściem Chrystusa oznajmione było ludziom przesłanie zbawienia, wobec którego mieli podjąć decyzję: „I nam bowiem była zwiastowana dobra nowina (za czasów nowotestamentowych), jak i tamtym (w czasach przed przyjściem Chrystusa); lecz tamtym Słowo usłyszane nie przydało się na nic (do zbawienia), gdyż nie zostało powiązane z wiarą tych, którzy je słyszeli“.

Na przykładzie trzech biblijnych postaci, które należały do różnych, pod względem zbawienia, epok zostanie pokazane, jak zostały one zbawione przez posłuszeństwo wobec Boga:

1. Hiob: Za jego czasów nie było nawet przykazań Mojżesza. *Hiob* postępował zgodnie ze swoim *sumieniem*: „Hiob ... mąż ten nienaganny i prawy, bogobojny i stroniący od złego“ (Hiob 1,1). Jego zaufanie do Boga nie zachwiało się nawet w trudach: „Pan dał, Pan wziął, niech imię Jego będzie wywyższone!“.

2. Dawid: Za jego czasów ludzie uzyskiwali zbawienie przez to, że przestrzegali prawa Bożego lub przyjmowali przebaczenie. Nie było jeszcze nawrócenia do Jezusa, mimo to Dawid był „mężem według serca mego (Bożego)“ (Dz 13,22), ponieważ był pokorny a po jego upadkach następowały pokuta i odwrócenie od grzechu.

3. Lidia: Za jej czasów miarą zbawienia było przyjęcie Ewangelii Jezusa Chrystusa. Ponieważ zbawienie człowieka przez Boga wypełniło się w Chrystusie, pozostaje teraz tylko ta droga do Ojca (J 14,6). Lidia był bogobojną kobietą, która szukała Boga i modliła się do Niego, ale dobra nowina nie była jej znana. Kiedy usłyszała

Ewangelię głoszoną przez Pawła od razu ją przyjęła i została zbawiona (Dz 16,14-15).

Te trzy biblijne postacie łączyła wiara w Boga. Czyniły one to, co Bóg im w ich czasach nakazywał i przez to zostały zbawione. Jednak właściwa podstawa zbawienia ich wszystkich – jak wyżej pokazano – miała miejsce w Jezusie Chrystusie.

10.7 Czy odchodzące z tego świata niemowlęta i dzieci umarły za wcześnie?

Biblia mówi o czasie pokoju w Tysiącletnim Królestwie, w którym wszyscy dożyją błogosławionej starości: „Nie będzie już tam niemowlęta, które by żyło tylko kilka dni, ani starca który by nie dożył swojego wieku, gdyż za młodzieńca będzie uchodził, kto umrze jako stuletni ... Nie będą się na próżno trudzić i nie będą rodzić dzieci przeznaczonych na wczesną śmierć, gdyż są pokoleniem błogosławionych przez Pana, a ich latorośle pozostaną z nimi“ (Iz 65,20+23).

Obecne czasy charakteryzują się jednak tym, że niemowlęta i dzieci wciąż umierają, zanim osiągną wiek, w którym są w stanie podejmować decyzje i mogą rozróżnić dobro od zła. Ma to miejsce w wyniku chorób, głodu, wojen, wypadków, przerywania ciąży i innych przyczyn cierpienia, które są charakterystyczne dla naszego współczesnego świata.

Co się dzieje z duszami tych dzieci? Istniała kiedyś średniowieczna nauka, która twierdziła, że nie ochrzczone dzieci idą na potępienie. Czy nauka ta ma jakiegokolwiek biblijne uzasadnienie? Na początku należy jeszcze raz podkreślić, że to nie chrzest, ale wiara w Jezusa posiada zbawienną moc. Na temat dzieci sam Jezus wypowiada się w wiążący sposób: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im. Albowiem do takich należy Królestwo Boże“ (Łk 18,16). Do Jezusa przynoszono niemowlęta i małe dzieci. Uczniowie widzieli w tym tylko niepotrzebne obciążanie Mistrza i przeszkodę w głoszeniu Ewangelii, ale Jezus przedstawia dzieci jako szczególnych dziedziców Królestwa Niebieskiego. Wnioskujemy z tego, że dzieci, które odeszły „zbyt wcześnie“ są z Panem.

Ryc. 17: *Mateusz 18,14: „Tak też nie jest wolą Ojca waszego, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych małych“.*

11 Co powinniśmy zrobić?

Nawrócenie i misja!

W Biblii nie przeczytamy nic innego jak tylko to, że poza Jezusem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, przez które ludzie mogliby zostać zbawieni (Dz 4,12). Bez Jezusa nie ma nadziei. Wszystkie religie świata okazują się być w świetle Biblii wynalazkami kategorii (3) opisaną w rozdziale 4 (*patrz ryc. 12*), tzn. godnymi pożałowania, błędnymi drogami ludzkimi. Jeśli jakikolwiek człowiek mógłby przez własną sprawiedliwość pozyskać łaskę Boga Ojca, to Syn Boży nie musiałby umierać. Droga religii nie wyprowadzi nas z zatracenia, dlatego Bóg zaproponował rozwiązanie wychodzące od Niego samego, a nie od ludzi. Jest to jedyny sposób, który może nas uratować przed wiecznym potępieniem. Drogą tą jest Ewangelia Jezusa Chrystusa! Jeśli odrzucimy to, co Biblia mówi nam o piekle, to nie będziemy mogli ani zrozumieć, ani odpowiednio docenić wspaniałości Ewangelii naszego Boga. Również te, w dobrej woli głoszone, nauki o możliwości zbawienia, jak np. o pojednaniu wszystkich, czy głoszeniu dobrej nowiny w Królestwie Umarłych, są porównywalne z czekami opiewającymi wprowadzie na wysoka sumę i wydawałoby się przedstawiającymi dużą wartość, ale nie posiadającymi pokrycia w boskim banku.

Ludzkie wyobrażenia czy też Boskie drogi? W wielu sytuacjach ulegamy złudzeniu i nie jesteśmy w stanie rozpoznać co jest rzeczywistością. Mylimy własne wyobrażenia z drogami Boga. Jeśli jednak damy się zwieść w kwestii zbawienia, będzie to najcięższa w skutkach pomyłka. Dlatego też Biblia pełna jest przykładów, które chcą nas przestrzec przed złudzeniami, oszukańczymi nadziejami i fałszywymi pozorami. Na przykładzie osób wymienionych w historii o cudownym wyleczeniu dowódcy wojsk syryjskich *Naamana* (2 Krl 5,1-27), ewangelista *Paul Meyer* wyraźnie pokazuje cały wachlarz możliwości i towarzyszących im fałszywych pozorów. Pokróćce przyjrzymy się tu bliżej siedmiu postaciom z tej historii:

- *Naaman*, doświadczony dowódca wojsk syryjskich, cieszący się z powodu swoich sławnych czynów najwyższym uznaniem kró-

la i ludu. Duża liczba orderów na jego szacie jest symbolem władzy i honoru, szacunku i popularności. Oczywiście niczego mu nie brakuje. Jednak *pozory mylą: Naaman* jest trędowaty!

- *Izraelitka*, którą *Naaman* przywiózł żonie jako „drogi upominek“ i usługą pomoc z Izraela, została w młodym wieku zabrana ze swojej ojczyzny. Musi żyć bez kontaktu ze swoją rodziną i ojczyzną, bez nabożeństw w świątyni, do których jest przywiązana, a do tego jej obowiązkiem jest świadczenie wszelkich możliwych posług w domu pana. W sytuacji tej wydaje się, że powinna być zgorzkniała, zła i pełna nienawiści w stosunku do *Naamana*. Jednak *pozory mylą*: jest ona pełna radości, głosi żywego Boga i informuje o Jego wielkim proroku, przez którego możliwa jest pomoc.
- *Król Syrii* słyszy o możliwości uzdrowienia przez Bożego proroka i wydawać by się mogło, że wyśle do niego *Naamana*. Jednak *pozory mylą*: Stawia on na swoją dyplomację i pisze do *króla Izraela* list, w którym oznajmia, że to król może uleczyć dowódcę jego wojsk. Szuka uzdrowienia w niewłaściwym miejscu.
- Od *Elizeusza*, proroka Boga, *Naaman* oczekuje, że położy na niego ręce i będzie się z nim modlił. Jednak nadzieja ta też jest *falszywym pozorem*. *Elizeusz* nawet nie pokazuje mu się na oczy. Wysyła jedynie do drzwi posłańca, aby poinformował *Naamana* o czymś całkowicie dla dowódcy wojsk niezrozumiałym – że aby oczyścić się z trądu, powinien on siedem razy zanurzyć się w brudnym Jordanie.
- *Studzy Naamana* doświadczają jego złości, gdyż oczekiwał on od proroka modlitwy o uzdrowienie, a okazało się, że ma uczynić coś uwłaczającego jego godności. Studzy przyzwyczajeni byli do ciągłego przyznawania racji. Wydawać by się mogło, że w zwykły sposób, bez słowa sprzeciwu przyłączą się do jego zdania. Jednak *pozory mylą*. Stają po stronie proroka i próbują nakłonić *Naamana* do nietypowego w tej sytuacji zachowania. Dowódca wojsk jest wprawdzie przygotowany, aby szczerze zapłacić za swoje uzdrowienie lub jakiś inny wielki czyn, ale nie dowierza w bezpłatne otrzymanie uzdrowienia na podstawie pokornego kroku posłuszeństwa.

- *Gahazi* jest od dawna uczniem wielkiego proroka w Izraelu. On najlepiej zna Pismo Świąte i wie, co się Bogu podoba. Jest on świadkiem powrotu *Naamana* do domu proroka, któremu *Naaman* chce zapłacić za pomoc pieniędzmi i bogactwami. Mimo trudnej sytuacji materialnej, w jakiej znajduje się szkoła biblijna, *Elizeusz* odprawia go, aby pouczyć go o bardzo ważnej rzeczy: Bóg uzdrawia za darmo i z łaski, a łaskę tę należy przyjąć w posłuszeństwie. *Gahazi* jako uczeń proroka tym bardziej powinien to rozumieć. Jednak *pozory mylą*. *Gahazi* na własną rękę śpieszy za karawaną, aby nie pozwolić odejść bogactwu *Naamana*. Żądza pieniądza i chciwość stają się jego zgubą. Bóg dotyka go trądem.

Na podstawie powyższych przykładów staje się jasnym, że ludzie w różnych sytuacjach zdolni są do całkowicie nieoczekiwanych działań. Często wydaje nam się, że jesteśmy na właściwej drodze, a jednak *pozory mylą*. Tragiczną jest jednak sytuacja człowieka, który myśli, że podąża drogą Bożą, a w rzeczywistości tak nie jest (Prz 16,25). Człowiek ten uważa się za wierzącego, a jest nim tylko pozornie.

Człowiekiem takim jest:

- tak zwany „człowiek uczciwy“, według swojej opinii „dobrze czyniący i nikogo się nie lękający“. Chełpi się tym, że nigdy nikogo nie zabił, nie przyczynił się do rozpadu niczyjego małżeństwa i w ten sposób „Bóg miłości“ nie odrzuci go. Jednak *pozory mylą*. Kazanie na Górze określa tego typu myślenie jako zatracenie z powodu własnej sprawiedliwości.
- ten, kto żyje w przez siebie samego stworzonej pewności, kto dokonał wielu czynów w imieniu Jezusa. Jednak *pozory mylą*. Drzwi Królestwa Niebios pozostają przed nim zamknięte, gdyż zamiast pytania o wolę Boga, chciał pokazać samego siebie. Dlatego Jezus będzie musiał takim ludziom powiedzieć: „*Nigdy was nie znałem*“ (Mt 7,23).
- ten, kto jedynie deklaruje, że wierzy w Boga. Jeśli ktoś by temu zaprzeczył, osoba ta ostro będzie się broniła. Jednak *pozory mylą*: Nigdy się nie nawrócił i przez to jest zgubiony.

- ten, kto słyszał przesłanie Ewangelii i uważa chrześcijaństwo za dobrą rzecz, a nawet chciałby od razu pojechać na misję. Jednak *pozory mylą*. Bez nawrócenia nikt nie może misyjnie służyć Panu. Drugi krok nie może być postawiony przed pierwszym.

Tak więc zbyt łatwo ulegamy błędnym ocenom, dlatego sprawdźmy, do której z następujących grup ludzi należymy i jak postępujemy:

Do jeszcze nie nawróconych. W tym miejscu warto przytoczyć werset z Trenów 3,40: „Doświadczajmy i badajmy nasze drogi i nawróćmy się do Pana!“. Posłannictwo Biblii jest ukierunkowane na zbawienie, dlatego każdy człowiek jest powołany, aby przyjąwszy proponowane w Jezusie zbawienie. „W nim każdy kto wierzy zostaje usprawiedliwiony“ (Dz 13,39). Na pytanie „co mam czynić, abym był zbawiony?“ (Dz 16,30) *stróż więzienny* otrzymuje *jedną* odpowiedź, która dotyczy również nas: „Uwierz w Pana Jezusa!“ (Dz 16,31). Zwrócenie się do Jezusa Chrystusa w pokucie i nawróceniu, płynąca z serca wiara w Syna Bożego ratuje nas od zgubienia i daje nam życie wieczne. Kto przyjmie Jezusa, przeżyje największą zmianę w życiu. Przejdzie on od zmiany poglądów do zmiany postępowania. O *strózu* czytamy w dalszej części Biblii, że „weselił się z całym swoim domem i uwierzył w Boga“ (Dz 16,34). Jeśli nie jesteśmy jeszcze wierzącymi, to następujące słowa Jezusa na pewno nas dotyczą: „Idź, i ty czyn podobnie“ (Łk 10,37).

Do nawróconych: Jeśli jesteście ludźmi nawróconymi, to powierzył wam Bóg największe i najpiękniejsze zadanie, jakie tylko może istnieć: „w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy“ (2 Kor 5,20). Służba ta charakteryzuje się:

a) **Dziękczynieniem za wybawienie na Golgocie.** Sami zostaliśmy zbawieni i nie możemy w wdzięczności działać inaczej, jak tylko pozyskiwać innych ludzi dla wiary w Jezusa. Ludzie, którzy są wdzięczni Bogu pracują inaczej niż ludzie, którzy sądzą, że nie mają za co dziękować. Możliwości służenia są dla każdego inne, ale Bóg może używać każdego.

b) **Służba miłości.** Każda służba w Królestwie Bożym może w pełni mocy objawiać się jedynie w miłości do Jezusa (J 21,16). Każde działanie dla Pana musi więc być napędzane tą miłością.

c) **Bóg zleca służbę poselską.** On powołał nas na swoich pełnomocników: „Albowiem współpracownikami Bożymi jesteśmy“ (1 Kor 3,9). Co ta współpraca oznacza? Zleceńodawcy i pracownicy znajdują się w ścisłej zależności. Pierwszy nie może nic zrobić bez drugiego i na odwrót. Tak więc jedno jest jasne – bez Boga nic nie możemy. Czy jednak w relacji z Bogiem ma miejsce sytuacja odwrotna, to znaczy czy On nie może nic uczynić bez nas? Nie-wyobrażalnym jest dla nas, że ów wszechmogący Bóg miałby być zależny od nas, ludzi. Czy rzeczywiście jest On zdany na naszą współpracę? Bóg nie potrzebował człowieka, aby z niczego, jedynie przy pomocy swego wszechmocnego Słowa stworzyć to olbrzymie uniwersum (Hbr 11,3). Stworzył życie, ale ustanowił też człowieka, aby wypełnił ziemię, aby ją chronił i czynił sobie poddaną. Bóg **sam** dokonał dzieła stworzenia. Również Jezus poszedł samotnie na krzyż. Sam poniósł winy świata, przyniósł zbawienie i ustanowił nas swymi współpracownikami, którym nakazał, aby wszystkim głosili Dobrą Nowinę o zbawieniu (Mt 28,19-20; Mk 16,15-16; Dz 1,8).

To, czego nie uczynimy (z Jego pomocą), pozostanie nie uczynione, gdyż:

„... jak mają wzywać tego, w którego nie uwierzyli? A jak mają uwierzyć w tego, o którym nie słyszeli? A jak usłyszeć, jeśli nie ma tego, który zwiastuje?“ (Rz 10,14).

„Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez słowo Chrystusowe“ (Rz 10,17).

Na reklamowej ulotce tłumaczenia Biblii *Wycliffa* znajdziemy dialog, który pobudzi nas do myślenia, a jest nim rozmowa Indianina z pewnym misjonarzem:

„Czy kiedy byłeś dzieckiem, wiedziałeś już o Jezusie?“
zapytał mnie Indianin.

„Tak“ odpowiedziałem

„A więc twój ojciec też już o nim wiedział?“

„Tak.“

„A twój dziadek?“

„...“

Indianin długo milczał.

W końcu powiedział:

„Mój ojciec i mój dziadek chętnie by o tym wiedzieli. Dlaczego przyszliście dopiero teraz?”

Jesteśmy Jego współpracownikami, Jego posłańcami i Jego pełnomocnikami. On daje nam siłę, motywuje swoją miłością i obdarza chęcią niesienia ratunku zgubionym. Bóg nie używa do głoszenia Ewangelii aniołów ani żadnych innych istot. Według swego planu przeznaczył do tego **nas**. *To jest największe zadanie, jakie kiedykolwiek zostało zlecone człowiekowi.*

Kiedy podczas jednej z podróży na Daleki Wschód stałem przed Chińskim Murem, nie mogłem się nadziwić. Ta budowla ma ok. 5000 km długości i jest jedynym objektem na ziemi, który może być obserwowany gołym okiem z księżyca. Polecenie zbudowania muru wydał jeden z chińskich cesarzy. Po około stu latach budowania zadanie, które dotyczyło tylko północnej granicy Chin, zostało zakończone. Mur nie ma już dzisiaj żadnego znaczenia, służy jedynie jako atrakcja turystyczna.

Zupełnie inaczej jest w przypadku polecenia Boga:

- **Jest to polecenie o największym zasięgu przestrzennym.** Rozciąga się ono bezpośrednio od naszych bliskich, aż po koniec świata. Wszędzie są ludzie, którzy potrzebują Ewangelii. Dokądkolwiek podążamy – w kraju i za granicą – przybywamy jednocześnie jako posłańcy Chrystusa. Mamy możliwość bycia żywym świadectwem, „otwartym listem“ (2 Kor 3,3 – tł. własne na podst. tł. M. Lutra), w osobistych rozmowach lub przez zabraną ze sobą chrześcijańską literaturę.
- **Jest to polecenie o największym zasięgu czasowym.** Nigdy jeszcze nie sformułowano tak daleko czasowo sięgającego polecenia, jak głoszenie Ewangelii. Tak długo, jak długo istnieje ziemia, Bóg będzie rozsyłał ludzi ze swoją nowiną. W słowach ustanowienia wieczerzy brzmi to: „Śmierć Pańską zwiastujecie, **aż przyjdzie**“ (1 Kor 11,26). Dopiero ponowne przyjście Jezusa zdejmuje z nas nakaz misji.
- **Jest to polecenie o wiecznym działaniu.** Ludzkie polecenia odznaczają się przemijalnością. Co kiedyś było ważne, za kilka

pokoleń, a czasami już po kilku latach staje się nieważne i popada w zapomnienie. Inaczej jest w Królestwie Boga. Jeden łyk zimnej wody, który dany w imieniu Jezusa innemu człowiekowi, ma znaczenie wieczne (Mt 10,42). O ile większa będzie wieczna radość z pokazania ludziom drogi do domu Ojca. Wszystko, co robimy jest ważne. Biblia tłumaczy to na przykładzie uprawy roli: oranie, sianie, przesadzanie, podlewanie, zbieranie, zakładanie, uprawianie i zarządzanie. Mamy szerokie pole działania, w którym do wykorzystania jest cała paleta przeróżnych uzdolnień. Służba nie powinna być wykonywana niedbale (Jr 48,10). Bóg oczekuje zaangażowania w nią całej naszej osobowości i wszystkich możliwych środków jakimi dysponujemy. Misjonarz i badacz Afryki *David Livingstone* (1813 – 1873) mówił o sobie: „To co mam i posiadam powinno być dla mnie na tyle wartości, na ile służy poszerzaniu Królestwa Bożego.“ Wykorzystywane są wszystkie umiejętności, działania i możliwości. Bóg szuka naszej wierności, a w tej kwestii może być nawet przydatne nasze bogactwo wynalazków. *Oswald Smith* [S6] sprowadza nasze działanie do dawania, modlitwy i działalności misyjnej. Albo będziemy dawcami, aby mieć udział w wymagających finansowych nakładów misjach w kraju i za granicą, lub sami będziemy współdziałać w rozprzestrzenianiu Ewangelii. Niezależnie od tego, w jaki sposób się do tego przyczyniamy, dobrze byłoby, gdyby rozprzestrzenianie się Królestwa Bożego leżało nam na sercu w modlitwie. Te trzy elementy nie są wzajemnie wykluczającymi się zaleceniami, lecz mogą się uzupełniać.

Karl Lagershausen głosi potrzebę modlitwy za misje [O1, 59]: „Modlitwa, która otacza świat, przynosi więcej niż kręcenie się wokół siebie samego. Również jako chrześcijanie możemy być realistami. Ja w każdym razie nie chcę już więcej stać poza rozciągającą się na cały świat wspólnotą modlitewną.“ Podkreśla on też, że osobiste działanie nie staje się przez modlitwę zbędne: „Pieniądze i modlitwa nie zastąpią działania. Będąc w drodze też można się modlić. Dopiero ofiara życia sprawia, że ofiara pieniężna jest do zaakceptowania.“

Jeśli nie będziemy pracować zgodnie z Bożymi zaleceniami to czynimy siebie winnymi: „Dzień dzisiejszy jest dniem radosnej wieści;

Ryc. 18: *Misja wśród Dumagatów w puszczy filipińskiej na głównej wyspie Filipin Luzon (misjonarz Helmut Keller).*

jeżeli to przemilczymy i będziemy zwlekać, aż zaświta ranek, spotka nas kara“ (2 Krl 7,9).

Jeśli jednak przyjmujemy zalecenie Jezusa odnośnie tego świata i spełnimy je wiernie dzięki zdolnościom jakimi dysponujemy, to będziemy mogli cieszyć się w dniu Jego wspaniałego, ponownego przyjścia, gdyż powie On: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym co małe byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego“ (Mt 25,21).

12 Ojczyzna niebo. O czym zawsze chcieliście wiedzieć, ale nie mieliście odwagi zapytać.

Po jednym z moich wykładów w Meinz przyszła do mnie na rozmowę pewna studentka. Z dużym zainteresowaniem, bezpośrednio zapytała: „Mówił pan dzisiaj na temat czasu i wieczności. Proszę mi powiedzieć, czym dokładnie jest wieczność!“ Byłem bardzo zdziwiony, że pytanie zadała mi tak młoda i dobrze wyglądająca kobieta. Czy nie miała ona pełni radości i woli życia, tak że powinna to pytanie daleko od siebie odsunąć – jak to czyni wiele żyjących w naszych czasach osób? Zapytałem więc: „Chciałbym wiedzieć, dlaczego zależy pani abym koniecznie udzielił pani odpowiedzi na to właśnie pytanie?“ – „Mam wrodzoną wadę serca, która została wykryta dopiero niedawno. Zgodnie z obecnym stanem rzeczy lekarze dają mi jedynie kilka lat życia. Dlatego też **muszę** po prostu bardzo dokładnie wiedzieć, jaka jest wieczność.“

Natychmiast odczułem, że nie chodzi tu o jakieś teoretyczne lub szczegółowe, teologiczne pytanie. Pytanie tej młodej studentki było podstawowym pytaniem egzystencjonalnym. Na początku poruszyła mnie jasność i zdecydowanie z jakim ta młoda kobieta szukała na nie odpowiedzi. Zanim zacząłem odpowiadać, uświadomiłem sobie, jakiej odpowiedzi nie chciałaby ona usłyszeć. Zdecydowanie wyjaśniła mi:

„Mogę sobie wyobrazić jakie jest **piekło**. Czytałam *Sartra*, w jednej ze swoich sztuk opisał to bardzo obrazowo – w jednym pokoju zamknięci są ludzie, którzy w ogóle się nie rozumieją. Nie mogą jednak tego pokoju opuścić. Nigdy. To jest piekło. To mogę sobie wyobrazić. Ale jakie jest **niebo**? – Tego chciałabym się dowiedzieć od pana.“ Dalej mówiła „Proszę mi jednak teraz nie mówić ‚śpiewanie Alleluja‘ lub ‚uwielbianie Boga‘. Nie jestem w stanie wyobrazić sobie wiecznego śpiewania! Nie pragnę również całą wieczność wychwalać Boga. Tym niemniej, jeżeli wieczność jest celem naszego życia to czekając na nią powinnam się nią cieszyć!“

Odpowiadając próbowałem opisać niebo jako miejsce radości i miłości. Natychmiast mi przerwała: „To nie jest wystarczająco dokładne. Jak w ogóle mogę odczuwać radość w miejscu, gdzie jest tylko radość? Radość jako taką można odczuwać tylko wtedy, kiedy zna się jej kontrast, smutek lub złość.“ Tak też kobieta ta zachęciła mnie, aby intensywniej zająć się kwestią nieba i móc udzielać za pomocą Biblii bardziej konkretnych odpowiedzi. Rozmowa ta pozostała niezapomniana, gdyż spowodowała przesunięcie akcentu moich wykładów na tematykę nieba. Jakim błogosławieństwem byłoby gdyby więcej osób zadawało tak konkretne pytania o wieczność!

Młoda kobieta na koniec powiedziała: „Dlaczego właściwie głosi i pisze się tak mało o wieczności? Dlaczego większość mówców zajmuje się aspektami życia na ziemi? Zabiera się słuchaczom to co najlepsze.“ Co do tego miała całkowitą rację i tak to obszerne potraktowanie kwestii wieczności w tej książce jest owocem jednego spotkania w Meinz.

Moja rozmówczyni wspomniała w rozmowie zarówno:

niebo jak i piekło

Przyjrzyjmy się bliżej tym miejscom. Jezus nauczając kładł duży nacisk na oba tematy.

12.1 Jak to jest z piekłem?

Podczas wojny w Wietnamie pewien ksiądz podchodzi do umierającego żołnierza. Żołnierz zdaje sobie sprawę z tego, że za kilka minut będzie musiał opuścić ten świat. Potem znajdzie się w wieczności. Na sercu leży mu tylko jedno, palące pytanie: „Proszę księdza, czy istnieje piekło?“

Odpowiedź księdza brzmi: NIE! Za tę odpowiedź żołnierz karci go mówiąc:

- * **Jeśli piekła nie ma**, to my tu księdza w ogóle nie potrzebujemy. Niech więc ksiądz wraca do domu!
- * **Jeśli jednak piekło istnieje**, to zwiódł ksiądz ogromną liczbę ludzi. Ksiądz wprowadza nas również tutaj w błąd.

Jezus dobitnie głosił o piekle. Nigdy jednak, aby wzbudzić strach, ale zawsze aby przestrzec i aby zaprosić nas do innego, równie realnego miejsca, a mianowicie do nieba.

W Kazaniu na Górze Jezus przestrzega nas z nieprzesadną dobitnością, a nawet we wręcz radykalny sposób: „Jeśli tedy prawe oko twoje gorszy cię, wyłup je i odrzuć od siebie, albowiem będzie pożyteczniejsze dla ciebie, że zginie jeden z członów twoich, niż żeby całe ciało twoje miało pójść do piekła“ (Mt 5,29).

Przyjrzyjmy się jeszcze jednemu miejscu w Ewangelii Mateusza: „I nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą; bójcie się raczej tego, który może i duszę i ciało zniszczyć w piekle“ (Mt 10,28). Kim jest ten kto wysyła ludzi do piekła? W żadnym wypadku nie jest nim diabeł, jakby można zbyt pochopnie stwierdzić, gdyż został on oskarżony i sam będzie skazany (Ap 12,10; Ap 20,10). Ostatni sąd przeprowadzi szczególny sędzia, a do tego zadania przeznaczył Bóg Jezusa. Czytamy o tym w Mateusza 25,41: „wtedy powie (Jezus) i tym po lewicy; Idźcie precz ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny, zgotowany diabłu i jego aniołom.“ Do kogo skierowane są ostrzeżenia przed piekłem? Kto należy do kręgu adresatów? Zawsze miałem wrażenie, że dotyczą one niewierzących, złoczyńców i przestępców będących na marginesie społeczeństwa. Zaskoczeniem może być, że w prawie wszystkich przypadkach Jezus kieruje te ostrzegające przed piekłem słowa do wierzących, rzadko zaś zwraca się do faryzeuszy. Z powodu ich sprawiedliwości własnej Jezus postępuje z nimi w ostrzejszy sposób. Ten krąg osób nie otrzymuje już ostrzeżeń, Jezus mówi im o piekle jako o czymś pewnym: „Biada wam uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że zamykacie Królestwo Niebios przed ludźmi, albowiem sami nie wchodzicie ani nie pozwalacie wejść tym, którzy wchodzą“ (Mt 23,13).

Angielski pisarz *David Pawson* zestawiał kiedyś listę czynów, które według Biblii prowadzą do piekła. Lista ta zawiera 120 punktów i wymienia następujące kręgi osób:

- * cudzołożników
- * homoseksualistów
- * rozpustników

- * kłamców
- * skąpców
- * dumnych
- * zajmujących się astrologią
- * tchórzy
- * leni
- * ...

W **przypowieści o talentach** leniwy sługa, który otrzymał jeden talent mówi (Mt 25,24-30): „Panie! Wiedziałem o tobie, żeś człowiek twardy, że zniesz, gdzieś nie siał, i zbierasz, gdzieś nie rozsypywał. Bojąc się tedy, odszedłem i ukryłem swój talent w ziemi; oto masz, co twoje.“ Jego Pan zaś opowiadając rzekł do leniwego: „Sługo zły i leniwy! Wiedziałeś, że znę, gdzie nie siałem, i zbieram, gdzie nie rozsypywałem“ (Mt 25,26). Tekst kończy się osądem i odrzuceniem: „A nieużytecznego sługę wrzucicie w ciemności wewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów“ (Mt 25,30). To miejsce ciemności Biblia nazywa piekłem. Leniwy sługa nie jest ani ateistą, ani złym człowiekiem, w powszechnym tego słowa znaczeniu. Co więcej jest jednym z tych, którzy znają Jezusa, dlatego zwraca się do Niego słowami „Panie“, a mimo to idzie na zatrącenie. Dlaczego? Z lenistwa!

W Kazaniu na Górze Jezus bardzo poważnie poucza tych, którzy wprawdzie wciąż wymawiają Jego imię, ale mimo to i tak nie będą oglądać wspaniałości Boga: „Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie“ (Mt 7,21). Również przypowieść o dziesięciu pannach dotyczy wiary. Pięć z panien musi stwierdzić: „...i zamknięto drzwi“ (Mt 25,10). Dlaczego? W swoim życiu bardziej zważały na trendy czasów, niż na przykazania Boże, a Jezus Chrystus nie był już w centrum ich życia. Z ust Jezusa słyszą słowa, których się nie spodziewały: „Nie znam was“ (Mt 25,12).

Trzeciego czerwca, w niewielkiej miejscowości na północy Niemiec niedaleko Celle Eschede, miał miejsce okropny wypadek kolejowy. W wyniku zerwania wieńca koła szybkobieżny pociąg ICE wykoleił się i uderzył w betonowy most. W wypadku tym zginęło sto osób. Dwudziestego pierwszego czerwca odbyła się w Celle uroczystość pogrzebowa z udziałem premiera, kanclerza, rodzin oraz bliskich

ofiar wypadku. Oczywiście celem kazania pogrzebowego jest pocieszenie zasmuconych i wsparcie ich. Nie można tego jednak osiągnąć przy pomocy kazania opartego na niezgodnych z Biblią podstawach. Zarówno podczas kazania katolickiego jak i ewangelickiego gwarantowano obecnym, że wszystkie ofiary wypadku są teraz w niebie. Ilu z tragicznie zmarłych rzeczywiście znało Jezusa? Nie wiemy. Z pewnością była to procentowo liczba porównywalna z ilością ludzi, których spotykamy w sąsiedztwie lub miejscu pracy. Niestety wciąż jest niewiele osób, które świadomie przyjęły Jezusa. Według świadectwa Biblii tylko te osoby spotkamy w niebie (J 3,3).

W podobnej sytuacji, kiedy Jezus dowiaduje się o śmierci Galilejczyków odnosi to wydarzenie do tych, na których upadła wieża w Syloe i ostrzega: „Jeżeli się nie upamiętacie, wszyscy tak samo poginiecie“ (Łk 13,5). Jezus nie mówi tu o ofiarach wypadku, ale ewangelizuje żywych.

Kiedyś pewien ewangelista napisał, że: „wcześniej człowiek bał się piekła – dzisiaj mówienia o nim.“ Tam, gdzie ma miejsce jakieś niebezpieczeństwo można mówić o wybawicielu. Ponieważ piekło istnieje, potrzebujemy wybawiciela. Jedynym wybawicielem jest Jezus Chrystus: „Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, **lecz aby świat był przez niego zbawiony.**“ (J 3,17). Jedynie Jezus jest zbawienną bramą do nieba: „Ja jestem drzwiami; jeśli kto przeze mnie wejdzie, zbawiony będzie“ (J 10,9).

12.2 Co wiemy o niebie?

Niemiecki pisarz *Heinrich Heine* (1797 – 1856) drwił z nieba tymi słowami (w *Bajce Zimowej*): „Niebo pozostawmy aniołom i wróblom“. Miejmy nadzieję, że zmienił swoje zdanie, w przeciwnym razie znajduje się z własnej winy w miejscu wiecznego zatracenia i żałuje swego odłączenia od Boga.

Pojęcie „nieba“ bardzo często pojawia się w różnych powiedzeniach i przysłowiach, opisujących przeróżne sytuacje życiowe. Jeśli ktoś jest bardzo szczęśliwy to mówimy, że jest „w siódmym niebie“. Kiedy coś nam się wyjątkowo podoba mówimy, że jest „niebiańskie“. Jeśli nie mamy wpływu na jakąś sytuację komentujemy „niech się dzieje wola nieba“.

Dla wielu nam współczesnych wiedza o niebie ogranicza się do tego, co sformułowała tradycja ludowa. Ale czy jest to naprawdę wszystko, co można powiedzieć o niebie?

Tak więc co wiemy o niebie?

Przy bliższym przyjrzeniu się okaże się, że powiedzenia i przysłowia traktują temat zdecydowanie zbyt płytko. Bóg objawił nam wiele faktów na temat nieba. Biblia jest jedynym źródłem informacji o niebie, na którym można w pełni polegać. Wszystko inne, co mówi się o niebie jest czystą spekulacją i niestety ludzkim wymysłem. Pismo Święte często wypowiada się o niebie jako o najwyższym celu jaki został dany ludziom do osiągnięcia. Wiele aspektów nieba będzie dla nas bardziej zrozumiałymi jeśli odwołamy się do objawionego Słowa Boga i analitycznego sposobu myślenia. W naszych rozważaniach będziemy dla kontrastu sięgać stale do ziemskich odniesień.

Kiedy dowiadujemy się o czymś co dotyczy życia na ziemi, istotnym jest, abyśmy mogli sprawdzić to empirycznie. Do ogarnięcia niebiańskich spraw potrzebna jest jedynie wiara. Dlatego Jezus powiedział: „Jeśli nie wierzycie, kiedy wam mówiłem o ziemskich sprawach, jakże uwierzycie, gdy wam będę mówił o niebieskich“ (J 3,12).

Wręcz niepojętym jest, że wieczny i wszechmogący Bóg chce być z nami w niebie we wspólnocie. On wciąż wysyła swoich posłańców, aby zaprosić ludzi wszystkich narodów i nacji, aby osiągnąć pełną liczbę tych, którzy będą z Nim w niebie: „Wtedy rzekł pan do sługi: Wyjdź na drogi i między opłotki i przymuszaj, by weszli, i niech będzie zapelniony dom mój“ (Łk 14,23).

Abyśmy nie zgubili tego wielkiego i ważnego celu jakim jest niebo, Bóg dostarcza nam wyraźnego i dla każdego zrozumiałego opisu drogi. W Ewangelii Jana 14,6 Jezus mówi: „nikt nie przychodzi do Ojca, (jak) tylko przeze mnie.“ Słowo to spełni się w niebie. Będą tam tylko ci, którzy pozwolili się uratować Panu Jezusowi (J 3,36; 1 J 5,13).

W poniższych punktach przyjrzymy się niebu w bardziej szczegółowy sposób.

1. Niebo – miejsce pełni szczęścia

Francuski filozof *Jean Jacques Rousseau* (1712 – 1778) nie rozumie istoty szczęścia, kiedy ograniczając je stwierdza, że „szczęście oznacza zasobne konto w banku, dobrą kucharkę i bezproblemowe trawienie.“ *Voltaire* (1694 – 1778) powiedział, że „pełne szczęście jest czymś czego ludzie nie znają, czymś co nie zostało stworzone dla człowieka.“ Również i ten filozof myli się. Za swoje główne zadanie Jezus uważał *zbawienie* ludzi (Mt 18,11). Być *szczęśliwym* (grec. *makarios* lub *sos*) oznacza dla Niego więcej niż ograniczone czasowo szczęście ziemskie. Jego rozumienie szczęścia nawiązuje do czynnika wiecznego. Ten kto jest *zbawiony* jest szczęśliwy, aby wysławiać, temu można pogratulować, ponieważ przyjął on *zbawienie* w Jezusie, *podarowana* została mu *wspaniałość* nieba. To szczęście rozpoczyna się już tutaj, a w niebie osiągnie swoją pełnię: „Dlatego też może *zbawić* [Jezus] na zawsze tych, którzy przez niego przystępują do Boga“ (Hbr 7,25). Tylko ci, którzy zostali *zbawieni* znają prawdziwą radość i szczęście.

W niebie, miejscu bez grzechu, szczęście będzie pełne i nieprzemijalne, gdyż żadne z negatywnych cech tego świata nie będą tam zakłócać życia.

Wielu ludzi na ziemi musi znosić niewypowiedziany ból. Półki z książkami pełne są traktatów na temat cierpienia i niezliczonej ilości wariacji wciąż na nowo stawianego pytania, dlaczego wszechmogący i kochający Bóg do tego dopuścił.

Od czasów potopu ludzkość nie została uchroniona od katastrof. Pierwszego listopada 1755 nieszczęście w Portugalii poruszyło cały świat. Bez jakiegokolwiek przesłanki trzęsienie ziemi zamieniło Lizbonę w gruz i pył. Zginęło 60 000 osób. Obraz świata zachwiało się. Niemiecki pisarz *Goethe* dotknięty tym wydarzeniem skrytykował Boga: „Bóg, Stwórca i Pan nieba i ziemi ... w żadnym razie nie wykazał się ojcowską postawą, kiedy oddał na to samo zatrucie sprawiedliwych i niesprawiedliwych.“

W przedstawieniu niewypowiedzianego cierpienia nie można przesadzić. Siła oddziaływania wielkich liczb nie ma większego znaczenia w przypadku ofiar, czy to 6 milionów czy 60 tysięcy. Wy-

starczy śmierć pojedynczego człowieka aby zapytać: „Jak Bóg mógł do tego dopuścić?“ W wieczności zostaną usunięte wszelkie ślady cierpienia. Nic nie będzie przypominało nam tam o cierpieniu, wojnie, nienawiści i śmierci: „I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły“ (Ap 21,4).

Nasze ciało będzie uwolnione od wszelkich chorób i dolegliwości. Nie będzie już musiało zwalczać zarazków, wirusów, infekcji, chorób serca i trudności z oddychaniem. Nie będą istniały szpitale i więzienia. Nie będą już potrzebni lekarze, pielęgniarki, policjanci, strażnicy więzienni i grabarze.

Każdy kto przyjdzie do nieba, nie będzie tęsknił za ziemią. Czas obciążeń i trosk minie na zawsze.

Pruski król *Fryderyk Wielki* (1712 – 1786) nazwał swój zamek niedaleko Berlina, w Poczdamie, *Sanssoussi*, co oznacza „bez trosk“, ale również on prowadził życie pełne trosk. *Sanssoussi* byłoby trafnym określeniem jedynie w stosunku do nieba. Tam nie będzie żadnych kłótni, żadnych wojen, żadnej nienawiści, żadnej niewierności, dlatego też żadnych trosk i żadnych złamanych serc.

2. Niebo – miejsce rozkoszy dla zmysłów

My ludzie wydajemy mnóstwo pieniędzy, aby zobaczyć lub usłyszeć coś szczególnego.

- * Płacimy horrendalne sumy, aby np. być obecnym na uroczystym otwarciu lub zakończeniu olimpiady. W Atlancie w 1996 płacono ponad 1000 \$ za bilet wstępu na stadion, a na czarnym rynku oferowano jeszcze więcej.
- * Aby zakosztować uczyty dla uszu, chodzimy na koncerty sławnych dyrygentów. Podobnym przeżyciem jest premiera sztuki teatralnej.
- * Dla fanów tenisa lub piłki nożnej szczególnym wydarzeniem jest oglądanie na żywo ostatniego meczu na stadionie Wembleton lub finału mistrzostw piłki nożnej.

Wszystko to, co moglibyśmy tutaj określić jako pociągające, godne zobaczenia i usłyszenia, błędnie w obliczu nieba. Do nieba odnosi się wszystko, co dotyczy mądrości Bożej: „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują“ (1 Kor 2,9).

Niebo nie jest jednak tylko miejscem rozkoszy dla zmysłu słuchu i wzroku, ale będą tam w pełni usatysfakcjonowane wszystkie nasze zmysły. W niebie doznamy również rozkoszy podniebienia. Co więcej, w niebie będzie pod dostatkiem wszystkiego, co dobrze usposabia naszą duszę: miłość, pokój, radość, przyjaźń, dobro.

3. Niebo – uczta bez końca

W jaki sposób przygotowujemy się do uczty? Coroczne przyznawanie Oskarów w Los Angeles miało miejsce 23 marca 1998. Była to galowa uroczystość, na którą zostali zaproszeni zdobywcy Oscara, sponsorzy i wielu aktorów. To wtedy przyznano 11 Oskarów filmowi „Titanic“. W ten sposób osiągnięto wprawdzie dotychczasowy rekord filmu „Ben Hur“, ale go nie pobito. Pewna gazeta, opisując stres towarzyszący rozdaniu Oskarów, ujęła to następująco:

„Trzy miesiące przed: zamówić wizytę u fryzjera.

Miesiąc przed: farma piękności.

10 dni przed: obciąć włosy.

3 dni przed: solarium

Dzień przyznania Oskarów:

Poranek: trening, prysznic, mycie głowy, lekki posiłek.

Południe: spotkanie z stylistą włosów.

Popołudnie: wizyta u wizażysty.

Godz.16: goście muszą być w audytorium.

Kurtyna zapada. Gości zostają rzucone „and the Oscar goes on ...“

Jak widać na powyższym przykładzie, czas przygotowania do trwającej zaledwie kilka godzin uroczystości związany jest z ogromnym wysiłkiem. Wysiłek ten dotyczy głównie urody. Na tym

świecie wszystko podlega rozkładowi, a uroda ginie. Wysiłek, aby zrekompenzować i retuszować to sztucznymi środkami wzrasta z wiekiem. W niebie nie będzie to już konieczne, gdyż wszyscy będziemy piękni. Dokładniej rzecz ujmując: Wszyscy będziemy *cudowni*, gdyż cudowny jest najwyższym stopniem przymiotnika *piękny*.

Postać Jezusa została opisana już w Starym Testamencie, kiedy czytamy: „Pan jest król, oblekł się w dostojność“ (Ps 93,1). On jest Panem „chwały“ (Jk 2,1). Przy ponownym przyjściu Jezus przyjdzie w całej swojej mocy i chwale (Mt 24,30). W Ewangelii Jana 17,22 modli się On do Ojca: „A ja dałem im chwałę, którą mi dałeś“. Również to spełni się dla nas w niebie. Wysiłki w celu ulepszenia naszego wyglądu nie będą tam już potrzebne.

Bóg ma jednak pewien problem: Jak może nam, ludziom uzmysłwić wspaniałość i odświętność nieba? Jezus uczynił to za pomocą przypowieści: „Podobne jest Królestwo Niebios do pewnego króla, który sprawił wesele swemu synowi“ (Mt 22,2). Wesele jest najpiękniejszą uroczystością na ziemi. Wszystko jest szczegółowo przygotowane jak na liście poniżej:

- zaproszeni są drodzy goście
- podaje się najlepsze potrawy i najwytworniejsze napoje
- wygłasza się uroczyste mowy
- podczas rozmów unika się problemów
- narzeczona jest przystrojona jak nigdy wcześniej, ma na sobie najdroższą i najpiękniejszą suknię w jej życiu
- wszyscy są w dobrym nastroju.

Poprzez ten dobrze znany nam obraz Jezus próbuje przedstawić niebo jako najpiękniejszą uroczystość świąteczną. Podczas ostatniej wieczerzy powiedział On do swoich uczniów: „Nie będę pił odtąd z tego owocu winorośli aż do owego dnia, gdy go będę pił z wami na nowo w Królestwie Ojca mego“ (Mt 26,29). Tak wytworzonego wina jak wino niebiańskie nie piliśmy w całym swoim ziemskim życiu. W niebie – jestem tego pewien – będziemy też jedli. Jak w przeciwnym razie mielibyśmy rozumieć Łukasza 12,37: „powiadam wam, iż się przepasze (Jezus) i posadzi ich przy stole, i przystąpiwszy będzie im służywał.“

Możemy być pewni, że będzie to suto nakryty stół. Pojęcia wykwinny i wytrawny jako pojęcia ziemskie są zbyt mało wymowne, aby wyrazić niebiańskie odpowiedniki. Ale jasnym jest, że będzie panowała tam uroczysta atmosfera.

A tu nagle pojawia się niespodzianka: Niebo nie tylko jest porównywane do uroczystości weselnej, ale jest to miejsce gdzie odbędzie się prawdziwe wesele. Możemy o tym przeczytać w Objawieniu 19,7: „Weselmy się i radujmy się i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpiło wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się“. Jezus sam jest oblubieńcem, a wszyscy, którzy skorzystali z jego zbawienia, są oblubienicami.

Zaproszeni mogą uważać siebie za szczęśliwych: „Błogosławieni, którzy są zaproszeni na weselną ucztę Baranka“ (Ap 19,9). W przypowieści o synu marnotrawnym czytamy: „I zaczęli się weselić“ (Łk 15,24). W niebie nie ma końca radości, nie jesteśmy w stanie ogarnąć tutaj jej wielkości.

4. Niebo – miejsce nieprzemijalnego piękna

Jezus mówiąc o stworzeniu w Kazaniu na Górze stwierdza: „Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną; nie pracują ani przędą. A powiadam wam: Nawet Salomon w całej chwale swojej nie był tak przyodziany, jak jedna z nich“ (Mt 6,28-29). Żaden człowiek nie potrafi stworzyć tego, co Stwórca w swojej miłości do piękna. Bóg jest zatem sprawcą wszelkiego piękna.

Po całym cierpieniu, jakie przeszedł Hiob, Bóg pobłogosławił mu tak, że „miał także siedmiu synów i trzy córki. I nazwał pierwszą Jemima (gołąbek), drugą Kesja (miły zapach), a trzecią Kerenhapuch (flakonik do pachnidła). W całym kraju **nie było tak pięknych kobiet** jak córki Hioba“ (J 42,13-15). Ich piękno zostało tutaj szczególnie podkreślone. Wygrałyby one każde wybory miss.

O samym Jezusie, jako osobie Stwórcy jest mowa w Psalmie 45,3: „Najpiękniejszy jesteś wśród ludzi; rozlany jest wdzięk na wargach twoich, dlatego Bóg pobłogosławił cię na wieki.“ Na krzyżu został On jednak wydany ludzkim grzechom i śmierci. Zewnętrznym tego

Ryc. 19: „... z każdego narodu i ze wszystkich plemion“ (Ap 7,9).

znakiem stał się też jego wygląd, jak to czytamy w księdze Izajasza 53,2: „Nie miał postawy ani urody, które by pociągały nasze oczy, i nie był to wygląd, który by nam się mógł podobać.“

Z punktu widzenia wieczności Jezus jest jednak opisywany jako piękny i doskonały. Jest o nim mowa w księdze Izajasza 33,17: „Króla w jego piękności ujrzą twoje oczy“. Również XVII wieczna pieśń kościelna „Jezu mój krasny“ w szczególny sposób uwypukla ten aspekt:

„Jezu mój krasny!
Królu Świata jasny.
Boski synu Maryi.
Chcę Cię miłować.

Chcę Ci hołdować.
Wieczna korono duszy mej!

Piękne są lasy,
Pełne cudnej krasy,
Piękny w polu wiosny kwiat.
Jezus piękniejszy,
Jezus wdzięczniejszy;
Serca od smutku zbawia rad.

Księżyc w swej szacie,
Słońce w majestacie
I gwiazd roje cudnie lśni
Jezus lśni jaśniej,
Od słońca kraśniej
Przyćmi aniołów chwałą Swą.

...

Cała ta piękność
W niebie i na ziemi
W Tobie razem skupia się
Dusza bez Ciebie tutaj i w niebie
Tęsknota z pragnienia tylko schnie.“

Jeśli już w ziemskim stworzeniu widać miłość Boga do piękna w każdym płatku śniegu, w liliach, orchideach, i wielu innych kwiatkach, lub też w wspaniałym upierzeniu niektórych ptaków, np. w skrzydłach kolorowych motyli, to tym bardziej będzie ono charakterystycznym atrybutem nieba!

Wielu ludzi poszukuje piękna na ziemi. Chirurdzy, którzy dokonują operacji plastycznych twarzy i próbują wspomóc piękno urody, przeżywają ogromny wzrost popytu na swoją pracę. Przemysł wyspecjalizowany w produkcji specyfików podtrzymujących i wspierających urodę, może być pewien rozkwitu swoich interesów. A jednak nawet te najlepiej wypielęgnowane królowe piękności utracą swoją urodę, gdyż na ziemi wszystko podlega procesowi przemijania (Rz 8,20).

Cesarzowa *Sissi* z Austrii (1837 – 1898) uznana została w zeszłym stuleciu za najpiękniejszą kobietę Europy. Była jednak tak próżna,

że po ukończeniu trzydziestu lat nie chciała być portretowana ani fotografowana. Niemiecka pisarka *Annelie Fried* komentuje: „spikerki telewizyjne osiągają w wieku czterdziestu lat ten moment starzenia się, kiedy to widzowie przed telewizorami liczą tylko ich zmarszczki.“

Niebo zaś jest miejscem nieprzemijalnego piękna. Wszyscy, którzy się tam znajdują, będą wiecznie piękni. Jeśli mamy być podobni do Jezusa (1 J 3,2) to otrzymamy również Jego piękno. Ziemskie pojęcie bycia *wiecznie młodym* jest zbyt ograniczone, aby odpowiednio opisać niebiański ideał.

5. Niebo – miejsce pełni życia

Duża część ludzkości żyje poniżej poziomu minimum egzystencjonalnego. Każdego dnia 40000 dzieci umiera z głodu. Inni są tak bogaci, że mogą sobie pozwolić na wszelkie dobra tego świata, które jednak i tak nie zapewniają im szczęścia. Wielu z nich cierpi na depresję. Ich życie przeszywa strach lub zżera nuda.

Jezus zna zarówno duchowe, jak i fizyczne potrzeby człowieka: „A widząc lud uzalił się nad nim, gdyż był utrudzony i opuszczony jak owce, które nie mają pasterza“ (Mt 9,36). Swoją chęć niesienia pomocy ludziom wyraża w Ewangelii Jana 10,10, kiedy mówi o nas, jako o głównym powodzie swego przyjścia: „ Ja przyszedłem aby miały życie i obfitowały.“

Już tu na ziemi Jezus przez nawrócenie zmienia nasze życie tak gruntownie, że wyraźnie możemy odgraniczyć nowe życie od starożytności (Rz 6,4; Kol 2,6; 1 P 4,3). W niebie zaś doświadczymy pełni życia. Tam dopiero poznamy prawdziwą jego jakość.

Pewien krytyk powiedział kiedyś, że nie ma ochoty siedzieć dziesięć tysięcy lat na jakiejś chmurce i grać na harfie. Tego typu wyobrażenia wieczności są ludzkimi wymysłami, gdyż Biblia nigdzie tego w taki sposób nie opisuje.

Niebo to życie w przepychu. „Brak“ jest tam nieznanym słowem, ponieważ nie ma tam niczego co można by ulepszyć. Nikt nie zna tam też nudy, gdyż niebo jest doskonałe i oferuje pełnię życia.

Podczas gdy piekło może zostać opisane jako miejsce wiecznie niespełnionych pragnień, to w niebie nie będzie żadnych tęsknot. Nie znaczy to, że wypełnią się tam wszystkie ziemskie pragnienia, lecz że całe niewyobrażalne dla nas dzisiaj bogactwo nieba będzie naszym udziałem tak, że niczego nie będziemy już potrzebowali.

Kiedy na ziemi przeżywamy piękne chwile, chcielibyśmy je zatrzymać. *Goethe* myśląc o tym napisał: „Trwaj, jesteś taka piękna“. Kamery filmowe utrwalają tylko to co należy już do przeszłości, nie ujmują teraźniejszości. Niebo jest jak *wieczna teraźniejszość*. Nic nie podlega tam przemijaniu. Wszystko odczuwamy jednocześnie.

Na ziemi możemy przebywać tylko w jednym miejscu na raz. Każda podróż wiąże się z rozstaniem z ludźmi, których kochamy. Pożegnania są bolesnymi momentami naszego życia. Cechą charakterystyczną nieba jest również to, że nie będą tam miały miejsca żadne pożegnania.

6. Niebo – miejsce z mieszkaniem dla nas

Architekci tego świata wciąż wymyślają nowe konstrukcje. Atomium w Brukseli zostało skonstruowane w oparciu o elementarną strukturę kryształu żelaza. *Jörn Utzon*, architekt opery w Sydney, zainspirowany został obraną pomarańczą. W podziw wprawiają nas ogromne pałace ze szkła i pnące się w niebo wieże telewizyjne z betonu. Pewien architekt napisał: „Architektura łączy w sobie sztukę z techniczną perfekcją. Tęsknota za wiecznością, nie tylko w przeszłości, inspirowała postęp techniczny. Obok architektonicznych dzieł sztuki, monumentalne budowle, takie jak Wielki Mur Chiński i Piramidy z Giza, zaliczają się do najbardziej trwałych obiektów jakie zostały stworzone przez ręce ludzkie.“

W 1998 ponownie otwarto na wyspie Juist na Morzu Północnym, po ponad dwóch latach renowacji, historyczny dom wypoczynkowy z roku 1898. Kiedy pod pływa się statkiem od strony lądu stałego, już z daleka widać górującą nad wszystkim, leżącą na wzniesieniu wydmy, białą budowlę – *Biały Zamek nad Morzem*. Obok hotelu pierwszej klasy z białą salą, restauracją, barem z

kominkiem i klubem dziecięcym, w domu tym można również kupić mieszkania za horrendalną sumę 550 000 \$, za lokal o wielkości zaledwie 80 m². Jednak nawet najbardziej komfortowe apartamenty nie mogą zaoferować obu rzeczy na raz – słońca i widoku na morze. Leżące po północnej stronie mieszkania mają wprawdzie upragniony widok na morze, ale nie są słoneczne. Jeśli chce się mieć mieszkanie słoneczne, należy zrezygnować z widoku na morze. Nawet w najpiękniejszych i najdroższych miejscach nie można mieć wszystkiego.

W wieczności zajmiemy mieszkania, których architektem jest Jezus. To co przygotowuje Stwórca tego świata, będzie czymś, czego nie jest w stanie wyobrazić sobie żaden ziemski architekt. W Ewangelii Jana 14,2-3 Jezus mówi: „W domu mego Ojca wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście gdzie ja jestem i wy byli.“

Jezus buduje naszą przyszłą ojczyznę już 2000 lat. Jakże ona musi być piękna! To wszystko co może zaoferować dom wypoczynkowy na wyspie Juist pozostaje daleko w cieniu wobec niebiańskich mieszkań. Kiedy nawet jeden płatek śniegu nie jest taki sam jak drugi, a każdy liść dębu jest niepowtarzalnym dziełem tego stworzenia, o ile bardziej będzie miało to miejsce w stworzonych przez Jezusa mieszkaniach! Nic nie będzie się powtarzało; wszystko będzie indywidualnie dopasowane do mieszkańców poszczególnych mieszkań. Zawsze i na wieki będziemy mieli miejsce tam, gdzie słońce nigdy nie zachodzi.

7. Niebo – miejsce rządów

W niebie będziemy śpiewać i świętować, ale zostaliśmy też przeznaczeni do pewnego rodzaju służby: „i panować będą na wieki wieków“ (Ap 22,5).

W przypowieści o dziesięciu minach w Ewangelii Łukasza 19,11-27 każdy sługa otrzymuje jedną minę, aby ją zainwestować. Jeden z tych sług uzyskuje dziesięć min zysku, inny zaś pięć. Podczas

rozliczenia Jezus powie pierwszemu: „Sługo wierny, przeto iż w małym byłeś wierny, obejmij władzę nad dziesięciu miastami“ (Łk 19,17). Również drugi otrzyma zapłatę odpowiednią do jego zysku: „Także i ty bądź nad pięciu miastami“ (19,19).

Z przypowieści tej możemy wywnioskować, że w wieczności zostanie nam powierzona odpowiedzialność za rządy. U Boga nie ma ujednolicania, dlatego powierzone nam obszary rządów nie będą takie same, lecz zależne od naszej pracowitości, którą wykazaliśmy w pracy dla uzyskania Królestwa Niebieskiego. W niebie będziemy rządzili z Jezusem. Mamy więc udział w niebiańskich interesach rządowych.

Ziemsy politycy robią wszystko, aby wygrać wybory. W niebie będzie nam darowany urząd raz na zawsze. Ta działalność będzie powiązana z wieloma zróżnicowanymi i kreatywnymi zadaniami. Wszystko będzie więczył sukces, gdyż nie będzie miała tam miejsca ani wrogość w miejscu pracy, ani presja sukcesu, ani stres.

8. Niebo – miejsce, w którym przebywa Jezus

Czasem historyczne spotkania są dalekosiężne w skutkach. Spotkaniu fizyka *Tschirnhausena* z alchemikiem *Johannem Friedrichem Böttigerem* zawdzięczamy wynalezienie porcelany. Również w naszych czasach, nieoczekiwane spotkanie może zaowocować czymś szczególnym, zwłaszcza jeśli przyczyni się do tego Bóg. Czasem spotyka się dwoje ludzi, którzy się nigdy wcześniej nie widzieli i w jakiejś kwestii łączy ich jedność, według której konsekwentnie działają.

Najbardziej jednak owocnym w skutkach spotkaniem jest spotkanie człowieka z Bogiem. Człowiek zyskuje wówczas w Jezusie życie wieczne. Biblia przytacza nam wiele przykładów tego typu. Np. *Zacheusz*, przełożony nad celnikami w Jerycho, przeżył przemianę z oszusta w dziecko zbawienia (Łk 19,1-10). Minister finansów Etiopii szukał Boga w Jerozolimie, a znalazł Go na pustyni w Jezusie (Dz Ap 8,26-39) i po uzyskaniu pewności swego zbawienia z radością podążył drogą swego życia. Podobnie *Saul* stał się dzięki Jezusowi *Pawłem*. Z prześladowcy chrześcijan przeniósł się w największego misjonarza wszechczasów (Dz 26,12-18).

Tak też każdy indywidualnie, jeśli powierzy siebie Jezusowi, może doświadczać tego w podobny sposób dzisiaj. Kto odważy się na spotkanie z Jezusem, ten zyska niebo.

W Ewangelii Jana 17,24 Jezus modli się do Ojca: „Ojcze. Chcę aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem.“ W niebie spełni się ta modlitwa. Będziemy z Nim na zawsze. Ogarnie nas zapierające dech w piersiach zdziwienie, kiedy ujrzemy to, w co dotąd wierzyliśmy. Królowa Saba po przybyciu na dwór Salomona zaskoczona wykrzyknęła: „i tak nie powiedziano mi nawet połowy!“ (2 Krn 9,6). Ta wypowiedź będzie tym bardziej dotyczyła naszego przybycia do Królestwa Niebios. Na ziemi mamy wiele pytań, na które z niecierpliwością szukamy odpowiedzi. U Jezusa wszystko zostanie nam wyjaśnione: „A w owym dniu o nic mnie pytać nie będziecie (J 16,23).“

W obecności Boga i Jezusa „nie będzie już nocy“ (Ap 22,5). Nie będziemy potrzebowali także snu, a więc w niebie nie będzie łóżek. Słońce będzie świecić wiecznie. Nie jest ciałem niebieskim te, które wysyła swoje światło. W wieczności nie będzie nam świeciło stworzone przez Boga słońce, lecz „chwała Boża oświeca je, a lampą jego jest [Jezus] Baranek [Boży]“ (Ap 21,23). Izajasz w swoim objawieniu widział owe wieczne słońce na Bożym świecie: „Światłością w dzień nie będzie ci już słońce, a blask księżycy nie będzie ci już świecił, lecz Pan będzie twoją wieczną światłością, a twój Bóg twoją chlubą. Twoje słońce nie będzie już zachodziło...“ (Iz 60,19-20).

Tysiące osób spragnionych słońca jedzie rok w rok na przepelnione, tonące w słońcu plaże. Wiele z nich doznaje oparzeń i naraża się na niebezpieczeństwo zachorowania na raka skóry. Wciąż wzrasta zapotrzebowanie na kremy ochronne. Wieczne słońce nieba będzie nam sprzyjało i nie będzie nikogo paliło. Nie będzie też istniało palące słońce pustyni, które niesie pełen niebezpieczeństwa żar (Ap 7,17).

9. W niebie będziemy podobni do Jezusa

Brakuje mi odwagi żeby to wypowiedzieć, ale w pierwszym liście Jana 3,2 jest napisane: „Umiłowani teraz dziećmi Bożymi jesteś-

my, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, **będziemy do Niego podobni.**“

Co to oznacza? Wprawdzie Bóg w akcie stworzenia uczynił człowieka na swoje podobieństwo, ale po upadku w grzech zatraciliśmy je. Biblia mówi o Jezusie: „On, który jest odbłaskiem chwały [Bożej] i odbiciem jego istoty“ (Hbr 1,3). Jeśli w niebie będziemy podobni do Jezusa, to konsekwentnie możemy z tego wywnioskować, że zostaniemy tak przemienieni, iż będziemy odbłaskiem chwały Bożej i odbiciem Jego istoty.

Każdy indywidualnie będzie miał swoją osobowość, ale cechy fizyczne (uroda, wspaniałość, figura, cielesny ideał) będą takie jak Pana Jezusa (Flp 3,21). Nasze ciało nie będzie już związane z jakimś miejscem lub czasem (J 20,19).

Na ziemi tylko sporadycznie spotykamy ludzi, z którymi w wielu kwestiach łączy nas jedność myśli. Rozmowy z nimi urastają do rangi przeżyć, a czas upływa niepostrzeżenie. Nasze rozmowy działają na nas stymulująco, ubogacają nas i prowadzą do nowego poznania, do którego nie doszlibyśmy bez wskazówek drugiej osoby.

W niebie będzie łączyła nas jedność myśli z Jezusem. Komunikacja z Nim będzie ważnym elementem twórczym. Nawet jeśli wszystkie nasze ziemskie pytania od dawna będą jasne, to wciąż będziemy mieli nowe kwestie do przemyślenia. Tak jak ci, którzy są nam bliscy pragną poznać nas tak dobrze jak tylko jest to możliwe, tak my będziemy chcieli poznać Królestwo Boga (Iz 40,28) i Jezusa (Kol 2,3). Zaraz po stworzeniu człowieka Bóg zaczął z nim rozmawiać i jako pierwsze polecenie dał mu twórcze zadanie nazwania zwierząt (Rdz 2,19-20). Czyż nie jest logicznym, że w niebie Pan będzie kontynuował tę rozmowę? Komunikacja w niebie nie będzie wymianą znanej wiedzy leksykalnej, lecz wciąż wzbogacającym nas dialogiem.

10. Niebo – powód by cieszyć się naprzód

Jeśli przebadamy wypowiedzi Jezusa pod względem treściowym, to nie da się pominąć pewnego aspektu. Jezus wciąż zapraszał nas

do nieba. Swoją działalność misyjną rozpoczął słowami: „Wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże, upamiętajcie się i wiercie ewangelii!” (Mk 1,14). Poprzez różnorodne przypowieści objaśnia On słuchaczom istotę Królestwa Niebieskiego: „Królestwo Niebieskie podobne jest

- * do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli“ (Mt 13,24).
- * do ziarenka gorczycznego...“ (Mt 13,31)
- * do kwasu...“ (Mt 13,33)
- * do ukrytego w roli skarbu...“ (Mt 13,44)
- * do kupca...“ (Mt 13,45)
- * do sieci ...“ (Mt 13,45)
- * do pewnego króla, który sprawił wesele synowi swemu“ (Mt 22,2).

Jezus kończy rozmowę z Zacheuszem słowami, które dotyczą wiecznego zbawienia: „Dziś zbawienie stało się udziałem domu tego ... przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zginęło“ (Łk 19,9-10).

Jezus nie obiecuje dzieciom łatwego życia na ziemi, lecz obiecuje im niebo: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im. Albowiem do takich należy Królestwo Boże“ (Łk 18,16).

Do sparaliżowanego Jezus nie mówi najpierw „wstań i chodź“, lecz „odpuszczone są grzechy twoje“ (Mt 9,2). Również na tym przykładzie wyraźnie widać, że podstawa dotycząca wejścia do nieba, a więc uwolnienie od grzechów, ma dla Jezusa najwyższą wartość.

Kazanie na Górze, wykorzystywane dzisiaj często dla czysto ziemskich celów, skupia się w swoich zasadniczych wypowiedziach na niebie:

- * „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebios“ (Mt 5,10).
- * „Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane“ (Mt 6,33).
- * „Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest

takich, którzy przez nią wchodzi. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują“ (Mt 7, 13-14).

Kiedy uczniowie wrócili z misji, cieszyli się, że nawet złe duchy musiały być im poddane. Jezus jednak wskazał im na inny powód do radości: „radujcie się raczej z tego, że imiona wasze w niebie są zapisane“ (Łk 10,20). Ten powód do radości ma dla Jezusa absolutnie najwyższą wartość. W pierwszym liście Piotra 1,8 został opisany wymiar tej radości: „... weselcie się radością niewysłowioną i chwalebnią“.

Jeśli wskażemy choć jednemu człowiekowi drogę do zbawienia, to skutkiem naszego działania będzie niewysłowiona radość w niebie: „Taka, mówię wam jest radość wśród aniołów Bożych nad jednym grzesznikiem, który się upamięta“ (Łk 15,10).

Jezus sam wyznaczył priorytety dla swoich uczniów:

- * Jego uczniowie powinni w pierwszym rzędzie głosić zbawienie, które zaprowadzi ludzi do nieba. Ten priorytet Bożego polecenia jest niezmienny.
- * Wieczny cel musi być panującym tematem biblijnych kazań i duszpasterstwa duchowego, aż do ponownego przyjścia Jezusa.
- * Wiedza o naszej ojczyźnie w niebie (Flp 3,20) powinna mieć wpływ na nasze życie i w nim promieniować.

13 Uwagi końcowe

W poniższej książce zajmowaliśmy się tematyką, która szczególnie w naszych czasach wielokrotnie prowadzi do ożywionych dyskusji. Poprzez liczne kontakty międzynarodowe i szeroki dostęp do informacji w masmediach jesteśmy wciąż konfrontowani z różnymi religiami. Wobec tego zadajemy sobie pytanie: Czy wszystkie religijne drogi prowadzą do zbawienia, czy kończą się w wieczności, u Boga? Czy Bóg uzna wysiłki wszystkich tych, którzy poszukiwali prawdy? Czy prawda ta ma tylko jedno oblicze?

Oświeceniowy pisarz niemiecki *Lessing*, w swoim dramacie filozoficznym „Natan Mędrzec“, skrytykował Ewangelię jako jedyną drogę prowadzącą do Boga. Do błędnych poglądów oświecenia przyłączyli się niejednokrotnie znaczący przedstawiciele Kościoła. Tak to w popularnym piśmie informacyjnym Kościoła Ewangelickiego „Idea – spektrum“ (12/91 z 20.3.91, str.7) pojawiło się sprawozdanie zatytułowane: „Czy Bóg jest we wszystkich religiach?“. W sprawozdaniu tym było napisane, że „dyrektor Ewangelickiej Akademii w Loccum, *Hans May*, zdecydował się na rezygnację z pojęcia ‚roszczenia prawa do wyłączności‘ (chrześcijaństwa), gdyż jest ono kategorią zbyt imperialistyczną i kolonialną: ‚Kimże jesteśmy, my, którzy rościmy sobie prawo do prawdy absolutnej?‘ Zamiast tego powinno mówić się o ‚konkurencji prawdy‘ religijnej, twierdził ... Dla heidelberskiego profesora teologii *Theo Sundermeiera* wszystkie religie należą do ‚działania Boga na ziemi‘.“ Dołączona przez „Ideę“ do tego sprawozdania karykatura (czworo dzieci siedzi wokół ojca i zadaje mu pytania) w bardzo trafny sposób podsumowała to antybiblijne przedstawienie sprawy, kiedy to dzieci pytają: „Tato, dlaczego jesteśmy tylko *twoimi* dziećmi? Zrezygnuj z roszczenia sobie prawa do wyłączności!“

„Chrześcijańscy“ nauczyciele wymyślają wciąż nowe drogi zbawienia, z których część omówiliśmy w rozdziale dziesiątym. Niezależnie od tego czy te oferty zbawienia proponowane są w formie nowych religii czy chrześcijańskich praktyk, tragicznym jest oszukiwanie ludzi, którzy sądzą, że idą w kierunku życia wiecznego, a podążają na zatracenie (np. Jdt 4+11).

Na pojawiające się pytania próbowaliśmy udzielić odpowiedzi, w świetle objawionego Słowa Bożego. Książka została tak pomyślana, aby była skierowana zarówno do poszukujących prawdy jak i utwierdzonych w wierze. Czasem cytujemy wiernych świadków Słowa Bożego, ważniejszym jednak jest, że Bóg sam przez Swoje Słowo wielokrotnie przemawia do nas. To, o czym informuje nas Bóg próbujemy uwypuklić, to zaś co On sam przemilcza próbowaliśmy również potraktować z dystansem. Ze świadectwa Pisma możemy dowiedzieć się, że kłamstwo ma wiele twarzy, prawda zaś tylko jedną. Jest dużo dróg prowadzących na zatracenie, a tylko jedna prowadzi do zbawienia. W rozmowie Jezusa z Piłatem (J 18,33-38) wyraźnie widać, że prawda nie jest ani złożona ani nieosiągalna. Można ją przyjąć lub odrzucić w osobie Syna Bożego.

Kanadyjski ewangelista *Leo Janz* wskazał w klarowny sposób na różnicę między religiami, a Ewangelią:

„Istnieje tysiące religii, ale tylko jedna Ewangelia. Religie wymyślili ludzie, Ewangelia zaś jest objawieniem myśli Bożych.

Religia została stworzona przez ludzi, Ewangelia zaś jest darem Boga.

Religia jest myślą ludzką, Ewangelia zaś wiadomością od Boga.

Religia jest ogólnie rzecz ujmując historią grzesznego człowieka, który chciał coś uczynić dla świętego Boga; Ewangelia zaś opowiada nam, co święty Bóg uczynił dla grzesznego człowieka.

Religia jest poszukiwaniem Boga, Ewangelia zaś dobrą nowiną, o tym, że Jezus szuka zagubionych ludzi, aby ich zbawić.

Najlepsza religia podkreśla konieczność czynienia rzeczy zewnętrznych, Ewangelia zaś zaczyna się od wewnętrznej przemiany.“

To w jak sposób człowiek może być zbawiony przez Ewangelię, zostało szczegółowo przedstawione. Nie możemy rościć sobie pra-

wa do zbawienia. To co w Ewangelii wychodzi nam na przeciw, to łaska. Nie jesteśmy godni, aby oceniać Boże sądy według naszej miary, gdyż: „niezbadane są wyroki jego i nie wysłedzone drogi jego!“ (Rz 11,33). Mamy do dyspozycji Jego Słowo, które jest niepodważalnym dokumentem. Dlatego też czytelniku sprawdź również nasze wywody za pomocą Słowa i odpowiednio je potraktuj.

DODATEK

Czy istnieje możliwość zbawienia po śmierci?

W nawiązaniu do rozdziału dziesiątego zostaną tu szczegółowo omówione dwa teksty biblijne, które są czasem traktowane jako dowód na możliwość głoszenia Ewangelii umarłym.

1. Tekst biblijny z listu do Efezjan 4,8-10

„Dlatego powiedziano (Ps 68,19): ‚Wstąpiwszy na wysokość, powiodł ze sobą jeńców i ludzi darami obdarzył.‘ A to, że wstąpił, cóż innego oznacza, aniżeli to, że wpieryw zstąpił do podziemi? Ten, który zstąpił, to ten sam, co i wstąpił wysoko ponad wszystkie niebiosy, aby napęlić wszystko (Ef 4,8-10).“

Już pierwsi chrześcijanie odbierali tę wypowiedź jako bardzo istotną i tak w *Apostolskim Wyznaniu Wiary* jest mowa o Jezusie Chrystusie:

„ukrzyżowan, umarł i pogrzebion,
zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał;
wstąpił na niebiosy“

Z przytoczonego powyżej fragmentu listu do Efezjan nie możemy w żaden sposób wywnioskować, że Jezus głosił Ewangelię w Królestwie Umarłych. Tekst ten nie wypowiada się na ten temat. Przedstawione zostało w nim zwycięstwo Jezusa w niezmiernym okresie czasu: gdyż przeszedł wszystko, od najgłębszej głębości aż do nieba, aby przejąć swoje panowanie nad wszystkim. W liście do Kolosan 2,15 zwycięstwo to zostało określone jako triumf nad **wszelkimi** mocami: „Rozbił nadziemskie władze i zwierzchności, i wystawił je na pokaz, odniósłszy w nim *triumf* nad nimi“. Po ukrzyżowaniu ciało Jezusa znajdowało się trzy dni i trzy noce w łonie ziemi (Mt 12,40). Z głębi wstąpił potem na wysokość. Tylko On posiada klucze do śmierci i piekła (Ap 1,18). W Jego *zwycięstwie* pochłonięta została wszelka możliwa władza

(1 Kor 15,55). Rzeczywiście „dana jest mu wszelka moc na niebie i na ziemi“ (Mt 28,18). Wszystko musi się uniżyć i podporządkować temu *królowi nad królami*. Nawet jeśli niektóre władze mają teraz możliwość działania, to później wszystko upadnie przed Panem, tak „aby na imię Jezus zgięło się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią“ (Flp 2,10).

2. Tekst biblijny z pierwszego listu Piotra 3, 18-20

Tekst ten należy do najtrudniejszych fragmentów w Nowym Testamencie. Dlatego też przytoczymy ten fragment w różnych tłumaczeniach:

„Gdyż i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga; w ciele wprowadzie poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu. W nim też poszedł i zwiastował duchom będącym w więzieniu, które niegdyś były nieposłuszne, gdy Bóg cierpliwie czekał za dni Noego, kiedy budowano arkę, w której tylko niewielu, to jest osiem dusz, ocalało przez wodę“ (1 P 3,18-20; Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne)

„Wszak i Chrystus umarł raz jeden za grzechy, on, sprawiedliwy – za niesprawiedliwych, aby wam dać przystęp do Boga. Poniósł wprawdzie śmierć na ciele, lecz na duchu zyskał życie. Tak też poszedł z poselstwem do duchów w więzieniu przetrzymywanych, które ongiś się zbuntowały: było to wówczas, gdy Bóg pełen cierpliwości czekał za dni Noego, kiedy budował arkę- a mała tylko liczba bo osiem osób, ocalała w nim poprzez wodę“ (1 P 3,18-20; tł. ks. prof. dr Seweryn Kowalski)

„Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić, zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. W nim poszedł głosić nawet duchom zamkniętym w więzieniu niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz zostało uratowanych przez wodę“ (1 P 3,18-20; Biblia Tysiąclecia)

1. Wprowadzenie: Prawie nikt tak naprawdę nie przeanalizował powyższego tekstu, tym niemniej prowadzi on do szeregu spekulacji, które wykraczają daleko ponad to co zostało w nim powiedziane. W przejrzystej analizie *Jürgen Kuberski* [K5] w pomocny sposób zestawiał pięć różnych interpretacji tego fragmentu. Podobnie my chcemy podejść do niego z dystansem, który narzuca nam tekst biblijny z listu Piotra. Utrudnieniem jest, że nie ma do niego żadnego innego odpowiedniego cytatu biblijnego. Dlatego również dla *Lutra* pewne rzeczy pozostawały zakryte: „Jest to zadziwiający tekst i niejasne stwierdzenie, gdyż pojawia się tylko w jednym miejscu w Nowym Testamencie, dlatego nie jestem pewny co Święty Piotr miał na myśli.“

Możemy stwierdzić, że w greckim tekście podstawowym, słowa „poszedł“ (*poreutheis*), „zwiastował“ (*ekeeryxen*) i „nie były posłuszne“ (*apeittheisain*) zostały wyrażone w gramatycznej formie czasu *aorist*, co oznacza że chodzi tu o rzeczy, które miały miejsce w przeszłości i zostały zakończone. „Duchy będące w więzieniu“ to duchy umarłych w Królestwie Umarłych. Według świadectwa Pisma nie są one nieaktywnymi istotami lub wygasłymi nicościąmi, lecz znajdują się w realnej egzystencji, cierpią rozpamiętując (Łk 16,28) i odbierając zmysłowo (Łk 16,23-24) swoją rzeczywistość. Chcielibyśmy zaproponować tutaj interpretację, która jest adekwatna do świadectwa całego Pisma, a mianowicie: Za czasów potopu zwiastowano ludziom „w duchu Chrystusa“ (1 P 1,11).

2. Zwiastowanie w duchu Chrystusa: Kiedy Pan Jezus żył na ziemi, Bóg mówił do ludzi bezpośrednio, nie wykorzystując do tego żadnego człowieka. W czasie przed i po przyjściu Chrystusa, powołani przez Boga ludzie, działali w „duchu Chrystusa“. Tak to duch Chrystusa był zarówno w starotestamentowych prorokach (1 P 1,10-11) jaki i głosicielach Ewangelii do wniebowstąpienia Jezusa. Na przykład Jezus nie przybył do Efezu osobiście, ale mimo to „przyszedszy, zwiastował pokój“ (Ef 2,17). Uczynił to przez *Pawła*, który miał ducha Chrystusa. Do uczniów Jezus powiedział: „A kto was słucha, mnie słucha“ (Łk 10,16).

W taki sam sposób zwiastowano nieposłusznym, żyjącym za czasów *Noego*. Przez 120 lat słyszeli oni nawoływanie „zwiastuna sprawiedliwości“ do pokuty (2 P 2,5). „*Duch Chrystusowy*“ mieszkał

w *Noem* i przez niego działał (1 P 1,11); To Chrystus przywoływał przez Noego do odwrócenia się od grzechu. Mimo cierpliwości Boga ludzie pozostawali nieposłuszni. Dlatego też znajdują się teraz w Królestwie Umarłych i czekają na sąd jak wszyscy bezbożni (2 P 2,3-6). Również w tradycji rabinicznej ci, którzy zginęli w potopie uchodzili za ostatecznie i bezpowrotnie zatraconych. Zwiastowanie jest w swojej naturze również ofertą zbawienia. A ponieważ zatraceni zostali już osądzeni, ponowne zwiastowanie zaginionym w potopie byłoby sprzeczne z pozostałą nauką biblijną. Ten końcowy wniosek zostanie dodatkowo poparty tekstem z pierwszego listu Piotra 4,5-6: „Zdadzą oni sprawę temu, który gotów jest sądzić żywych i umarłych. W tym celu bowiem i umarłym głoszona była ewangelia, aby w ciele osądzeni zostali na sposób ludzki, ale w duchu żyli na sposób Boży.“ Również tu pojawia się gramatyczna forma czasu przeszłego *aorist*, co znaczy, że tym którzy umarli Dobra Nowina głoszona była w określonym momencie za ich życia. Omawiane teksty biblijne nie mówią więc, że teraz albo w przeszłości Ewangelia była głoszona umarłym. Inną ważną wskazówką, dla zrozumienia znaczenia tego tekstu, wydaje się być pytanie: Dlaczego mówi się tu akurat o ludziach żyjących w czasach *Noego*?

3. Potop jako sztandarowy przykład w celu ostrzeżenia: Sąd w postaci potopu wielokrotnie jest używany w Nowym Testamencie i służy za wyrazisty i pouczający przykład. W drugim liście Piotra 2,4-7 zestawieni zostali potępieni i zbawieni. Wyróżniono trzy przykładowe grupy potępionych:

- upadli aniołowie
- bezbożni, którzy umarli podczas potopu
- mieszkańcy Sodomy i Gomory.

Z potopu uratowało się tylko osiem osób, a z ognia obu miast tylko *Lot* i jego dwie córki. Również żona *Lota* została początkowo uratowana; jednak przez nieposłuszeństwo zginęła. Te wydarzenia niosą dla nas głęboką naukę, a mianowicie:

- „Jako przykład dla tych, którzy by mieli wieść życie bezbożne“ (2 P 2,6). Boże Słowa dotyczące zarówno zbawienia jak i te dotyczące potępienia z pewnością spełnią się.

- Owe przykłady pokazują, że Boże sądy spełniają się, nawet jeśli miałoby uratować się zaledwie kilka osób. Powaga Słowa Bożego nie może zostać niczym zachwiana.

Również Pan Jezus używał sądu „za czasów Noego“ (Łk 17,26) i „za czasów Lota“ (Łk 17,28) jako ostrzegawczych przykładów na to, jak będzie w czasach jego powtórnego przyjścia. Ludzie będą tak samo zajęci czynnościami dnia codziennego takimi jak „jedzenie, picie, kupowanie, sprzedawanie, sadzenie, budowanie“, że zapomną przy tym o Bogu. Poniższa wypowiedź będzie dotyczyła przyszłego sądu jak i tych dwóch zdarzeń: „... i wytracił wszystkich“ (Łk 17,27+29). Tylko uratowani przez wiarę nie zgina. Odnosi się to do czasów *Noego* i do nas.

Opisując wydarzenia z przeszłości Bóg szczególnie wskazuje na tych, którzy zostali uratowani. Do analizowanego przez nas fragmentu z pierwszego listu Piotra 3,18-20 należy dołączyć następujący po nim wers 21: „Ona (arka) jest obrazem chrztu, który teraz i was zbawia, a jest nie pozbyciem się cielesnego brudu, lecz prośbą do Boga o dobre sumienie przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.“ Zbawiony będzie tylko ten, kto słyszy wołanie Boga, kto jest posłuszny i ucieka się do miejsca ratunku i schronienia. Podczas potopu za czasów Noego „ocalało osiem dusz przez wodę“. Bóg użył arki do ratunku przed wodą. Arka i woda są tu synonimami: arka ze zbawieniem, woda ze śmiercią. Odpowiednikiem starotestamentowego zdarzenia w Nowym Przymierzu jest chrzest. Kto odda się całkowicie Jezusowi i zostanie ochrzczony w jego śmierć (Rz 6,3 ff.), ten będzie zbawiony. Tak więc z pierwszego listu Piotra 3,18-20 można wyciągnąć kolejny wniosek: nowotestamentowy chrzest otrzymuje uzasadnione odzwierciedlenie w ocaleniu owych ośmiu dusz przed sądem potopu.

4. Błędne nauki: Znany biblista *H. L. Heijkoop* pisze na temat analizowanego fragmentu [H1, 333+335]: „Nie ma fragmentu w Słowie Bożym, który częściej niż te wersety byłby wrywany z kontekstu i w niewłaściwy sposób interpretowany Tym, co łączy większość błędnych nauk na temat tego fragmentu jest twierdzenie, że Jezus w czasie między swoją śmiercią i zmartwychwstaniem, kiedy Jego ciało leżało jeszcze w grobie, lub też po Jego zmartwychwstaniu, zstąpił w swoim ludzkim duchu lub duszy do

Hadesu i tam zwiastował; aby, jak twierdzą niektórzy (*Deutern*) potwierdzić zgubionym pewność przyszłego sądu, lub jak twierdzą inni, aby umarłym wierzącym zakomunikować nowinę o wypełnionym dziele zbawienia. Ale najbardziej rozpowszechnionym jest pogląd, że głosił On na nowo Ewangelię, aby mogli być jeszcze zbawieni niewierzący i to nie tylko ci, którzy zginęli w potopie.“

Jeśli ten tekst w pierwszym liście Piotra 3,18-20 miałby na celu wskazanie nam na to, że miało miejsce zwiastowanie w Królestwie Umarłych, to byłoby tam napisane „tak to głosił Jezus Ewangelię duchom w więzieniu, które nie słyszały jej za swego ziemskiego życia“ lub „Jezus zwiastował Ewangelię w więzieniu duchom tych, którzy żyli za czasów Tyrosa i Sydona“. Ci ostatni nie mieli żadnego proroka, w przeciwieństwie do tych, którzy zginęli w potopie. Nawet *bogacz* z Ewangelii Łukasza 16,19-31, który w krainie umarłych zawołał: „Ojczy Abrahamie, zmiłuj się“, nie otrzymał żadnej wskazówki, iż będzie miał jeszcze szansę na zbawienie. Wręcz przeciwnie jego stan egzystencji zostaje odniesiony do jego zachowania za życia, na ziemi. Dlatego też jest tylko jeden powód dla którego wymieniono umarłych w potopie, a jest nim właśnie powód opisany w punkcie 3.

Podsumujmy: Z obu przeanalizowanych fragmentów tekstu biblijnego z listu do Efezjan 4,8-10 i pierwszego listu Piotra 3,18-20 możemy ogólnie mówiąc stwierdzić, że:

- Chrystus zstąpił między ukrzyżowaniem, a zmartwychwstaniem do „piekieł“ (Mt 12,40; Rz 10,7; Ef 4,8-10). Biblia jednak nie mówi co On tam robił. Z fragmentów, które można by uwzględnić z pierwszego listu do Koryntian 15, 55 + 57; Kolosan 2,15 i Apokalipsy 1,18 nie wynika wprawdzie bezpośrednio, ale można ewentualnie wnioskować, że miała wtedy miejsce powszechna proklamacja zwycięstwa Jezusa.
- Ze względów językowych nie możemy wywnioskować z tekstu ewangelicznego zwiastowania w krainie umarłych w celu głoszenia zbawienia. *Piotr* określa żyjących w czasach *Noego* jako „nieposłusznych“. Można to powiedzieć tylko o ludziach, którzy mają określoną znajomość woli Bożej. Bóg był bardzo cierpliwy. Otrzymali oni niezwykle długi czas na to, aby się

nawrót, ale pozostali niewzruszeni, a to pomnożyło ich winę. Ludzie za czasów *Noego* mieli stale przed oczyma ostrzeżenie Boga, jakim był widzialny znak – budowa arki. Mimo to trwali w swoim nieposłuszeństwie przez bardzo długi czas (120 lat). Bóg dokonał sądu dopiero kiedy przepełnił się kielich ich grzechu przez nieczynienie pokuty. Utracili swoją szansę.

- Przyznajemy racje komentarzowi do pierwszego listu Piotra w Biblii *Scofielda*: „Oznacza to, że w czasach Starego Testamentu Jezus przemawiał (1 P 1,10-11) przez Ducha Świętego i przez Noego do ludzi, których duchy znajdują się teraz w więzieniu. W Piśmie nie można znaleźć poglądu, że pan Jezus zwiastował w krainie umarłych, czyli tym którzy nie dostąpili zbawienia i że dał im drugą szansę.
- Biblia z pewnością nie przemilczałaby tak istotnego faktu, jeśli istniałaby jeszcze jakaś możliwość opowiedzenia się za Jezusem po przekroczeniu linii śmierci. Wręcz przeciwnie Biblia wyraźnie wskazuje na to, że tylko raz przeżywamy ziemskie życie, a potem nastąpi sąd: „A jak postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd“ (Hbr 9,27).

Bibliografia

- [B1] Bamm, P.: Eines Menschen Einfälle,
Droemer Knaur, wyd. 6, 1978, 126 str.
- [B2] Beck, H. W.: Schritte über Grenzen zwischen Technik und
Theologie, Hänssler Verlag, Neuhausen-Stuttgart, 1979,
225 str.
- [B3] Bellinger, G.J.: Knaurs großer Religionsführer
Droemer Knaur, 1990, 431 str.
- [B4] Busch, W.: Verkündigung im Angriff
Aussaat Verlag, Wuppertal 1968, 196 str.
- [B5] Busch, W.: Man muß doch darüber sprechen
Quell Verlag, Stuttgart 1950,
wydanie 25, 1987, 91 str.
- [D1] Deutsches Patentamt: Blatt für Patent-, Muster- und Zeichenwesen
Herausgegeben vom Deutschen Patentamt,
Rocznik 92, marzec 1990
- [G1] Gitt, W.: Das biblische Zeugnis der Schöpfung
Hänssler Verlag, Neuhausen-Stuttgart
wydanie 6, 1995, 188 str.
- [G2] Gitt, W.: Schuf Gott durch Evolution?
Hänssler Verlag, Neuhausen- Stuttgart
wydanie 5, 1997, 128 str.
- [G3] Gitt, W.: Pytania stawiane wciąż na nowo
Christliche Literatur- Verbreitung, Bielefeld
Wydanie 1, 1994, 159 str.
- [H1] Heijkoop, H.L.: Der erste Brief von Petrus
Verlag E. Paulus, Neustadt/Weinstr., 1966
- [H2] Herrman, K.: Der Dampfspatenpflug
Kultur & Technik, H. 1, 1981, 26 – 31 str.
- [J1] Jessen, J.: Dat Ole un dat Nie Testament in unse Moderspraak
Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen
Wydanie 4, 1968
- [K1] Kaplan, R.W.: Der Ursprung des Lebens
dtv-Taschenbuch, 1972, 318 str.
- [K2] Kemner, H.: Jesus trifft dich überall
Brunnen Verlag GmbH, Gießen und Basel
1971, 79 str.
- [K3] Kemner, H.: Gott baut auf allen Straßen
Brunnen Verlag GmbH, Gießen und Basel
Wydanie 2, 1972, 87 str.

- [K4] Kriese, R.: Okkultismus im Angriff
Hänssler Verlag, Neuhausen – Stuttgart
Wydanie 4, 1988, 224 str.
- [K5] Kuberski, J.: Eine ‚Höllenfahrt Jesu‘?
– Zur Auslegung von 1. Petrus 3,18 – 20 –
Bibel und Gemeinde (1988), H. 2, str. 181 – 197
- [L1] LBS (wyd.): Patentierte Lebensqualität von anno dazumal;
Ausgefallene Einfälle für besseres Bauen, mehr
Wohnkomfort, Sicherheit und leichteres Leben.
Zum Patent angemeldet 1877 – 1928
Begleitsbroschüre zur gleichnamigen Ausstellung
- [L2] Le Seur, P.: Die Zukunft der Toten nach dem Streben
Aussaat Verlag, Wuppertal
Wydanie 10, 1976, 136 str.
- [L3] Lewis, C.S.: Grundsätze – Aphorismen und Gedanken
Brunnen Verlag GmbH, Basel und Gießen
1985, 79 str.
- [O1] Oehlenschläger, D. (wyd.): Mission – ein Lebenskonzept?
K. Lagershausen: Warum kommt ihr erst jetzt?
Brunnen Verlag GmbH, Gießen und Basel
1973, 70 str.
- [O2] Ostermann, E.: Das Glaubensbekenntnis der Evolution
Hänssler Verlag, Neuhausen-Stuttgart, 1978, 64 str.
- [P1] Paché, R.: Das Jenseits
R. Brockhaus verlag, Wuppertal
1937, 224 str.
- [P2] Padberg, L.: Dialog zwischen Christentum und Weltreligionen
Bibel und Gemeinde
87 919870, H. 1, str. 37 – 45
- [P3] Pahls, W.: Der große Unterschied zwischen Religion
und Evangelium
Evangelisationspredigt im 2000-Mann-Zelt
In Wienhausen bei Celle am 5. August 1981
- [R1] Richardson, D.: Ewigkeit in ihren Herzen
Verlag der Liebenzeller Mission, Bad Lieben-Zell,
1983, 240 str.
- [R2] Ruhl, K.- G.: Brauner Alltag
1933 – 1939 in Deutschland
Droste Verlag, Düsseldorf, 1981, 167 str.
- [S1] Sanders, J.O.: Und die Menschen ohne Evangelium
Brunnen Verlag GmbH, Gießen und Basel
Überseeische Missionsgemeinschaft (ÜMG)
Zurich, 2 wydanie 1978, 87 str.

- [S2] Schirmmacher, T.: *Marxismus – Opium für das Volk?*
Schwengeler Verlag, Berneck, 1990, 147 str.
- [S3] Schirmmacher, T.: *Die Religion des Nationalsozialismus*
factum (1989), H. 11/12, str. 506 – 510
- [S4] Schirmmacher, T.: *Trinity in the Old Testament and Dialogue with*
the Jews and Muslems
Calvinism Today (1991), Vol I, No. 1, str. 24 – 27
- [S5] Schirmmacher, T.: *Bibelkritik und Sünde*
oder: Der Sündenfall und der Aufstand gegen den
Schöpfer
Bibel und Gemeinde (1991), H. 2, str. 121 – 127
- [S6] Smith, O.: *Glühende Retterliebe*
Verlag und Schriftenmission der Ev. Gesellschaft für
Deutschland, Wuppertal-Elberfeld,
Wydanie 10, 1972, 187 str.
- [S7] Spurgeon, C. H.: *Ganz aus Gnaden*
J.G. Oncken Verlag, Kassel
Wydanie 3 1965, str. 95
- [S8] Spurgeon, C.H.: *Hast du mich lieb?*
Christliche Literatur-Verbreitung, Bielefeld
Wydanie 3, 1986, 287 str.
- [T1] Tanner, W.: *Altern und Tod aus der Sicht der Biologie*
Biologie in inserer Zeit, 10 (1980), str. 45 – 51
- [U1] Unred, D.: *Evolution als Religion*
factum (1985), H. 9, str. 12 – 14
- [W1] Wagner, R.: *Novelle „Ein Ende in Paris“*
(Wagner über Beethoven, 1813 – 1883)
- [W2] Wurm-
brand, R.: *Erreichbare Höhen*
Stephanus Edition, Seewis/ Uhldingen
wydanie 1, 1978, str. 464

Indeks autorów

- Adenauer, K. 8
Aristoteles 27, 38
- Bamm, P. 56
Barth, K. 49
Bebel, A. 30, 54
Beck, H. W. 64
Beethoven, L. v. 34
Bellinger, G. J. 32
Berdjajew, N. 33
Berner, U. 32
Bezzel, H. 60, 75
Blumhardt, J. Chr. 98
Böttger, J. F. 138
Bonhoeffer, D. 93
Brecht, B. 48
Buddha 41
Busch, W. 76, 82
- Capra, A. 20, 22
Cicero, M. T. 27, 31, 38
Coutelle, A. 18, 21
- Dittman, C. 20
- Elsas, Chr. 32
- Fried, A. 135
Fryderyk Wielki 61, 129
- Gneisenau, A. N. v. 95
Goethe, J. W. v. 109, 128
Graham, B. 47, 82
- Haehnel, G. E. 18
Hausmann, M. 93
Hegel, G. W. F. 47
Heijkoop, H. L. 150
Heine, H. 126
- Hitler, A. 33, 82
Horacy, Q. H. F. 105
Humburg, P. 79
Huxley, J. 36
- Janz, L. 144
- Kant, I. 47
Kaplan, R. W. 52
Keller, H. 121
Kemner, H. 43, 63, 66, 67, 71, 80
Keutmann, D. 18, 21
Koch, R. 14
Kriese, R. 86
Kuberski, J. 148
- Ladds, G. D. 103, 104
Lagershausen, K. 120
Le Seur, P. 77
Lessing, G. E. 29, 47, 54, 143
Lewis, C. S. 70, 92, 106
Livingstone, D. 120
Luhmann, N. 32
Luther, M. 58, 63, 73, 75, 88, 93, 94, 110
- Marks, K. 83
May, H. 143
Meyer, J. R. 21, 57
Meyer, P. 114
Michael, R. 18, 19
Modersohn, E. 74
Mohammed 41
Mozart, W. A. 34
Mussolini, B. 82
- Napoleon 94, 95
- Ostermann, E. 36
- Paché, R. 99, 100

Padberg, L. v. 56
Pahls, W. 73
Pasteur, L. 13
Platon 27
Pawson, D. 124

Richardson, D. 104
Röntgen, C. W. 14
Rousseau, J. J. 29, 47, 128

Sanders, J. O. 108
Sartre, J. 122
Saupe 16
Schirach, B. v. 33
Schirmacher, T. 32, 55, 102
Schlatter, A. 81
Schlette, H. R. 32
Schopenhauer, A. 29
Schweier 16
Schwilk, H. 48
Scofield, C. I. 152
Sissi z Austrii 134

Smith, J. 41
Smith, O. 120
Speer, R. E. 109
Spurgeon, C. H. 60, 85
Stalin, J. W. 82
Sudermeier, T. 143

Tanner, W. 52
Taylor, H. 105
Thimme, L. 70
Tschirnhaus 138

Utzon, J. 136

Voltaire 29, 128

Wagner, R. 34
Walser, M. 49
Wycliff 118

Zuse, K. 15, 16

Objaśnienia użytych skrótów ksiąg biblijnych

Księgi Starego Testamentu (ST)

Rdz	Księga Rodzaju, I Mojżeszowa	Prz	Księga Przysłów
Wj	Księga Wyjścia, II Mojżeszowa	Koh	Księga Koholeta
Kpł	Księga Kapłańska, III Mojżeszowa	Pnp	Pieśń nad Pieśniami
Lb	Księga Liczb, IV Mojżeszowa	Mdr	Księga Mądrości
Pwt	Księga Powtórzonego Prawa, V Mojżeszowa	Syr	Mądrość Syracha
Joz	Księga Jozuego	Iz	Księga Izajasza
Sdz	Księga Sędziów	Jr	Księga Jeremiasza
Rt	Księga Rut	Lm	Lamentacje Jeremiasza
1 Sm	1 Księga Samuela	Ba	Księga Barucha
2 Sm	2 Księga Samuela	Ez	Księga Ezechiela
1 Krl	1 Księga Królewska	Dn	Księga Daniela
2 Krl	2 Księga Królewska	Oz	Księga Ozeasza
1 Krn	1 Księga Kronik	Jl	Księga Joela
2 Krn	2 Księga Kronik	Am	Księga Amosa
Ezd	Księga Ezdrasza	Ab	Księga Abdiasza
Ne	Księga Nechemiasza	Jon	Księga Jonasza
Tb	Księga Tobiasza	Mi	Księga Micheasza
Jdt	Księga Judyty	Na	Księga Nachuma
Est	Księga Estery	Ha	Księga Habakuka
1 Mch	1 Księga Machabejska	So	Księga Sofoniasza
2 Mch	2 Księga Machabejska	Ag	Księga Aggeusza
Hi	Księga Hioba	Za	Księga Zachariasza
Ps	Księga Psalmów	MI	Księga Malachiasza

Księgi Nowego Testamentu (NT)

Mt	Ewangelia Mateusza	1 Tm	1 List do Tymoteusza
Mk	Ewangelia Marka	2 Tm	2 list do Tymoteusza
Dz	Dzieje Apostolskie	Tt	List do Tytusa
J	Ewangelia Jana	Flm	List do Filemona
Łk	Ewangelia Łukasza	Hbr	List do Hebrajczyków
Rz	List Pawła do Rzymian	Jk	List do Jakuba
1 Kor	1 List Pawła do Koryntian	1 P	1 List Piotra
2 Kor	2 List Pawła do Koryntian	2 P	2 List Piotra
Ga	List do Galatów	1 J	1 List Jana
Ef	List do Efezjan	2 J	2 List Jana
Flp	List do Filipian	3 J	3 List Jana
Kol	List do Kolosan	Jud	List Judy
1 Tes	1 List do Tesaloniczan	Ap	Apokalipsa Jana
2 Tes	2 List do Tesaloniczan		

Źródła rycin

- Ryc. 1: Österreichisches Landwirtschaftliches Wochenblatt, 5 (1879), S. 61, Bildrchiv der Max-Eyth-Gesellschaft, c/o Universität Hohenheim, patrz cytat [H2]
- Ryc. 2: Museum für Verkehr und Technik, Berlin
- Ryc. 3: Siemens-Pressbild, Siemens AG, München, Zentralstelle Information, Informationsnummer HL 1290.403 d
- Ryc. 4, 5 i 6: patrz cytat [L1]
- Ryc. 17 i 19: Fritz Fankhauser, por. str. 106 wzgl. 119 książki Michaela Griffithsa i Fritza Frankhausera: Asien im Wandel, Brunnen-Verlag, Gießen and Basel
- Ryc. 18: Misjonarz Helmut Keller, Philippinen (Deutsche Missionsgemeinschaft, Buchenauerhof, 6920 Sinsheim).